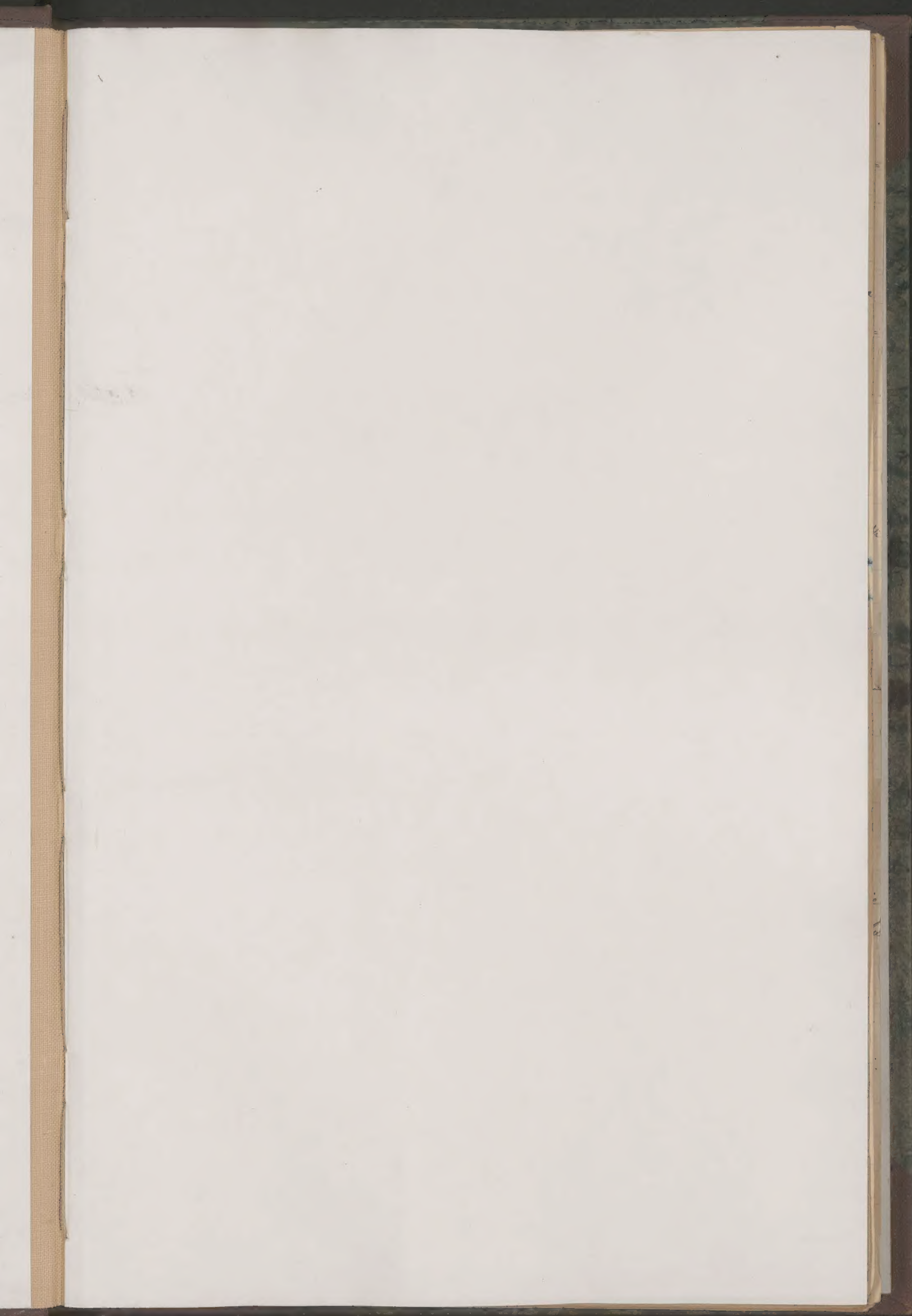
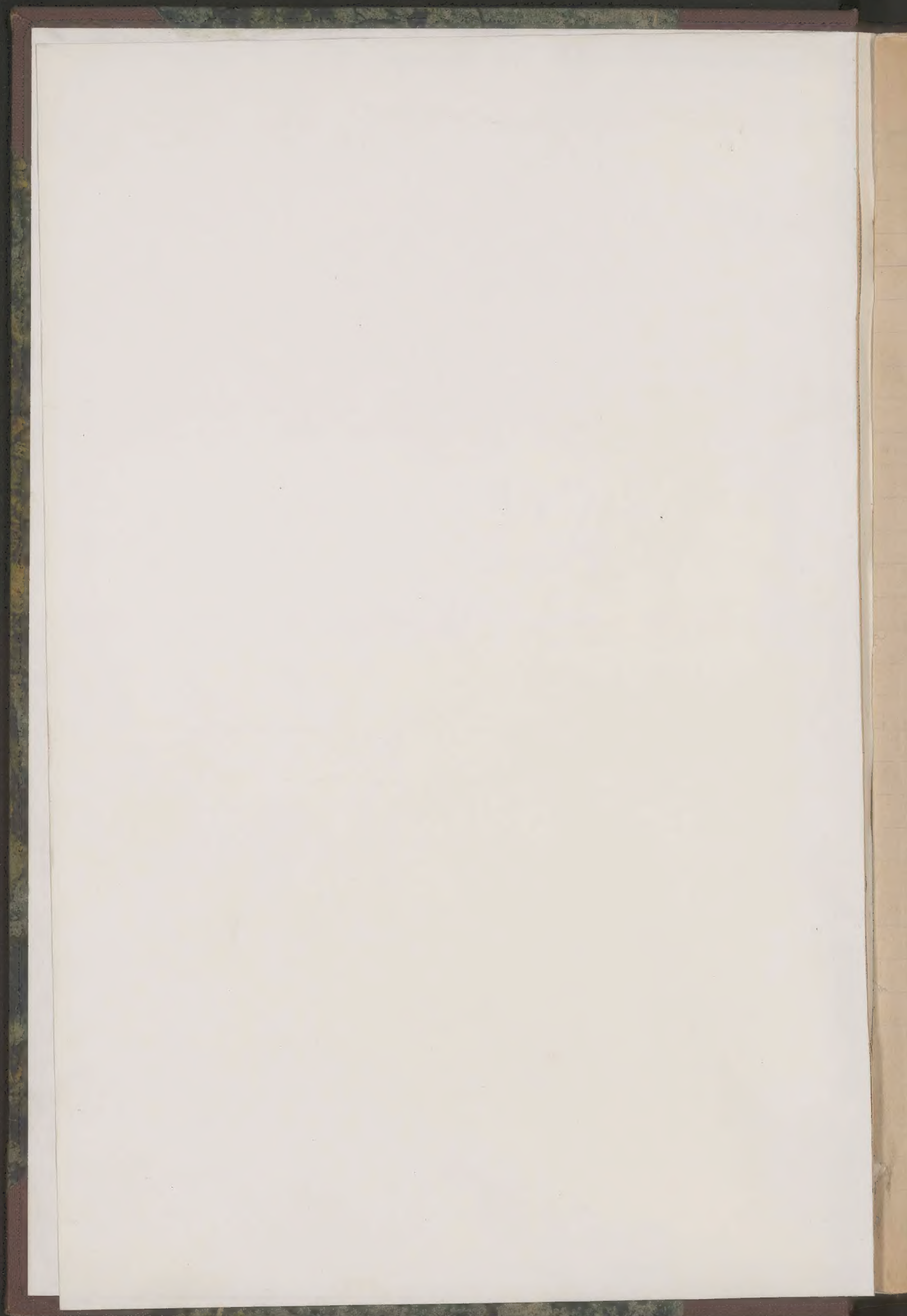


Opnawa xii 1974r Starodruk



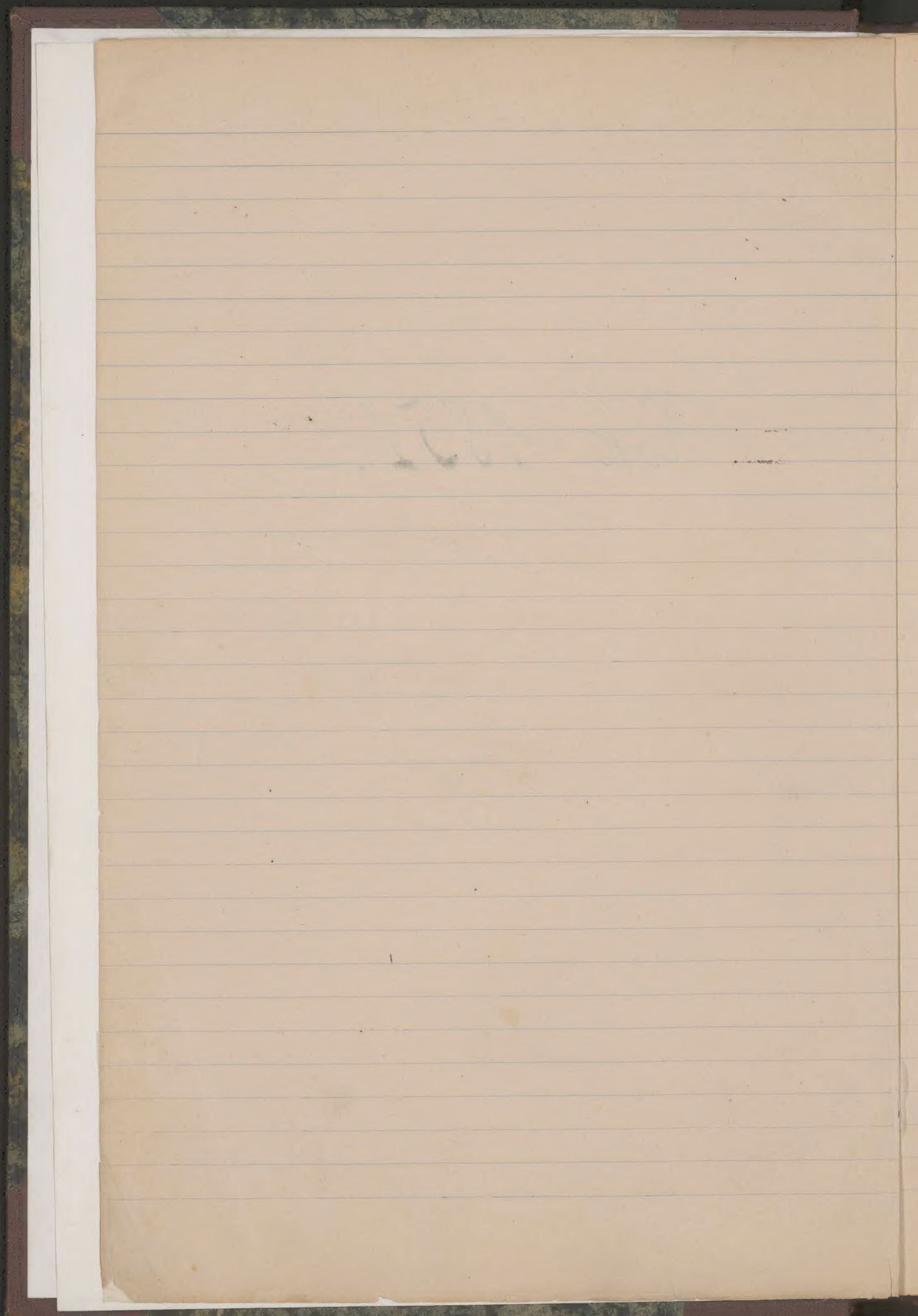


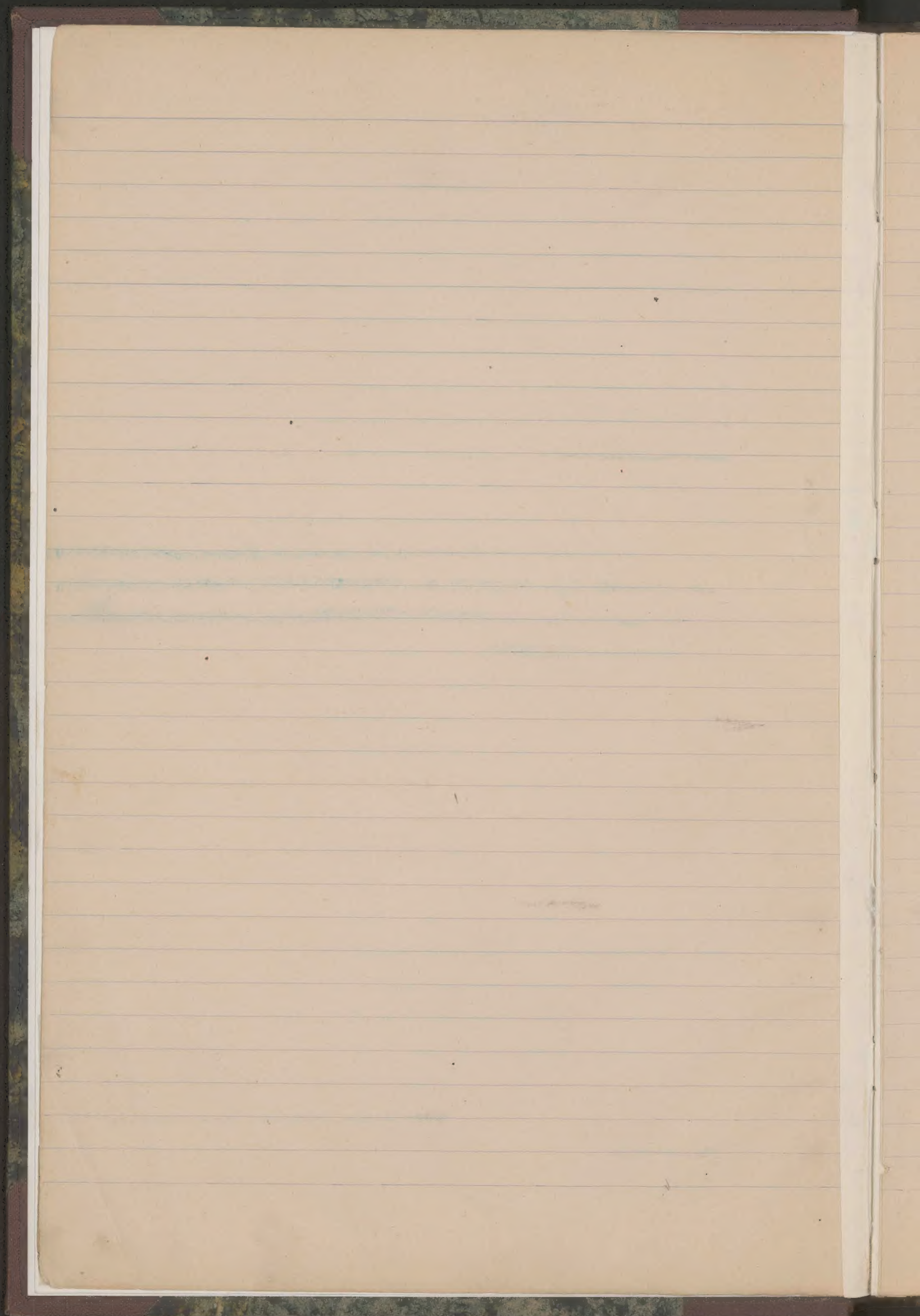
7.

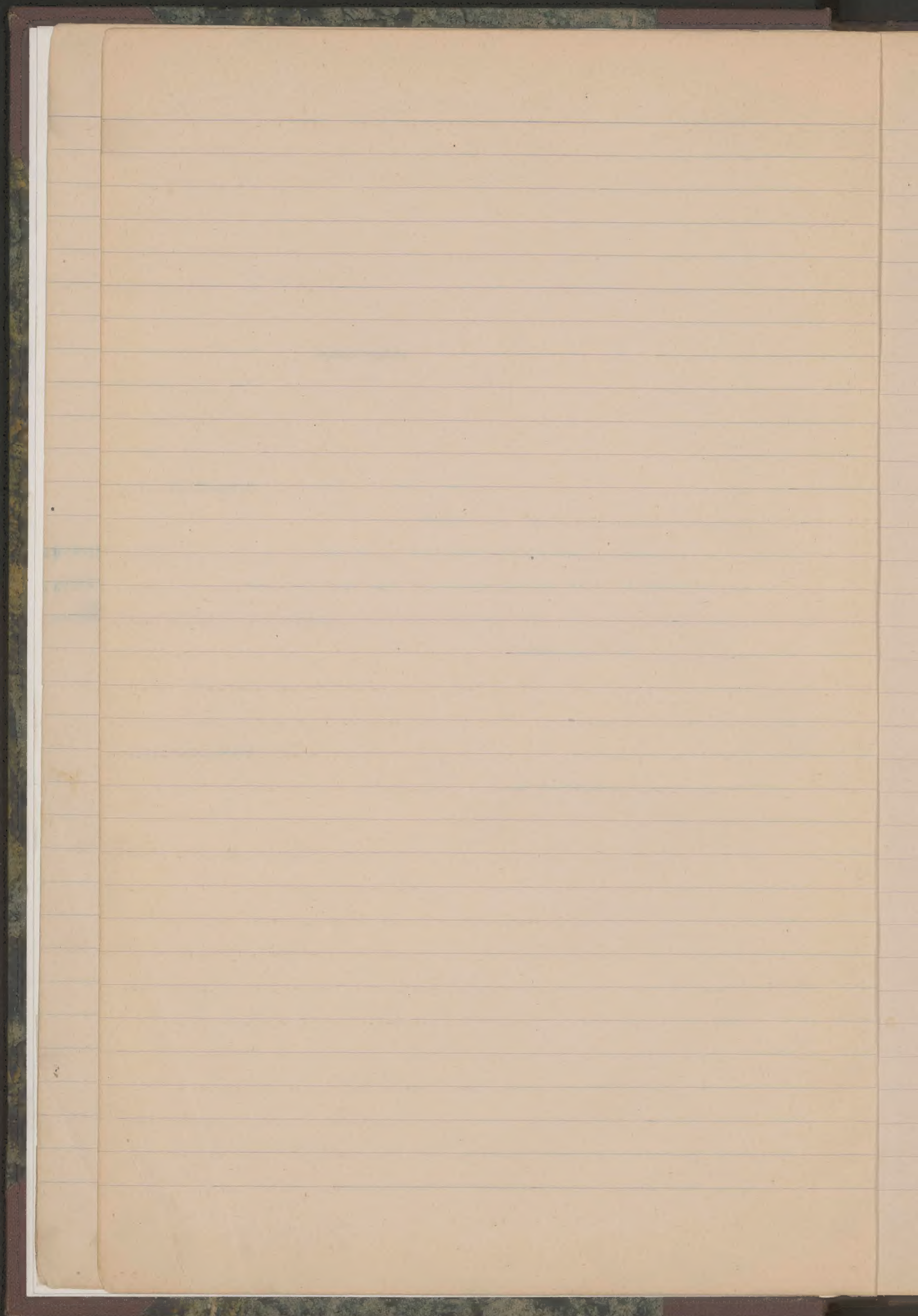
Rok 1851.~

zorr 1

-1851-





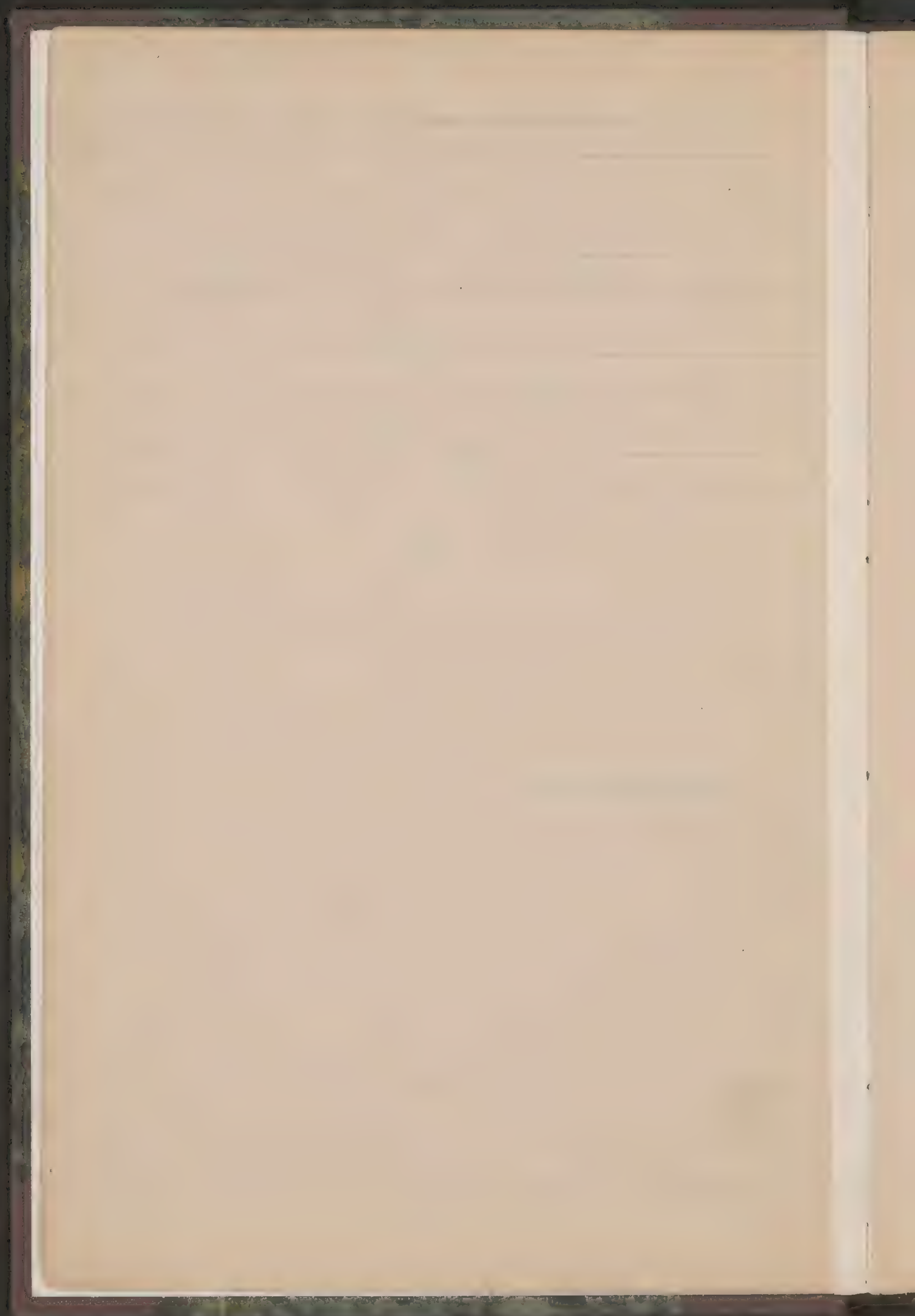


[illegible]

1) Czwartek. — Na Mszy św. w Kościele de l'Assomption o 8 rano. Mszę czytał
Ks. Jędrzejko; potem u nich na herbacie. Gawędziłszy o różnych rzeczach i wymówieniu im
niegrabków zaprasza na 29^o Listopada, Wymówieniem wszystkich niegrabków. Interes Eust. Iwan
ważno poradzić co do oszacowania Kosztów druku. Odczytanie Korespondencji Oni die
mego tłumaczenia. Tęże powodem odwołaniem przed nim z prawnicy Super-
flumina Babylonis i odczytaniem wyjątki z Hanki. Blisko do południa u Hucij.
Tęże idąc do Gałęzowskiego, kłótnia: Goszczynski, Broniski, Eust. Janusz Kiewicz, Mikuski i
Rad ze zastawą. L. Goszczynskiego, Holne ze się zbliży do Kolegi humanistycznego. Tęże i Chodź-
Kiewicz. Na śniadaniu u Terloniego. Tęże Karolkę do. Id. Kocielskiego. Byliśmy na wysta-
wie, przedbur. sztuki francuzkiej we czterech, sławie czołowego. — Z. Norwidem dłużej
rozmowa sam na sam, smutne wrażenie: upadek człowieka na duchu, a genialny
chłopiec. — Obiad w Hotel de Bade, Gałęzowski i Chodzi-Kiewicz podjeżdżali
Seweryna i mnie. U Tomaszewskich z Gałęzowskim i Chodzi-Kiewiczem, potem
z Gałęzowskim wieczorem u pani Dziękowskiej (Norwid, Puszczyński, Komierowski młody). — Wie-

Zmianka

10. Listek. — Rano ~~u gdańskiego~~ u sędziego Jasia Cmiecińskiego. Jasię po staremu
szamieriał, zamierał w duchu; sędzię... Młodzi Czajkowski skirzują się. Boże zmiry
się nad nim i nad nami, bo co niecznych czynów! — Jenerał Bem umarł; Mł. Kosciółski
pisał seregów, k. Ładomowi. — Rozmowa sędziemu z Janczyńskim, Czajkowski chce się nim



zajęć, Obiad o godzinie i Kuchnia nam i tak napie. - Byłem u Ms. Jeselskiego: nie było mu
się widać. Sekretarz - Ambasady Turckiej - Solak... Spotkałem się z. Kaciachostkim i rozmowa-
wiałem. - Śniadanie u Nowińskiego. Kuchnia Bracki ze starą Komierowskim. Rozmowa
z Brackim. Sam na sam... to oczywiście: białe, a białe w mój
lask. - L. Cichowski... ^{u dołunij}... ^{Przedtem}... ^{przejmującym}...
Na zastawie... do kłosa Januszkiewicza: uprzejmy z Kamieńskim, do L. Cichowskiego
... ^{przejmującym}... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}...
... Cichowska ^{pojechałem} do Ms. Semeniuki, ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...

11. Sobota. Ciepły dzień ^{Przedtem} moja. Kalka, który wyjechał jutro. Zena i Paulinka
odprowadziły do Łaryja. W wtorek matka będzie już na drodze żelaznej do Warszawy.
W sercu tęskno nam i smutno, że by miesiąc przebiegł niepostrzeżenie, ^{u dołunij}...
nie męczulenie. Wby jak kochanie byłoby, a przecież inaczej, Czyż prędo, Bóg, ja
irowanie białe! - Dziś sadowali się gościnnymi z Łaryja, ja chodząc z Kalka
... ^{Przedtem}...

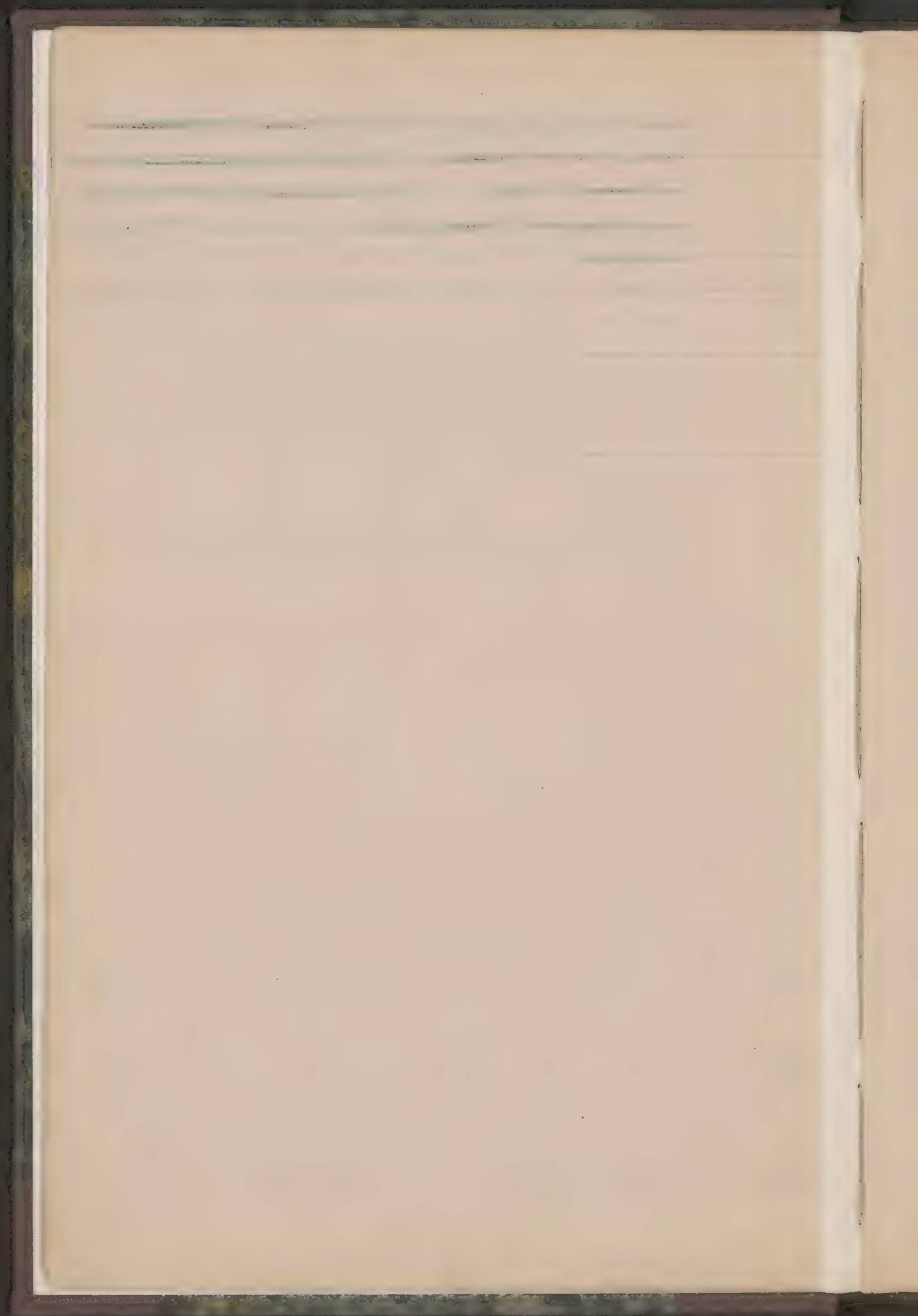
... Wzrostanie się w domu do wyjazdu. Zawsza chwała przed, ^{u dołunij}...
12. ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...

13. Poniedziałek. - Od śniadania do mroku. ^{Przedtem}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...

14. Wtorek. - Jak zawsze cały dzień z dala, i przy dala. Wierzon dągnięciem dala.
Kieram powrotu naszych z Łaryja. To samej przybył Zena i Paulinka. Kalka...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...

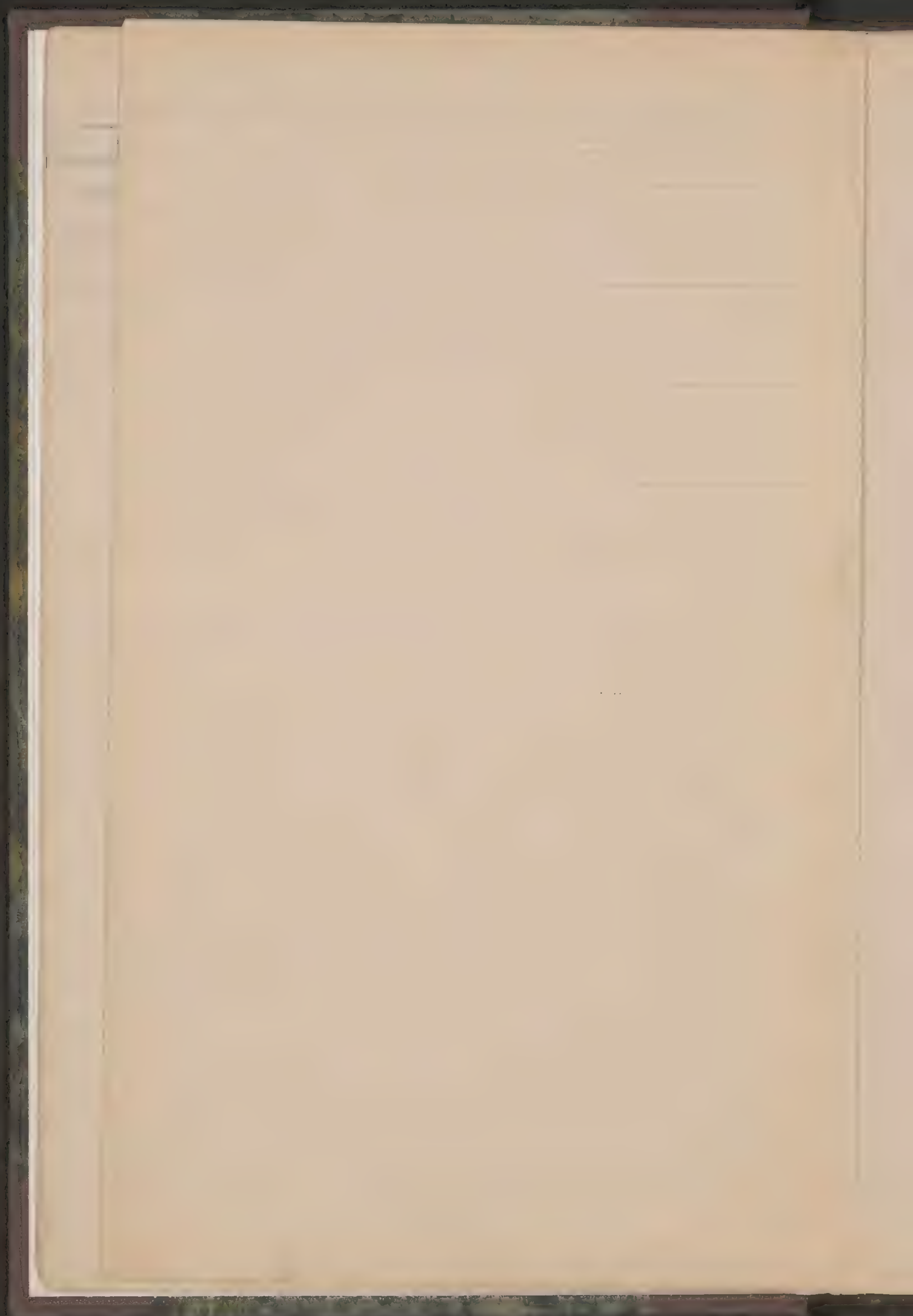
15. Środa. - Aż do 22 śniadaniem zamknięty w swoim... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}...
... ^{Przedtem}... ^{u dołunij}... ^{u dołunij}...





18. Sobota. — Czystaśm dramat Wł. Chłodzińskiego, 2. tytuł: Haman, Jędrzejowa Licha, nieco
zatorumiawa, i co najgorszej i niepotrzebna, Tam dramat ma dużo zalet: Zawikłanie i rozcepienie,
talent w dialogach nieogrodkły. Cieszą się, to mogą, nosić nicobudne setwo zachęty. — Ci Kawy
tytuł: grocie dalszych w Tebie francuskiej. Istotnie Barocke dziełnie i uproszczenie się broni,
A: (nie gnuśnie, i diuma i nieaurisła natatę, Chier zas' z cała z recenzją. Secesjanego
tisa, a przytem z osobliwym talentem wymowy, Kipie. dła, pod si. umien. Pręgię
ity. Bidaż czy sam weń: Kiedys' nieupadnie. Nie tam namiełnij i obliży i awentisła
rycznej pruwdy. Katalija już prawie gotowa, Ministerjum dris i...
domem w parta, z sobą dotanem az dła. bron. — Wieret ciałem w...
mowe. Jliason.

[illegible]



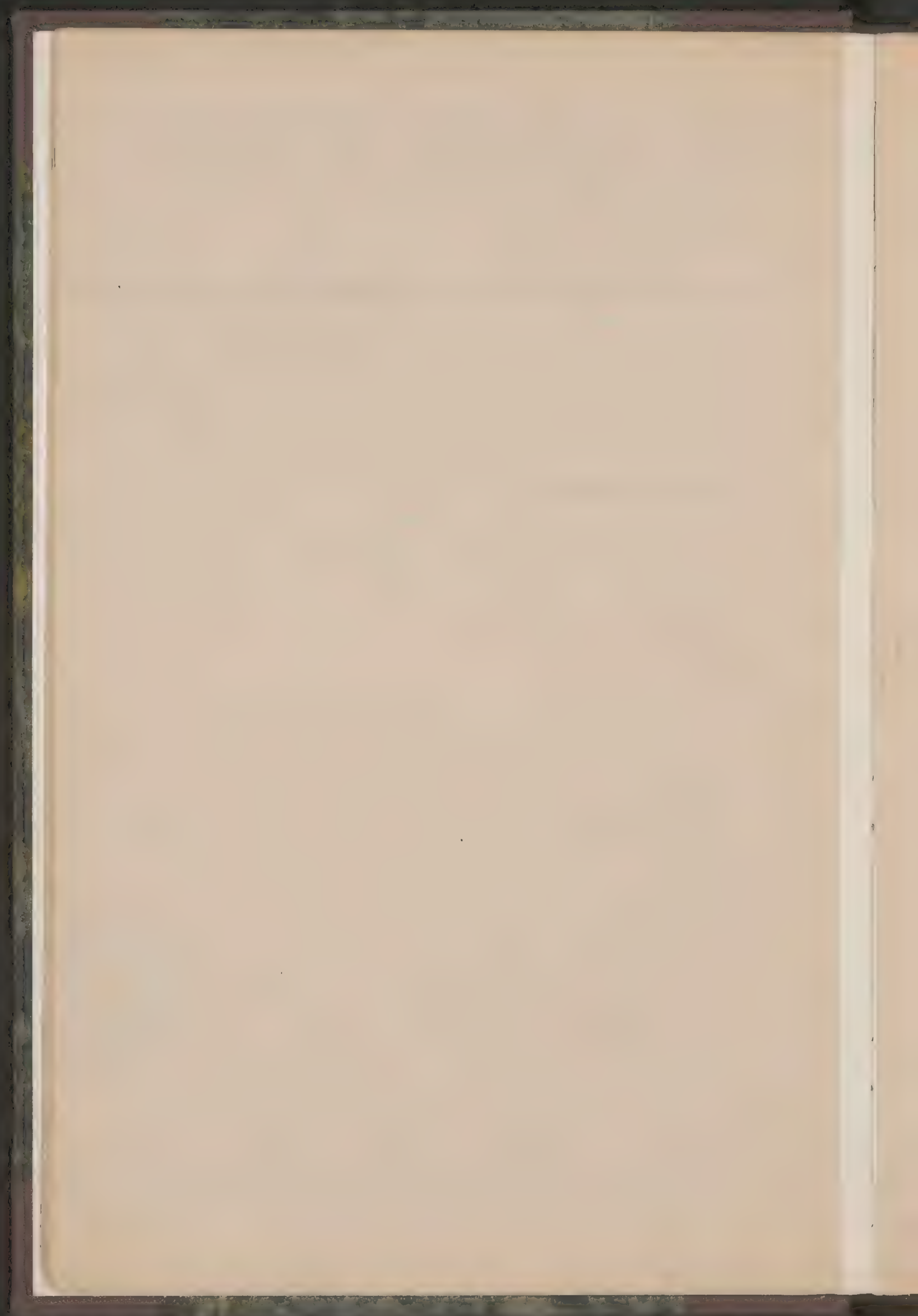
Jedowickiego polecając mu rychło wytkłapiowanie listów do Krakowa. — By-
łem na dworakach. Ministerjum jeszcze niema. Premienie wielkie w
stronnictwach monarchicznych. — Dzień soboty. Z dwiema parą gości. Wiecór czytałem
Dziennik.

22. Środa. — Zaczętałem się niechęć w Libelcie aż do godziny pierwszej.
Wierzę, że to myślenie i gimnastyk nasz filozoficzny, a przytem wielce
ucrony i władający doskonale językiem polskim. Jego system Umniejsza-
nia system — czyta się z pożytkiem jako encyklopedia całości. O religii mówi
zawidy z poważaniem, chociaż nie bez zrozumienia i rozumnej filozofii.
Z tem wszystkiem ku czemu wiada wszelkie podobne systemata? Niezwy-
stanie masom a wstrętne ludzkom wierzeniu, po prostu bałamuca, umysły
młode, podniecając pychę i ufność w rozumie własnym. Klacsko ma rację, kiedy
utrzymuje, że prozja narodowa podobniejsza była w czynie. Obrania — przeob-
rzenia — wyobrażenia, ośniki systematu Libelta, które rozumie mu służą do demonstra-
cji wszystkiego. — Dzień piątkowy. Chodziłem z Mariankiem na przechadzkę. W
dziennikach nie ma nic. Ministerjum jeszcze niema. Wiecór czytałem rękopis
Libelta.

23. Czwartek. — Od rana zaczytałem się w Libelcie, aby nie zgubić wątku
myśli wedle danego systematu. Rozmowa z rękopisem, styl zawidy i wszędzie
początek z polski, ten i ów ideał wyjęte, ale nie swojskie, widocznie
od Niemców przyswojone. Jest i światło, ale brak ciepła, co jest
celowata literatura dawniejsza, tak zwana romantyczna. Autor doskonale
rozumie się o wszystkim po polsku, ale nie rozumie, niezapala czytelnika.
Autora to z resztą książek filozoficznych. Wolał jeden rozmiar i "in
imitatione" niż wszystkie tomy filozofów naszych.

Dzienniki puste. Podobno Leon Faucher zostanie prokuratorem. Wiecór znowu i jęczyłem zaczytałem rękopis z Libelta.

24. Piątek. — Jak wczoraj zasiadałem od rana do Libelta. Nie same
wzrosty jak i zalety, a w ogólności nicestwo systematów filozoficznych.
Prawda jest życiem, a życie prawda: to pełnia życia i prawdy gdzie
indziej, a nie w masonkach rozumowych. W prozie stołki więcej i
życia i prawdy, i światła i ciepła. Dla tego prozja polska inaczej
rozmogła się i działała inaczej. Prozja jest dla mas, a nie dla ludu.
D) Ożeniony z panną Aleksandryną Włodarską, córką P. Franciszka Włodarskiego, poślubił 20 lipca 1850 r.



[illegible]

25. Sobota. — Do Koncowa nareszcie Libelta, Ku Koncowi przeniósł w syste-
m, któregoś z nich, ale jednak postrzeżenia niemały
zagi, zwłascza o języku; Niemało uwzględnić uczoności i ocieplania; Wszelkie przyto-
czono, ale nie większej części, bożycze; wedle pierwszego lepszego Komputator,
Zaczerwieniłości w ośrodku, a mądrości naktowej mało. Z tem uwzględnieniem Libelt
na Komity bardzo pisarz, a i politycznie posiadający wielką wzięłość w Poinaństwie.
Dobrze się stało iż poznałem się z nim; nieco lepiej. — Nawiedziłem ubogich Wsta-
piem i do Topczewskiego. Ministerjum, przecie jest, ale ludzie nicznajomi, nigra-
lamentarni; zdaje się iż urąganie się sobie powoławszy ludu. Varolan. — Biorę się
do pracy.

26. Niedziela. - Cały rano z dwoma listami, powracam na Biłgoród. Puste - wiatr między
Łopockiem i Trzodawą nieskonczyła się i przymiła zapewne do słoteczności.
Słoteczność wesoła. - Wpłynęły nasze tej zimy listy, to jest 4, między post.

Udebratem i mna list od Ks. Ferleckinge, Branički dat mu 1800, ¹/₂ pisan do
Rymu o legalizaciji spmwy i o poddanie jej pod zasrad Giopagan-
dy. Pisao takoz do Konstantynopola o pomocnikow z Bulgarji i
Pravij, ¹/₂ pisan do Konstantynopola, naschadza aby restat profesorom siowian-
skich jazykow, a ne bi inak.

27. Toniedziątek. - Poranek z dziećmi. Przed południem jeździłem do Kiericy na turystyce ruchomości po Janie Leduchowskim i spółce. Zał sie, Boże jak marnie posuło kilka milionów. Przykry mi był widok tej sprzedazy. Gołke com mgie sprzedaw podarowany Komus z ro-
deiny. Darmo tedy jeździłem. - Wstąpiłem na dzienniki - Wiecior z dziećmi. - Dzień ciepły i jasny.

28. Wrześ. . Od rana aż do wieczora z dziatwą moją. Ulaudie
prytnie ie tak czas mój marnuje. Ani sposob urządzić się w domu
na trochę swobody. Radłbym co₁ pisać, cho₁ pisać. Natchnienie

1) Antoni Dępczanka, oficer w ugrup. polskim, wyszedł z 1831 r., osiadł w Fontainebleau i tam umarł. Stronni i z i zółu widzą go w Raze francuskiej emigracyjnej, był przewodniczącym, pisał miszkawców miasta 2) Hübner służył w okolicach Fontainebleau, gdzie mieszkał br. Jan Ledichowski

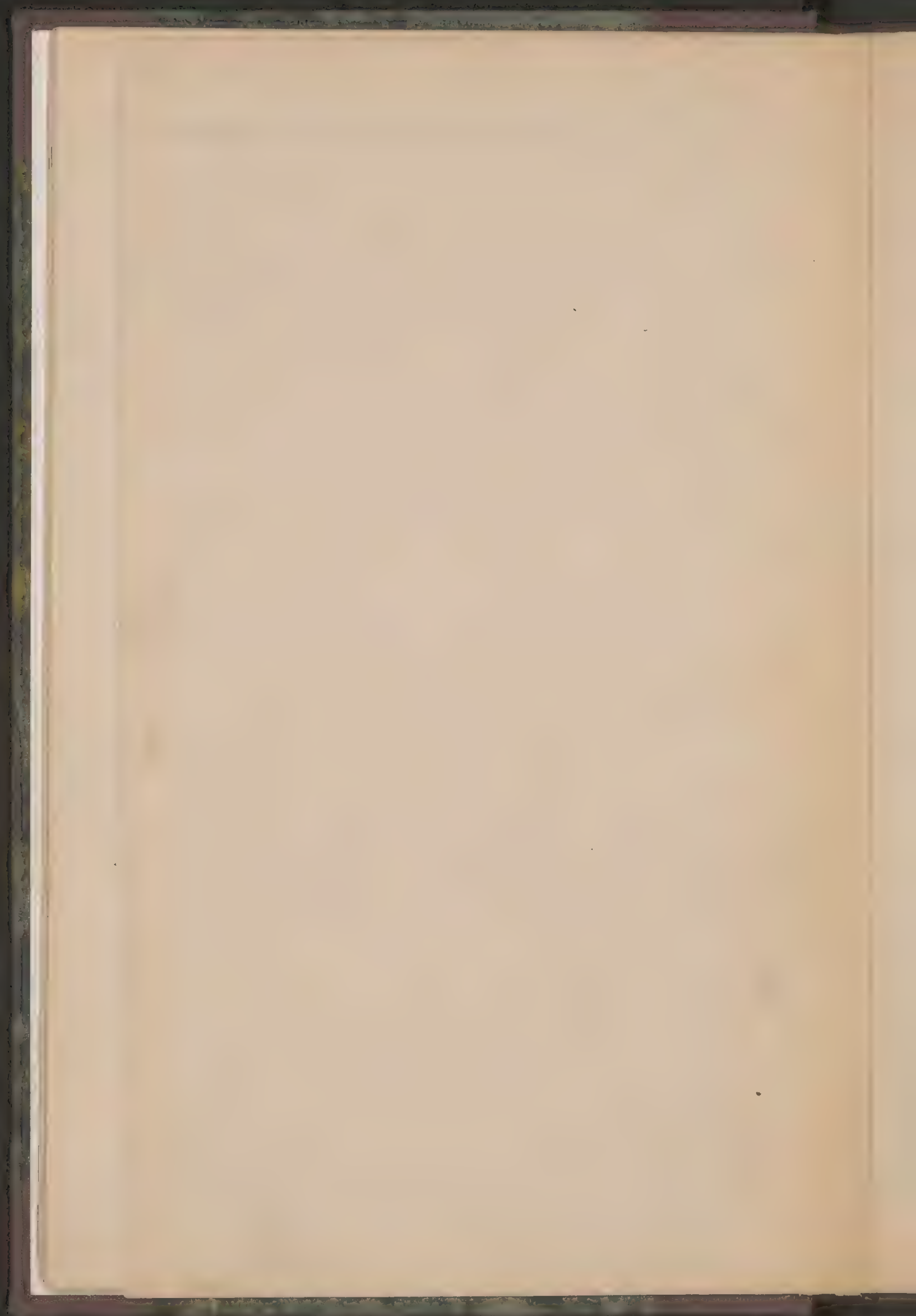




z powodu Hamana, Bez ogródek wypowiadałem zalety i ułomności tego dramatu. Wedle tego, jak przyjmie ten sąd o dziele swym, będę miał wyobrażenie człowieka. Z resztą pisałem bardzo rygorystycznie i z podziwieniem, nie tając, jednak przywar i zarozumiałości, a uwaga w przedmowie. Kilka myśli znaczących i wiele wyrażeń tam szerokiowych, Osobliwie o dramacie katolicko-polskim rozpisuję się chwalej, chwalem i o Kochanych nasuwa, na Ukrainie, i o wszystkich co się maie przydarzyło w tych czasach, Wyrazem zdaje się co miałem jeno do niego. Jest odręptaniem, Języczki i Łosi przed zamieszczeniem na porządku. - Czwiekłom rodziny ubogie, potem z diatwa. Wziął chodząc na dienniki. Wyjść des Dabats artykuł de Talloux o stanowisku stronniczo = wzmiankach w liście. Lubił i uważa i ciekawo dla tego uważa się do Talloux 22. pisaną.

drucim na przechadzce, ^zŁaskawim, potem owocach w parku, a sam przynajmniej Kociem
ruszają się dalej, ^zKociem daleko, bo czują się nieswoi, i głośnie owoce bolące. Wstają
na duennę, nie banko warne.

1) Karol Królikowski, emigrant z 1831 r., Księstwo, założyciel Fustyni: Oci i Chleba umarł 1871 roku



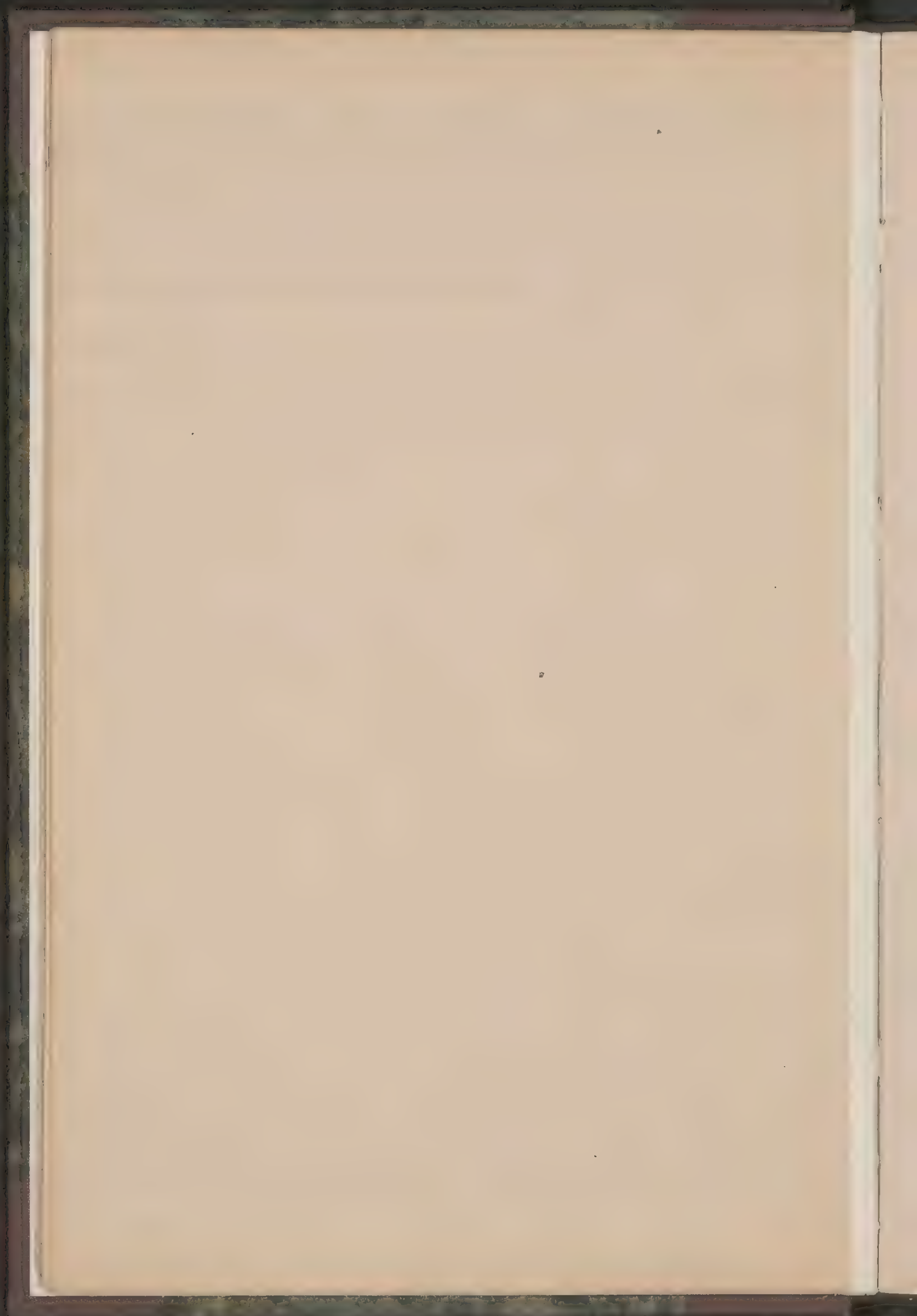
12

7

[illegible]



Dimi



[illegible]



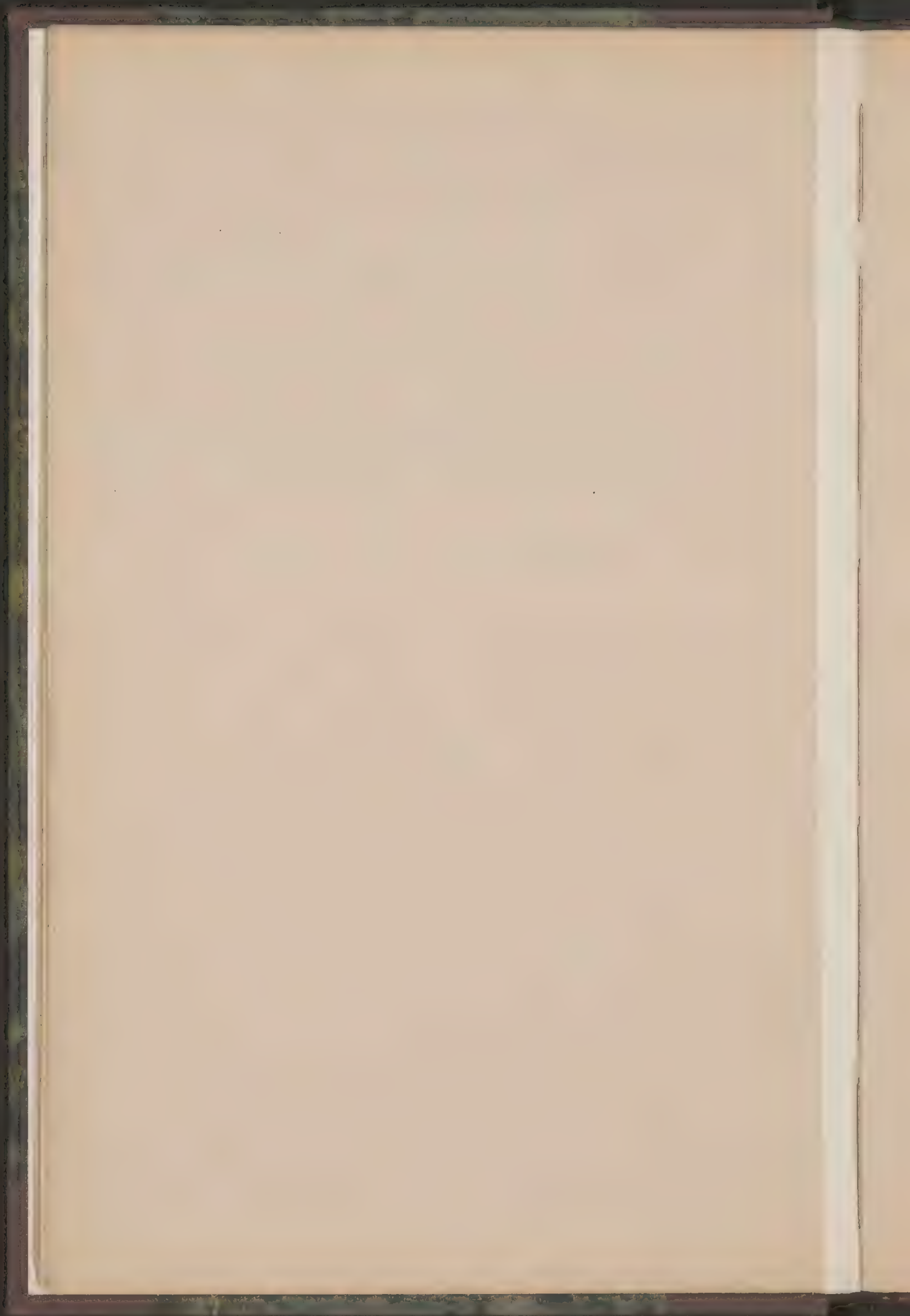
[illegible][illegible]

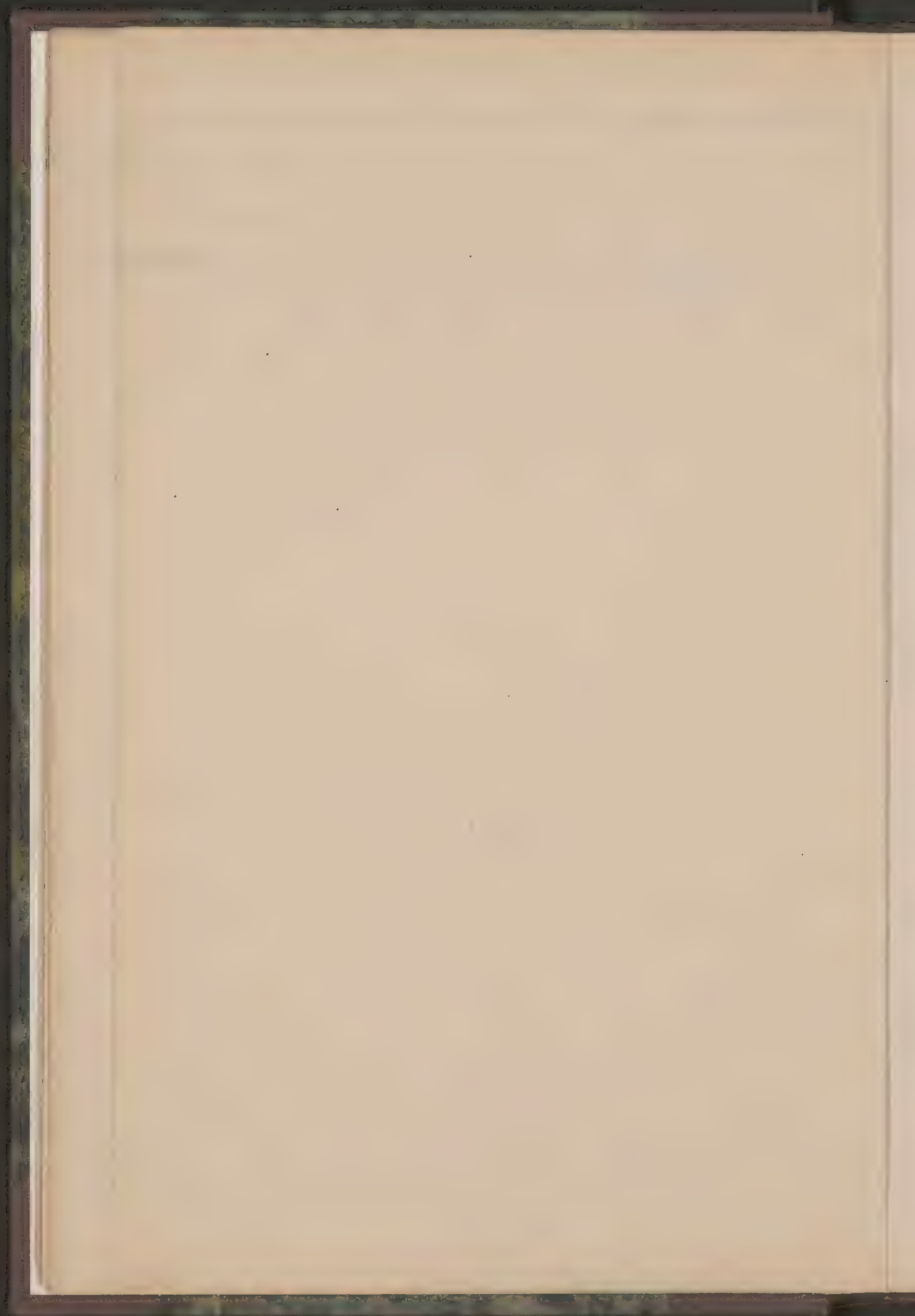
18 Wronka. — Msza święta na intencje naszej Konstancji Kiewuskiej i Konstancji Tomaszeuskiej, Polecałem ja opiece i wasze Bożej w niewy-
nownem rozczuleniu ducha. — Ukraińcy dawno ani wieści ani sygnału,
krocież niezaprzę że nas nasze Łaulki Kochają, po sławemu, Bóg im
odpwać! — W domu cytałem Seppa. — Odebrałem list bardzo ważny i ro-
zający od ks. Jędrzeckiego o sprawie unickiej na Węgry, o zachęcającym liście
biskupa Albanskiego, biskupa Skorkowskiego i Trumborskiego umarli. — Chodziłem
na gasy. Widzę zajął mnie felton pami Beck o rzeczach węgierskich w Consti-
tutionu. — W domu zastawem Lana i Komierowski z Targia, Gawędzi-
siem Croche.

19. Środa. — Zrana, list pod moim adresem z Paryża do Komierowskiego,
Krzysztofem ich w domu, ale spotkaniem Łana, Rozprawa listy długi
czas o Towiańskim i o Kiciwiczu, Łan znaczenie ochłodną, z dawnym
sektarstkiem ferwore. Nadwiedzi Józef z Mariankiem, a niebawem i









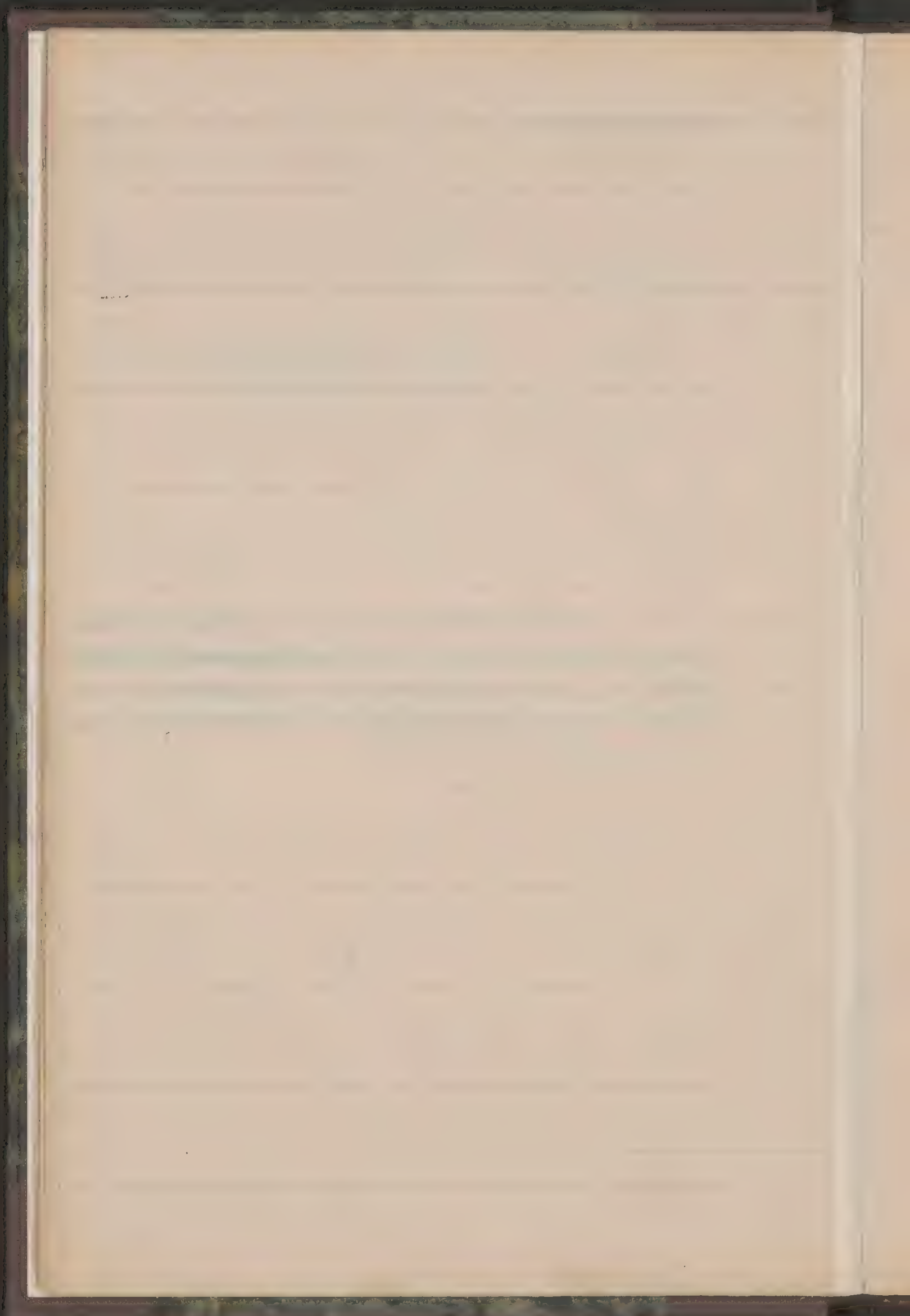
zanim się dostroją w Bogu i wieczerze i słuchacze. Albo czy niemal mój list. - Chodziłem na góry. Uwagi pani Beck o Dembiniskim są bardzo prawdopodobne, Brukierś na Węgrzech, przez prawną nową godność swoją i przedstawiciela z Bernem. Znam oddawna Dembinskiego z dobrej i złej strony, Węgry bardzo cenny ciasteczek i enamienniki, jenerał nawet nie zawołani strategicz nasi. - Z dziećmi parę godzin. ~~Sędziwa~~
~~Czerwona~~. - Wieczór gawędziłem trochę z Siegfem o polityce. - Śnił mi się
jenerał Bem.

§ 8. Piątek. — Z rana u siebie. Zna przyniesła list od Gąsienickiego w którym pisał =
coś grubo pakiet od matki z Warszawy. Umartwiliśmy się całym domem przy czytaniu.
— Jęz. zawiadomił że uboga wdowa Babelot niebezpiecznie chora, Kruciem zasra
dom, Babelot ma zapalenie kiszki, Doktor Karad do sygnali, ale co poradzić z Krawcem
które ma w dzieciństwie. Może Bóg da rychłe wyleczenie w chorobie. Nawiedziłem
potem za jednym razem i resztę moich ubogich: Cremeau, wdowę Picard i Martin. —
Poszedłem na góry. Czytałem z feltonu pani Beck bitwę Dombrowskiego pod
Karolną ze wszelkimi miar dłań ulubną. — Z dziećmi potem. Wieczer dla moich
wczoraj czytałem Iridion, potem Walenroda. Najcięższe mi się rozbicie i nie ma kłopotów jak.
Kardes widomy — nawet jako poemat. Niemówię już nic o niemoralności. Kilka uwag
na innych wielkiej wartości, szczególnie z patrystyką. — Miałem straszny sen, że niby mi
Chodkiewicz oznajmił o śmierci Kostuski. A rano zaczęło się

Нарец.

1 Sobota. Ks. Jędruski przyniósł zbytek egzemplarzy Biuletynu St. Kiermiana mego tómacza-
ria którego sprowadzi na Kaplicę w domu Wencela przeznaczyć. Kłaman doświadczył mi się udat. Dziś
dał mi trocho do dumienia poetyckiego, W. dumiałem nie do poematu W. świątę. Jan
Kanty, świątę Korkowicki, na pielgrzymkach do Jerozolim i do Rzymu. W. Boże to napisać.
Jan umi arnominacja cwoje z tybce smog, balgumsk. W mze niem m uos swoboy
w domu. W mze bożej dać mi ją rychlij - czy później - Trzickad listów, ani z Ukrainy, ani z
Kra Kowa. - Lascidłem na garetę i nawiedziłem ubogich. Potem z całym domem zwróciłem
domek do najęcia, W. doświadczył mi się spodobał ale woląłem zostać w deisyjnym jęści i y nupod-
niesie właściwił. - Wieczor rozmawiałem z W. i W. o mze od kultu, ni enderyjo, i W. cwoje
się duc uina nargotnie awiatore nasze.

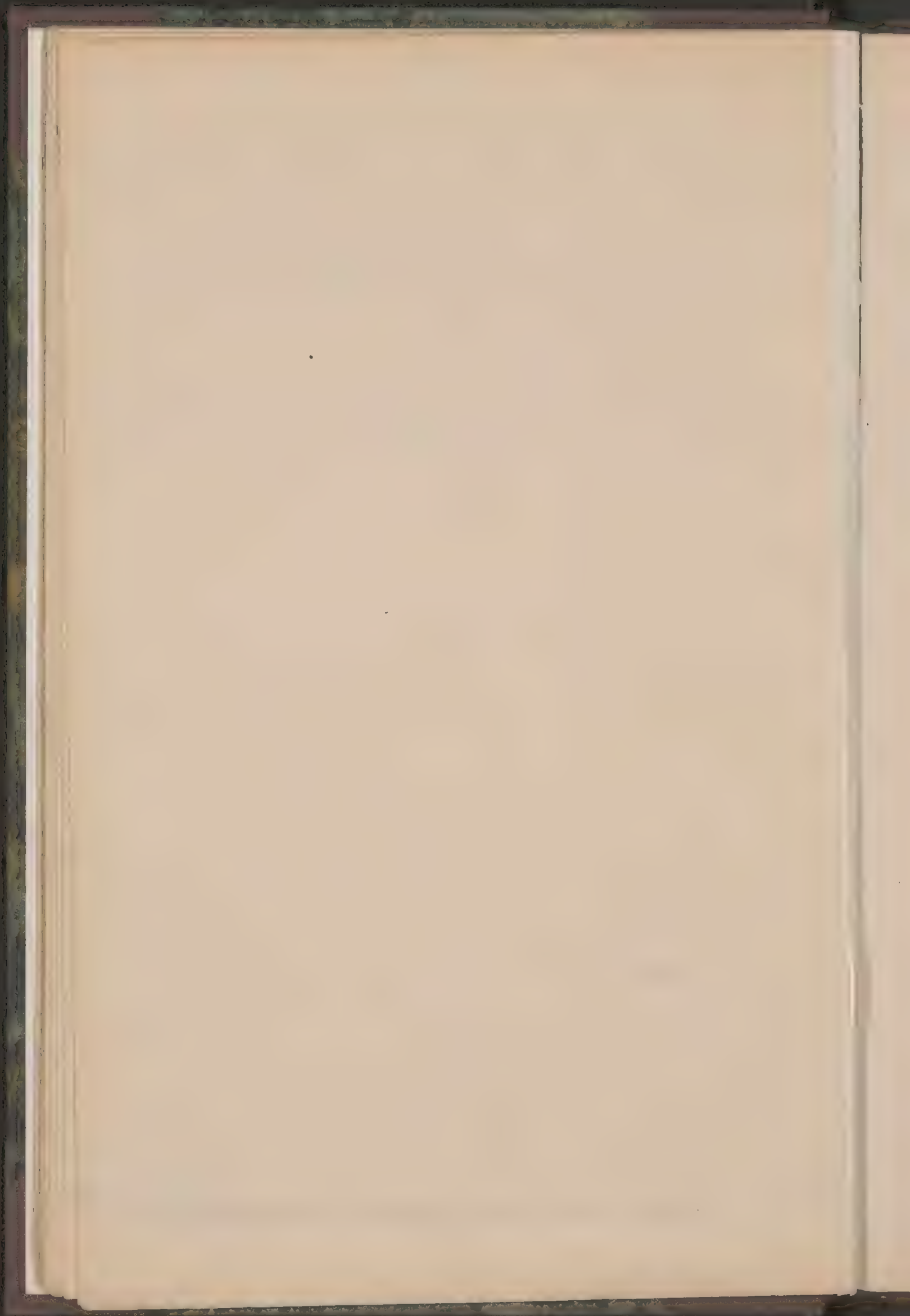
2. *Andriola*. - There is a distinct difference in the way the species are











7. Torie iarek. Wyjeżdżam z wiośnią i burzarami. Ławiję dziś się przed
wyjściem ongi do Ziemi Świętej, nieprzystosobionemu się wyprzedzić czerpaniem podobnych
dziej. Tłumie chodząco wtedy o pociągach do Jerozolimy i jedytności, o jedytności,
która wie, że ona sama będzie. Powinno być i była teraz i na wieki. Ławiję
dziś jedyną i tylko, która, dla nas, jest. Im więcej Presse. Austria - rusowa
promocji i ona cyfry teraz na Rzym. — Oż! pomimo celowy przyszedł J. de Guilleau,
gratulator Konferencji S^t. Vincent de Paul, któremu zdaje wopiętę radnie Crémieux.
Niema co mówić: umiał się wiać do rzeczy, ale Francuz i do tego parę bogaty. Obje
Crémieux radzi niestrudni wzmaga się do pracy, Ciesze się że właśnie ich oddawałem. — Widać
się dawałem trochę użony i czytałem dwa razy trzy rozdziały z Naśladowania.

[illegible][illegible]

1874

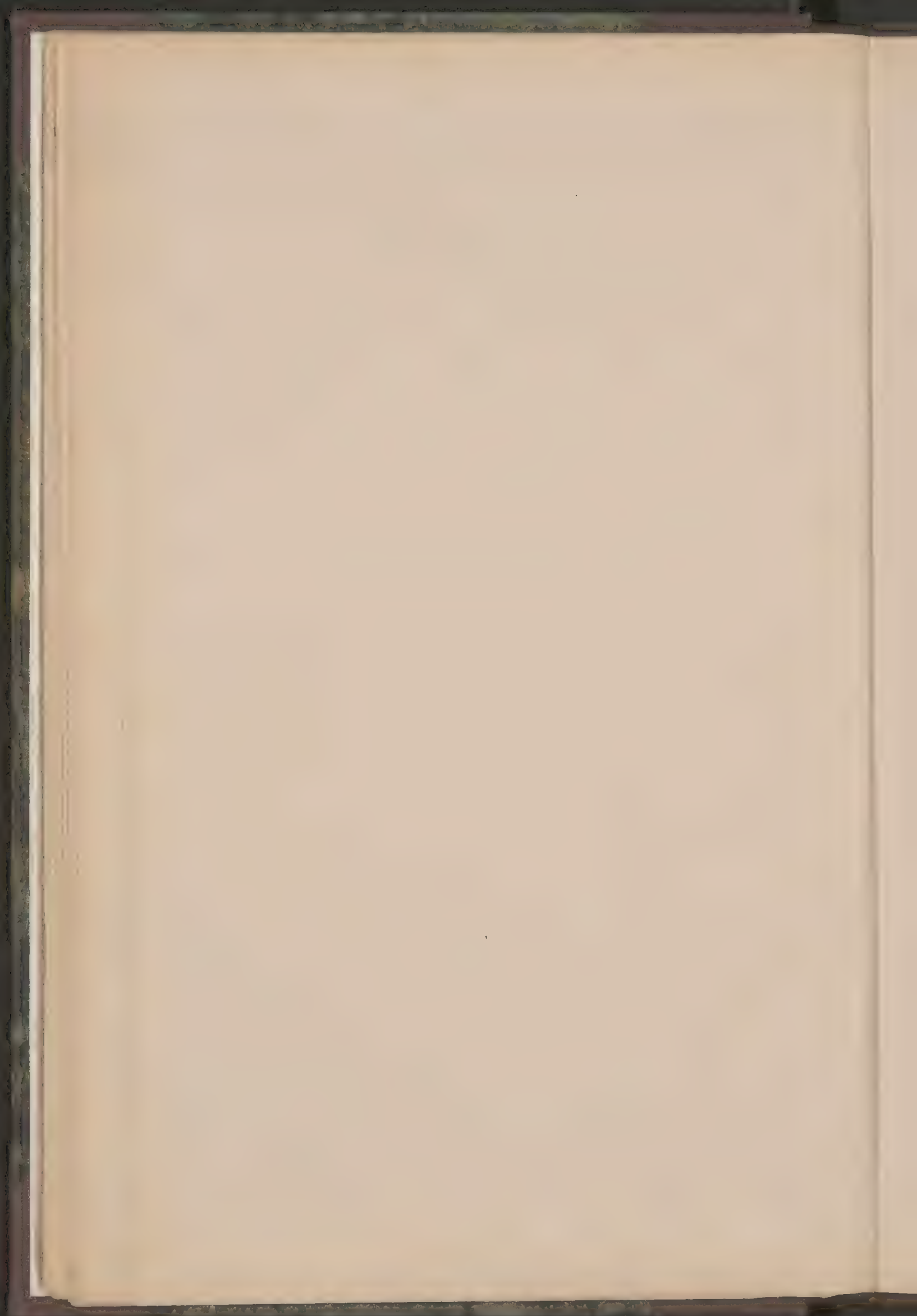


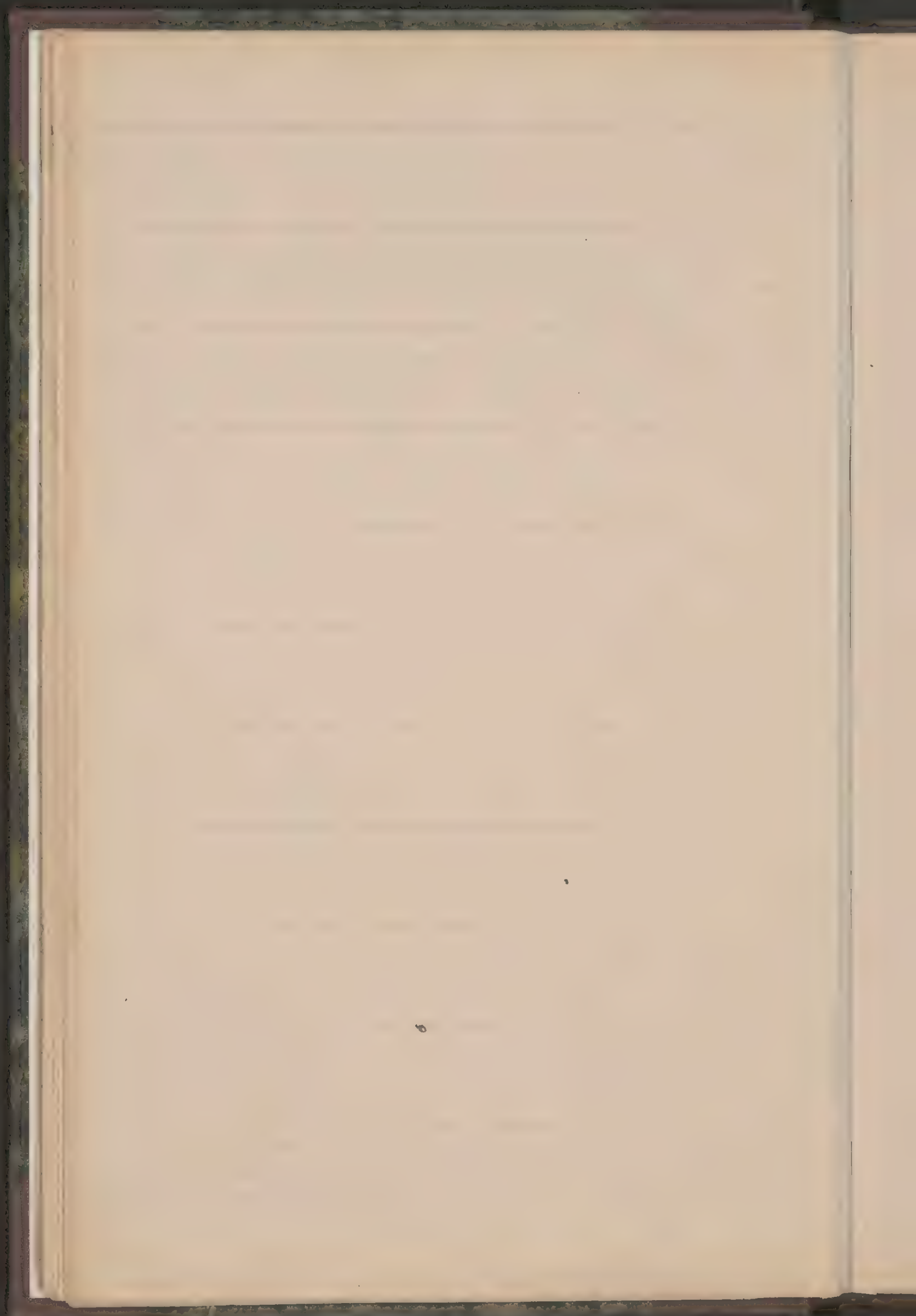




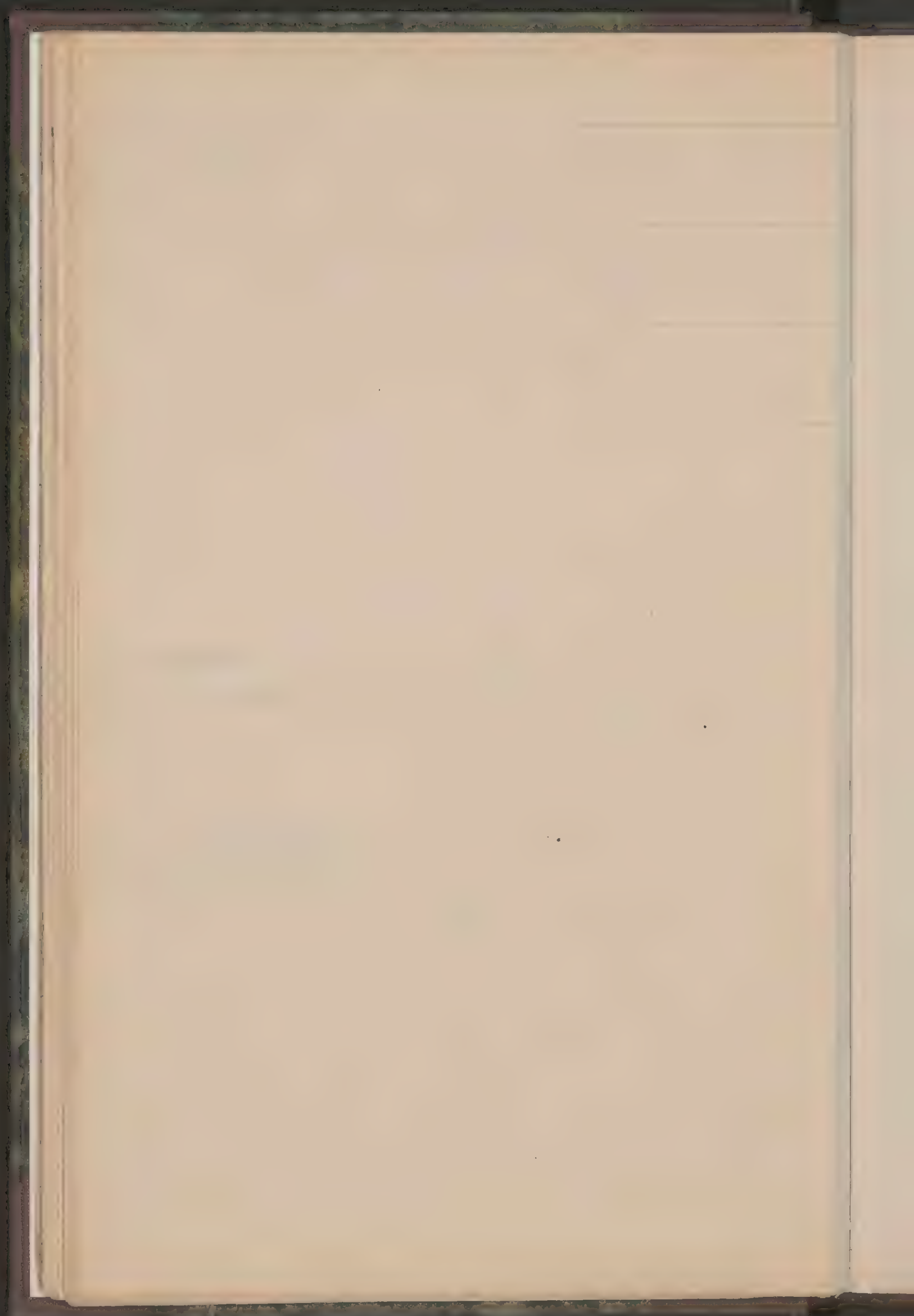












zawdziwuję natchnionego z góry. Niepsze serce czułaś aż skonać.

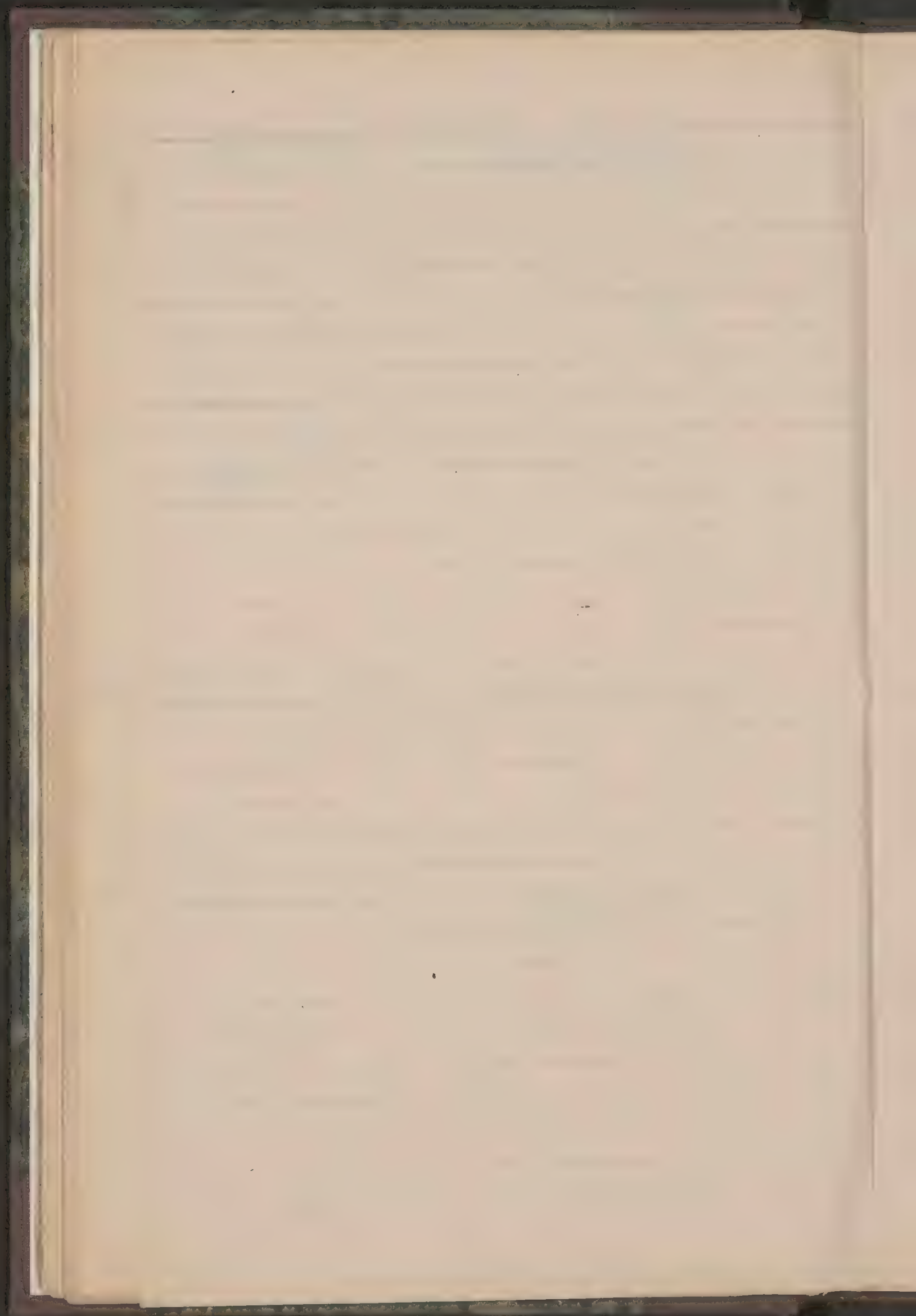
~~Handwritten text, possibly a signature or name, crossed out with a blue line.~~

18. Tialet. Tym domem na cmentarzu z powodu pogrzebu Ks.
Grandin. Groby ^{grób} w czterech Kościołach, Modlitw się dużo i niewiele. -
Przechadzka z dziećmi, garety.

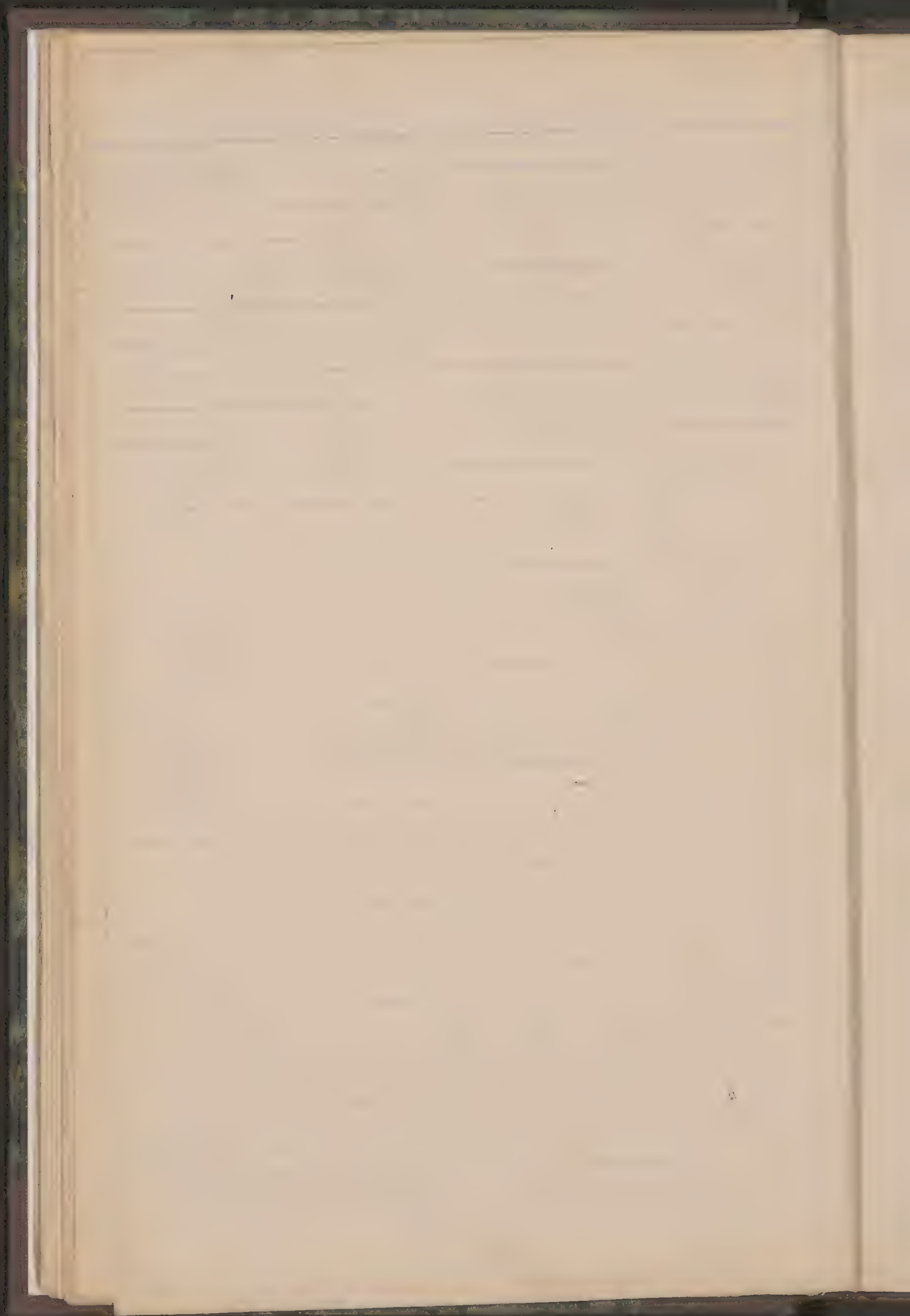
19. Sobota. — Dziś rocznica śmierci ś.p. ^{Wiktoryn} Stefana, ^{niekochanego} drugiego młodzieńca. Nie wiem i błogo było mi w sercu podczas modlitwy jęknąć: „Gł. to my nazywaliśmy się, wspierali, i dziś z Niebiosa nie wstąpił, nie wrócił, stał przed Panem. On światy, a modlitwy jego zjedniają bogosławieństwo do łowu memu, i tak dlań Stepanowi, On mnie i oreni. A jak ile się odwróciłam, i tak Bog kiedys wynagrodzić: — Ciesze nie podobnie K. Emmerich. — Odczytałem ubogie rekiny moje, i odczytałem jawnie jubileuszowa. Leno K. mojej Picard rasła był mocno na zapalenie. rękę.

[illegible][illegible][illegible]

22. Wtorek. — Rozmyślałem w domu o niedrach tego świata. Czytałem Lammerych



¹⁾ Znany pod pseudonimem Helleniusza.



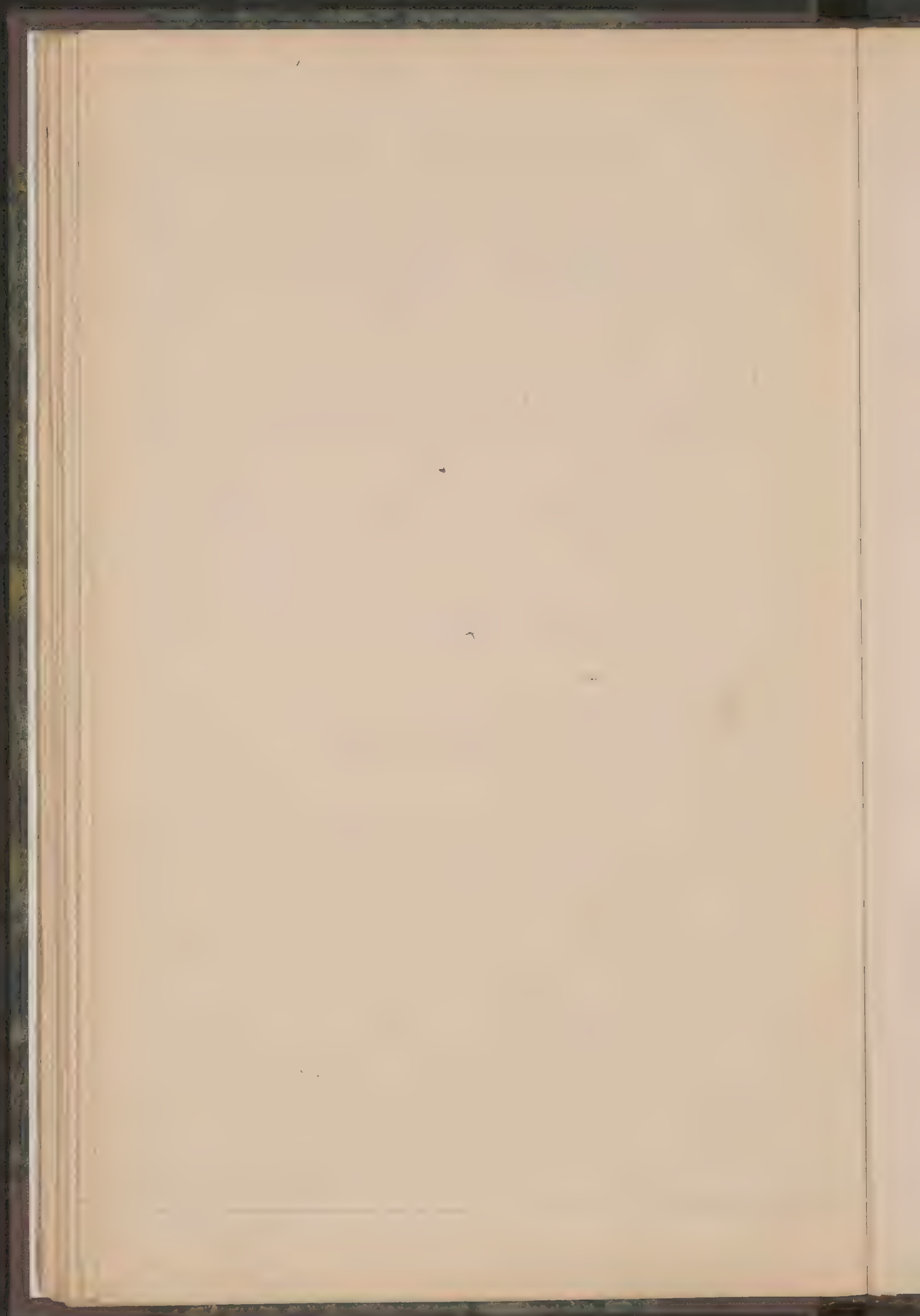








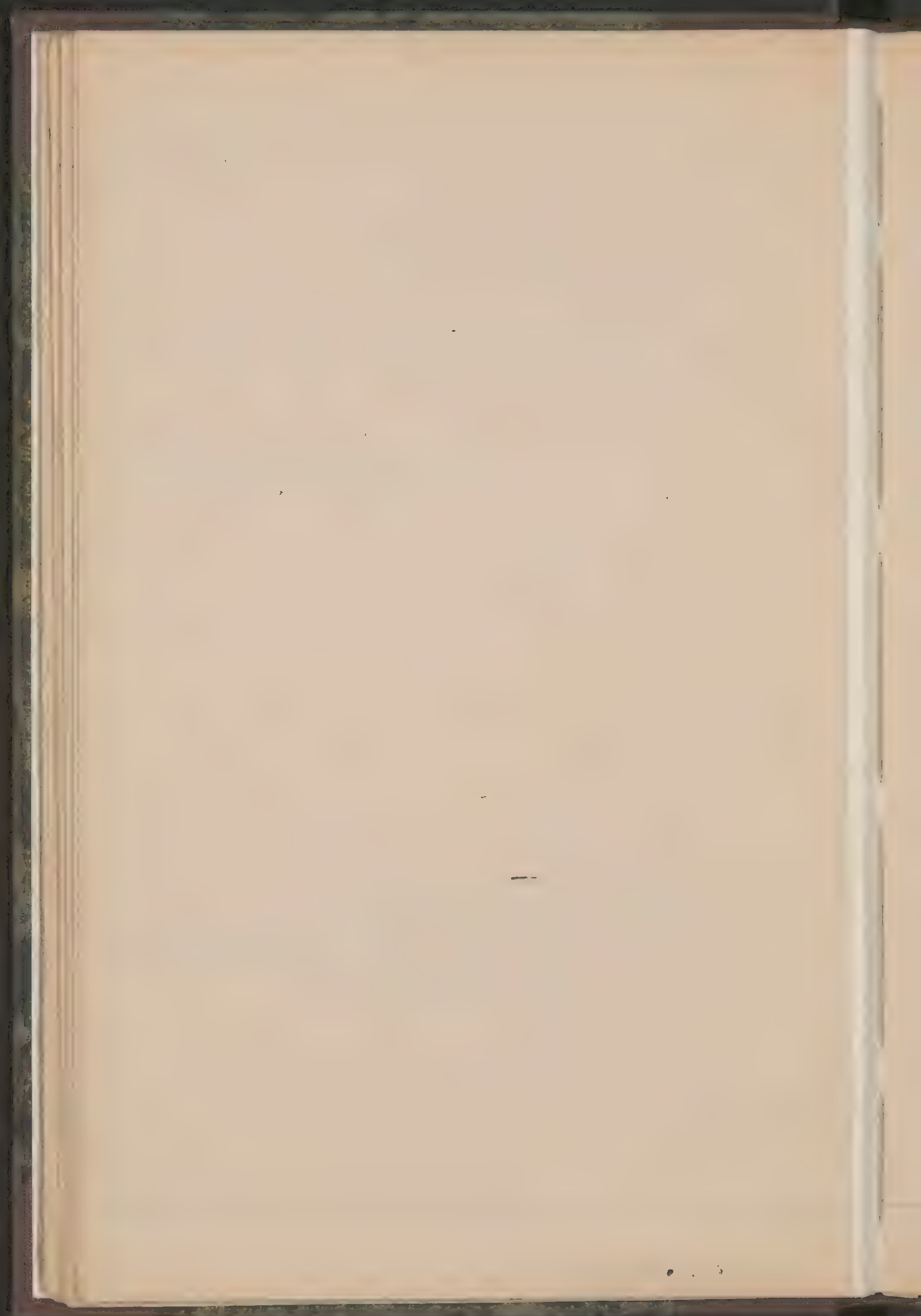
13. listopadu. ...
... slawie powrasci, ale to dla
takiego dochodu, Wastobę wydał Kompletne ...
... kładzie mi się że jeszcze nie notemu, nowa ...
... Wyraźnie mi może narisa ...
J. Brat-Stojan

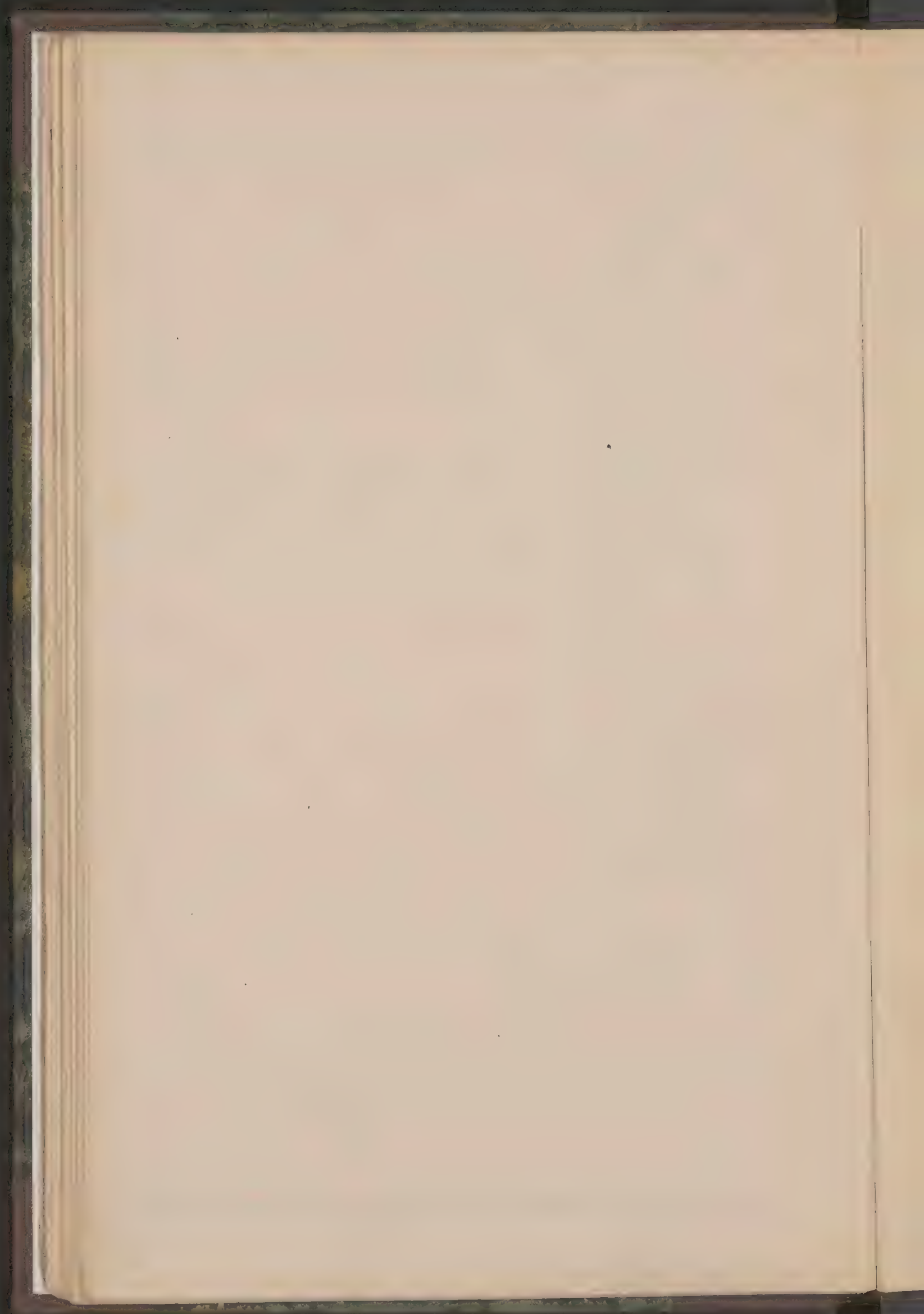


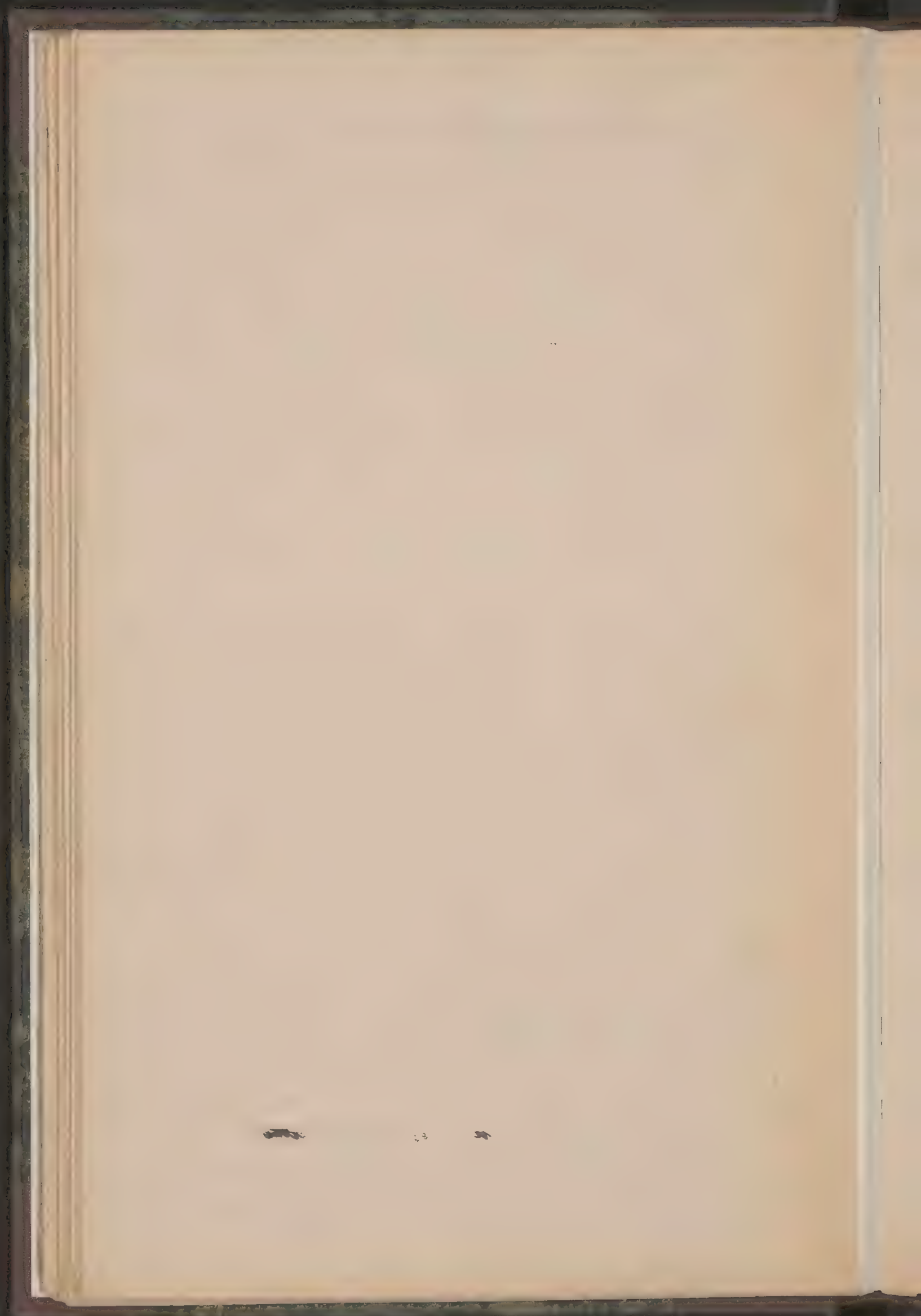
[illegible]

11. Iwoła. Rantkiem rozmawiałem się o Kochanych moich nieboszczy-
kach O. Topolńskim i Stefanie. Bolałem w duszy bardzo że nieuczyniłem
dotąd nic ku ucrzczeniu ich ramienia na tej ziemi. Bóg widzi że niebrak mi
dobrej woli, ale zjawiało się coś w myśli mojej, że ani szczeni, ani trasa-
nie mogę. Skamoczę się w duchu i darmo, jakby źródło moje wyschło. I dziś
scamotałem się dwoje. Prejzatem powiadł mi Stefanowe i matka nolał jego
z roznow Kniarsiewicza i Niemcewicza. Nastroił się csonyś do u trój, bła-
dem bratkiac' w lutniu, ale nieśro mi. Pieśń pod sercem skonała. - Wy-
biegiem na, przechadzie. Zachoduem i na gazdy. - Wiedor durnawem samodnie,
smutno

[illegible][illegible]







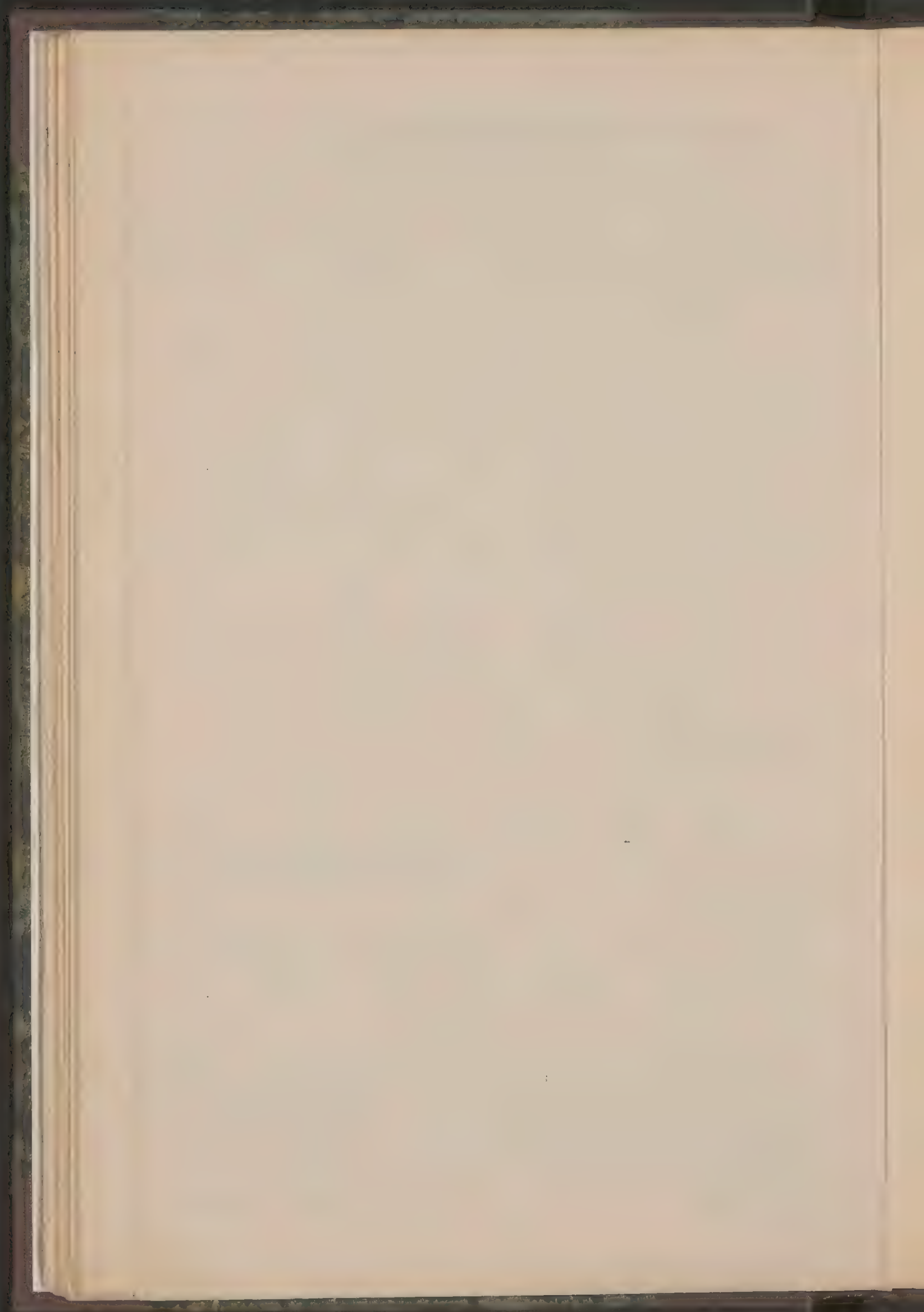
25. Viediciła. Na ek.
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

[illegible]

27. Kłock. Pono czubata, młoda, rosła, nicornianowa tak samo
tak wceomj. Włosna niemiła, niemiła, młoda, i u siebie, i u innych.

28. Proda. — Zrana wyruszyłem na zamek hrabiego, i mieszkałem się u
Finchard; Obstawiona restauracja w domu i Kozar, M. Kieicath, i
otwieranie i niepomalowany. Prodał usiadłem pod różnorodnym drzewem, a
choć wiatr zimny, zanurzyłem się w czytaniu Emersona. Śmieci gromadziły
ładajaks — po francusku, i wieńcówki uwijały się ponad głową. Czystałem i du-
maksom aż do południa, potem pociągnął ^{wrócił} do Stokholmu. A polka im m. trona
ogromnego węża, jakiegom niewidzialny róg we Francji. To ścianie występowaniem
na garsty.

29. Czerwotek. — Zdratwa najpiękniejsza. Wzrost jej w lesie na wydmach różni się sposobem do flukcji, Ból zaczął dotknąć. ~~Tęże i tęższe~~
~~wzrost i wzrost~~. Toż, nie ruszy z miejsca, świątka i z dziećmi na wieńcu rusyliśmy do lasu, do najstarszego lasu, Panim
moim spodobało się bardzo pow. grubymi drzewami. Dwie igły wesoło. Błoko

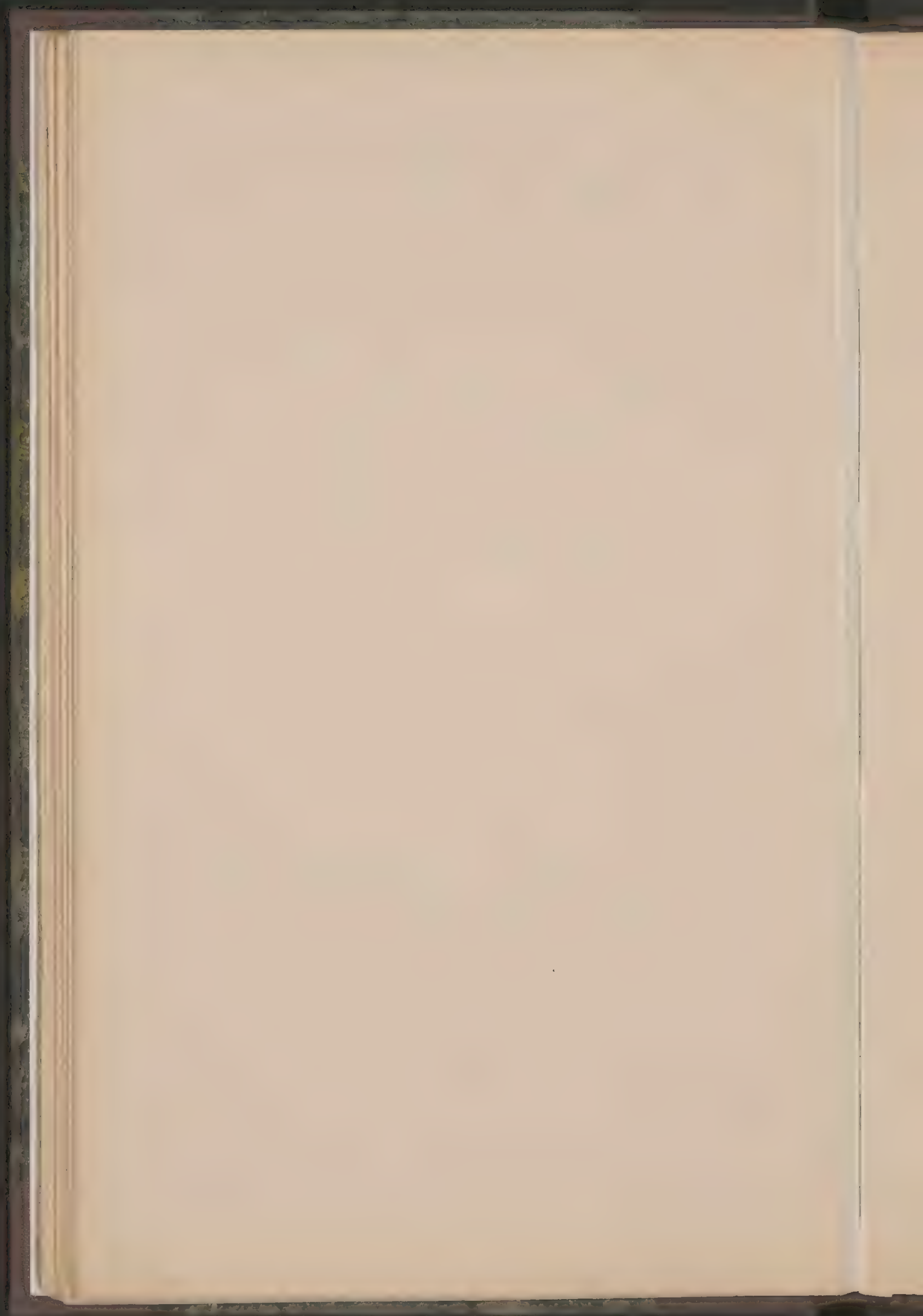


[illegible]

Cement.

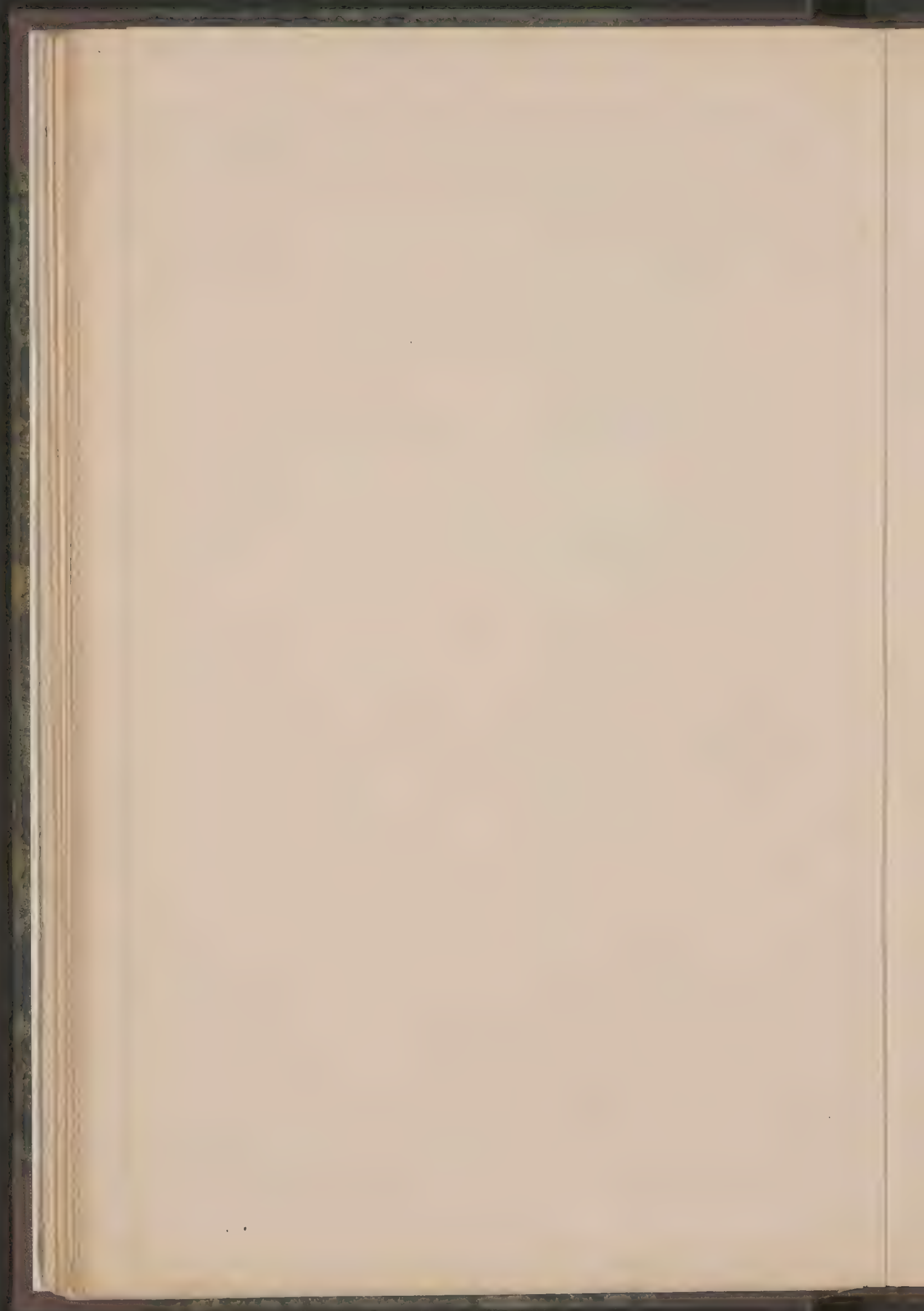
[illegible][illegible][illegible]

1) Zaleski, boat storage 2) Crinella









20. czwartek. Porażka, na którą się nie spodziewaliśmy, i która nas bardzo zaskoczyła. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.

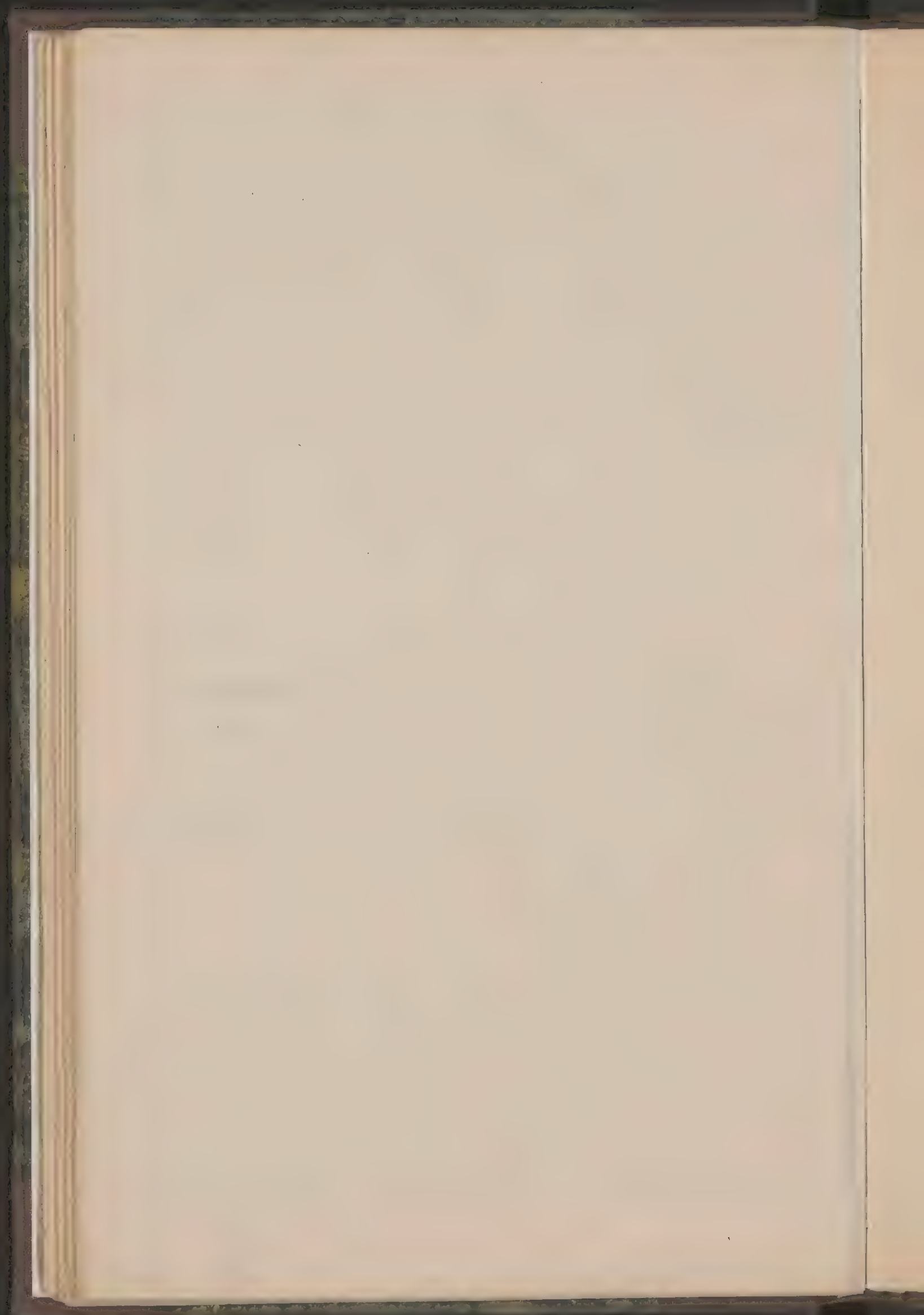
21. piątek. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.

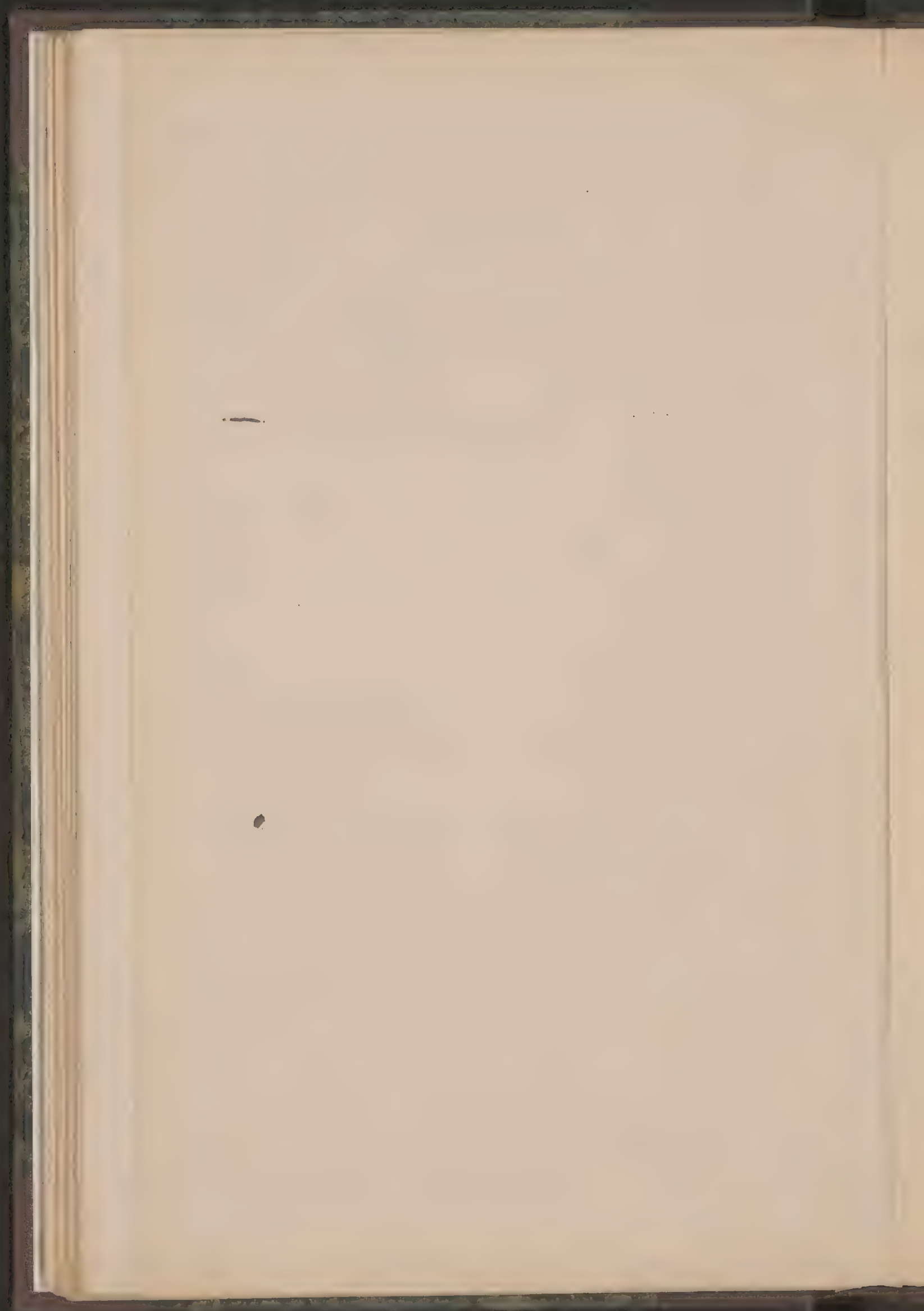
22. sobota. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.

23. niedziela. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.

24. poniedziałek. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.

25. wtorek. Wczoraj wieczorem, kiedy wszyscy byliśmy już w łóżkach, nagle usłyszeliśmy głośny huk, jakby ktoś spadł z dachu. Wyszliśmy na korytarz, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć. Wyszliśmy na dach, gdzie zobaczyliśmy, że na dachu stała jakaś osoba, która zaczęła krzyczeć.





Lipic.

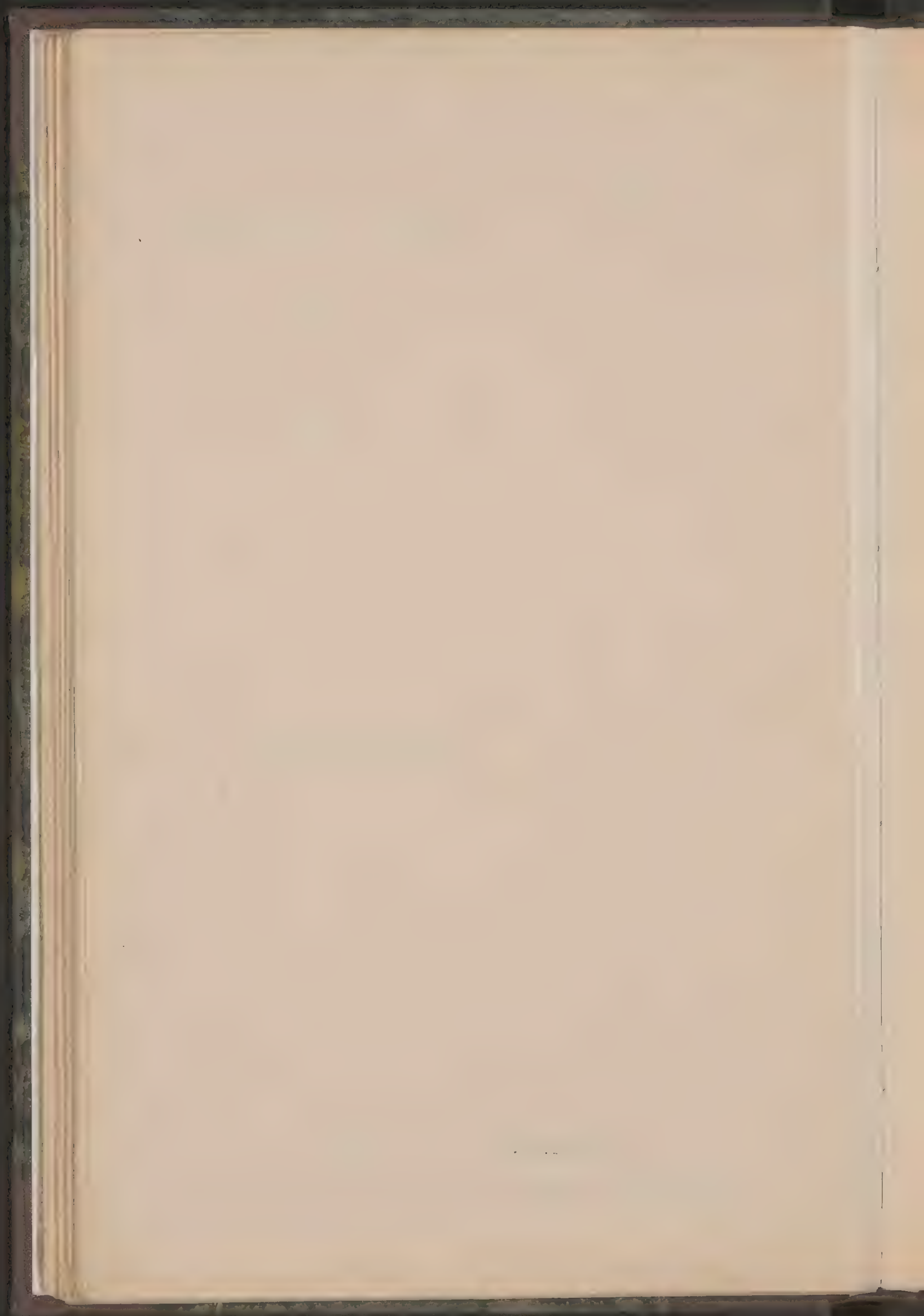
[illegible]

3. Czerwice. Wiedział, że 1^o poradzili sobie Biblioteczka moja na półkach. Urządzenie
złoty... w... Lachodracem na garsty, potem aż do obiadu z dwiema. Na
wone bura i desce ulewny. Wieczorem z Mariankiem przechadzała dość daleko do
o drodze parypskiej. ~~...~~ Cytałem jakiś so
marciński Kolorowca, Kimichneż to czas to. Stanisławowski, Niedziw
e cierniem no dżis dżis...

4. Piatok. — Poke
 inso, exortata dintr-o cas. Poke
 10. viata. — ~~... ..~~

[illegible]

6. Niedziela. List od Joachima Selevela, z propozycjami Hsiegama Lu =
~~.....~~
~~.....~~
 1) pismo z ulicy de France pod nr 120. pism B. z miesiąca do końca 1891r



Lasu aż do głębiny. Na dziedzię Sopczewski, potem Radecki.

7. Soniedziadek. - Myśliwem pisać do Selewela, kiedy jęz wyprosił mnie z iwo-
nory mojej, z prowadzić ze malować na schody. Frejnadem Pressy. - Około 1 1/2 z żoną i
ciucem do lasu, siedzieliśmy w cieniu drzew aż do obiadu aby niepsuć badu Józefowi.
Wczoraj naszej nieobecności w domu Józef zaprosił na obiad. Fr. Wilczyński, który
ciudem przez Fontainebleau wstąpił do nas, a jedzie do Rygmu powrotnie
na Księżkę. Oczuwicie rozmawialiśmy długo o naszych duchownych, partyklich
i rymskich. Ubolewaliśmy spodem nad spracowanym Kierunkiem zakonu Zmarłych
właściwie nad sformianiszeniem się Ks. Luristkiego, nad osamotnieniem Ks. Ter-
teckiego i t. p. Wilczyński dopiero w Rygmie postanowił ostatecznie względem
wyboru świątby Tuusa, w tym lubowym instytucie religijnym. Pożegnaliśmy się
z braterstwem.

8. Włosek. - Napisałem literacki list do Selewela, ab zarazem i z cza-
stocią starego przyjaciela. Napisałem i do Gadzrowskiego kilka słów serdecz-
nych. - Aż do obiadu potem z dwiema. Po obiedzie całym domem do lasu. Nabrali-
śmy z Józefem białego piasku w płachtę na ułitek domowy. Ciepło nieładna.

9. Włosek. - Ustawiłem historię Kadoszi Martkiewicza. - Cały dzień jakos' nie swój.
Chodziłem długo po lesie. - Był list od Vorwida.

10. Włosek. - Dot rebow coraz do Kucelowskiej. Ustawiłem jednak...
... w lesie. Odwiedziłem ubogą moją rodzinę. ~~...~~
... słów znaczenie się uzmogło. Niemal do połowy cyfrowej...
... na nieznanym oku.

11. Piatek. - Od poranku samego do wieczności. Niewiele...
... o hamot niecierpliwy. Ból serca, ani jeść ani pić. Potem...
... Potawiono mi ten przywilej za lewym uchem. Cały dzień w boleściach. Ku...
... chyba nieco. Ustawiłem twarde i sprężyste jak żaby niemal do 8 rano.

12. Piatek. - ...
... niedobrobieństwo. Ustawiłem naprzeciw Martkiewicza, potem Pressy...
... w Schis... Wierot... z...
...

13. Niedziela. - Listy od Chodźki...
...
...
...
...

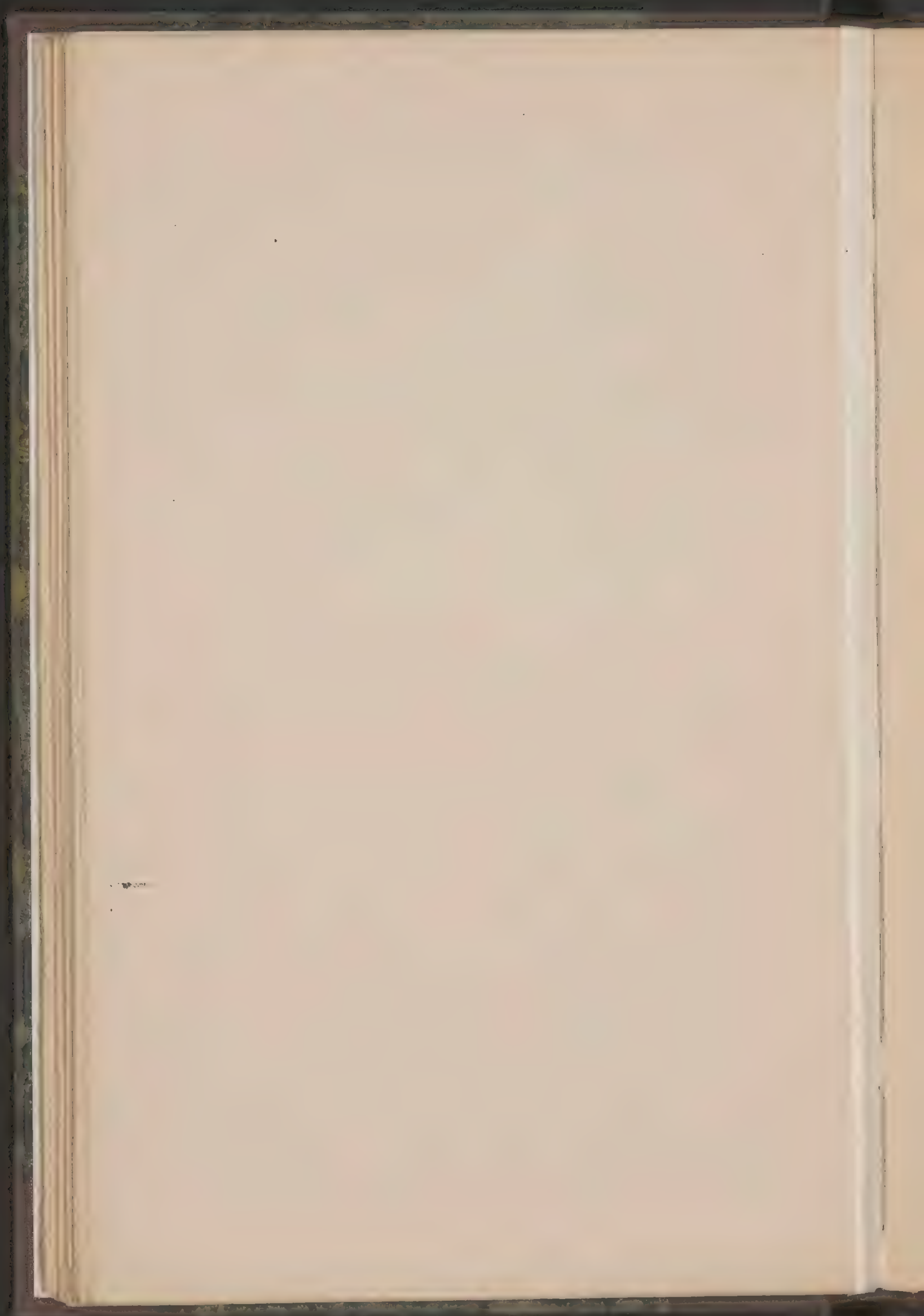
1) Poniatowski, 2) Rzewuska 3) Sienka Przemyska

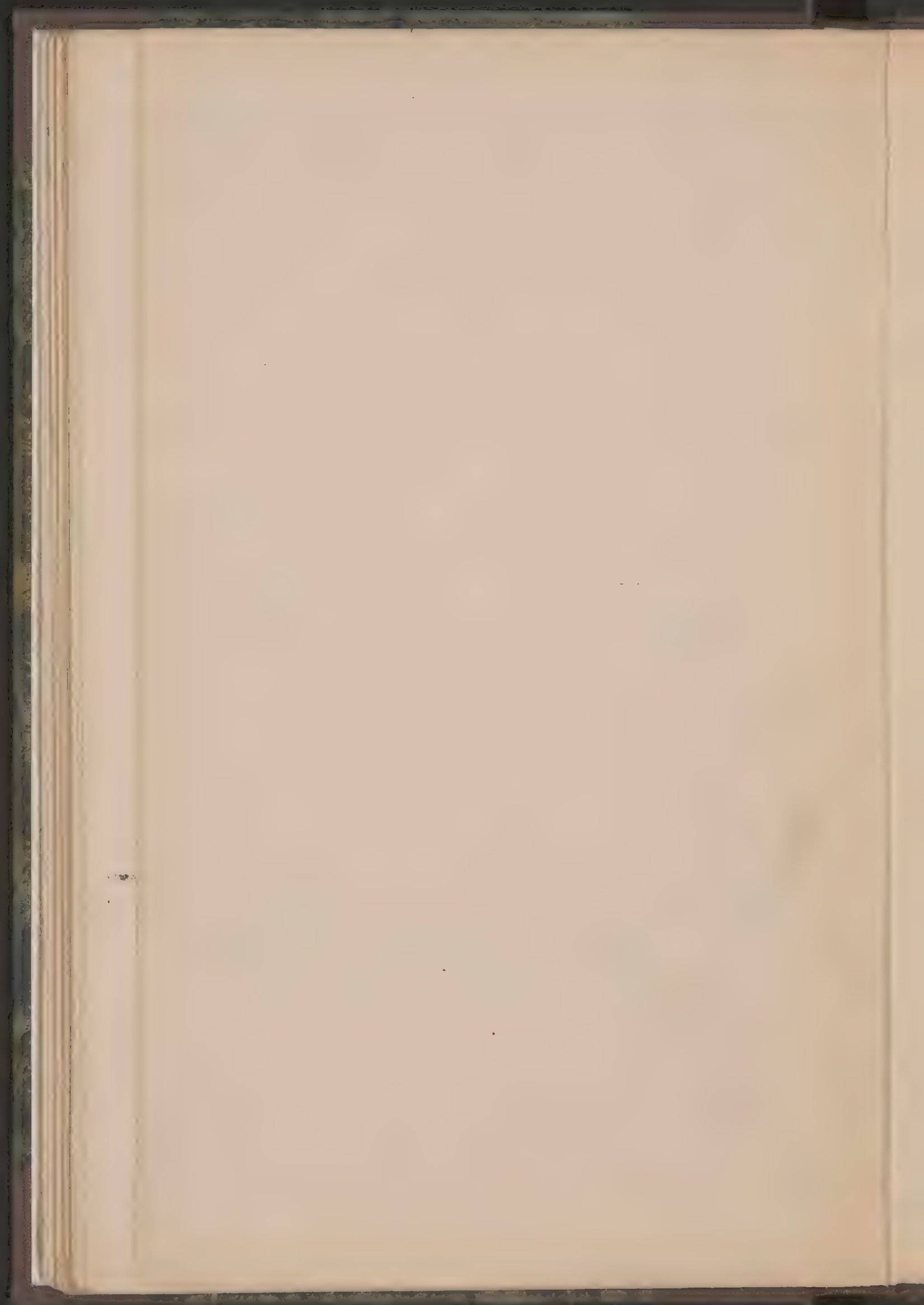


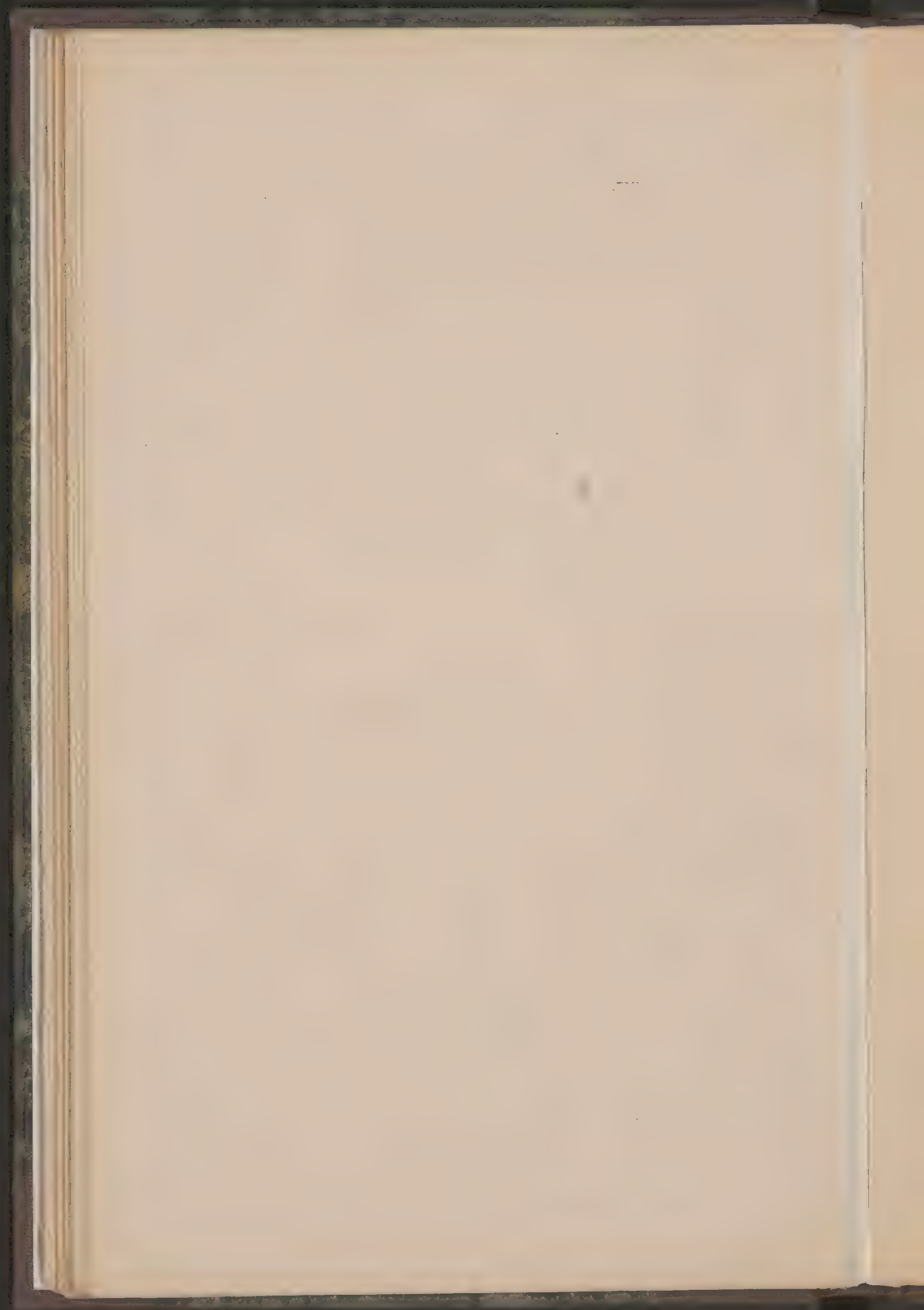
et, inde, per 10 Garya, cum ab ingreditur, per nuncione temporum.
Ubi est om. intro sam. p. 10. Sa. et. om. nuncione teries.

14. Torced'nia. - 7 30, i zjechał pociąg do dworca żelaznego. Następnie
szliśmy na chodnik. Po ośmiu minutach samych przegaliśmy (Łódź: Kucwera
tęż. deszcz. Nieustraszeni u domu i chodzili w śniegu). Właściwie parasola
była nam potrzebna, Kucwera nie miał jej i był bardzo kłopotliwy. Poszedłem do księgarni, rolniczych.
Kojewicki, Koziński i s.c. Rozmowa o ciekawostkach i r. ~~Piękny dzień~~ Wątyły
i Kamienistki, Plichtów, Włodowskiej i u Tomaszczyńskich. Biedny Tomaszewski: tymczasem
w nocie i zima oddane, mieliśmy za co chleba kupić. Podanie i czule z sobą prze-
gawędziliśmy godzinę jedną i drugą. Zostawiłem 20 f. i obliczałem jutro dolnąć
do domu. Ruszyłem do Chodakiewiczów, znówu nic zastałem. ~~Ciepło, jętko.~~ Wornibus
i na render-vous do Wolfa. Na bulwarze Montmartre ruszyłem Chodakiewiczami,
Wyskokrzyłem przedko i dogoniłem, Wyjaśniłem baronowi w odpowiedziach. I Wolfem
sam na sam, Wodu, mówny, przebiegły, ale ~~nie było czasu~~. Mówiliśmy o Kucwa-
rach i automach których był i jest wydawcą, Zapłacił honorarium i pytał czy
nie za mało. Odrzekłem że to rzecz jego sumienia. Obiad w hotelu de Bade. Po
obiedzie u Dzierżoniskiej, Grosnowska chore, Misia przy Okrasach, Zastawem
Rozlena i Norwidów. Nadzwiedziliśmy Skarżynskimi i Buyno. Anegdota warszawska
za do 112. Norwid odprowadził mnie do hotelu de Rouen, Opowiadał sceny z
Grosnowską, z Incezzeczkim i t.p.

15. Włocławek. — Rankiem wyszedłem na Balignolles, Seweryn i cały dom programowy
ze sobą. Niepodobna było budzić, zostawiłem gospodarowi rendez-vous dla Sewe-
ryna. Ruszyłem do Chodźkiewicza który spisał, Chodźkiewicz gawędził mi o
godeine. Potem do Chodźkiewicza na kawę. Przyszedł i Wolf. Targi o Potrzebie
Zbaraska i. t. p. Sprowadziłem powieści i p. Witwickiego, ale po ostatecznym uk-
ładzie poszedłem do Ks. Terleckiego. Coś więcej podoba mi się Wolf. Ruszyłem do
Poniatowskich, których nie zastałem, a więc już nicobawo, ~~po-
tem do grupy Ks. Terleckiego~~. U Ks. Terleckiego interes jest. Sułkowski
samiemu potrzebuję do 1000. Coś więcej ciekawo na mnie przyjechał.
Wpadłem na czas do Kamieńskiej, Nadjechał i Wolf. Zapomniałem go z Gó-
r. Ks. Terlecki, podobał się mi. Chodźkiewicz nie przypomniał Ks. Terleckiego i jaskół-
wiar mistyczny. Pojechaliśmy się, zabrawłem z sobą Seweryna na obiad do
Palais Royal, do którego nie mam gwarantki i na ciocię siostrę.



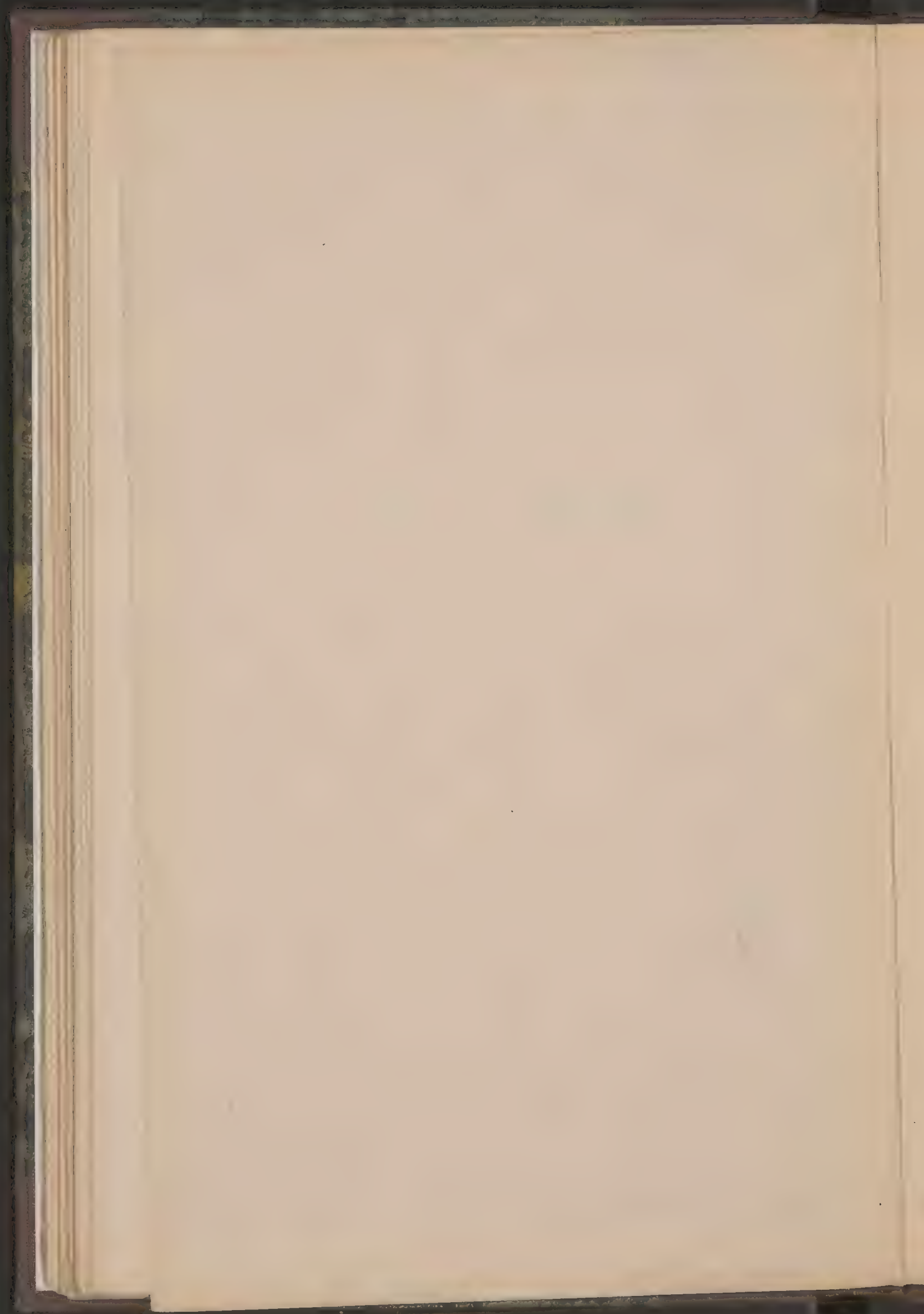




Wół Adam zoboił swoje - ja swoich. Rozmowa najprzód o interesach, potem tilieta Łona.
Krzatava sie Korb obradu nadwyszejnego, bo az szescioro gości. Wkrótce i jawie się i Jewe-
ron Kosserisiki. Łona w deszcz posła sama zaprosić Adama i Adamowych Zapornia-
~~... ..~~
~~... ..~~
~~... ..~~
~~... ..~~
~~... ..~~
lasnie na zawsze pamiętała, że byli przy stole z trzema poetami. Po obiedzie w og-
odtku awary, powarna rozmowa, jak Polak powinien stawać przed Moskalami.
im bić na nabochość, dowcipkowanie) - jakby umyślnie ku zbudowaniu Władys-
wasza, który odjechał z Wójcem - serdeczne pozegnani.

24. Czwartek. — Zrana Knatałówny się z gośćmi Józef najął wózek do Łasna.
Zeszli się u nas, i pojechali z Paulinką, Marianką i Józefem, ja z Sewerynem.
Jedliśmy śniadanie, a potem poszliśmy na spacer. Wesoło przy
sobie i słodko rozmawialiśmy. Pojechałem z Piotrkowa do Proszowic. Rozmowa
Paulinka o powrocie do domu. Knatałówny i ja, przechadzając się Łosia z p. Szyman-
nowską. Wiem od Łosi o zabiegach jakiego cyrku aby rozbić Aclama z Towian-
skimi i t. p. Wieczorem graliśmy panna Szymanowska Moniuszkę marary.
Gra śmiało, ale za mocno uderza w klawisze. Osoba wysoce ukształcona, była
nie wieloletnia talent do malarstwa, i dla tego nawet jedzie do Włoch. Ojciec ro-
wadził się damy, a sami we trzech na piwo, rozmawialiśmy poważnie, Nadzielski
i Józef z Radeckim. Do 10½ rozsieliliśmy się. Marynia zdradziła się że Kawa zda
w mieście, a więc zaproszonym całą gromadę do siebie na jutro rano. Łosia opo-
wiadała mi co mówiły z panną Szymanowską.

25. Piątek. — Na kawie Adam i Adasnowi, potem rozmowa o wybranych
się na drogę żelazną z Adamem. — Poprawa dem spiesznie Pełni Serbskie o
nadziedzi Severyn, Pomógł mi, rozprękalimy się nad prostotą spiewaków
Ludzi Wyjechał do Torcuwskiego, ale przy nim jeszcze z ręką dem list dozwol. do
1) Goszaryński



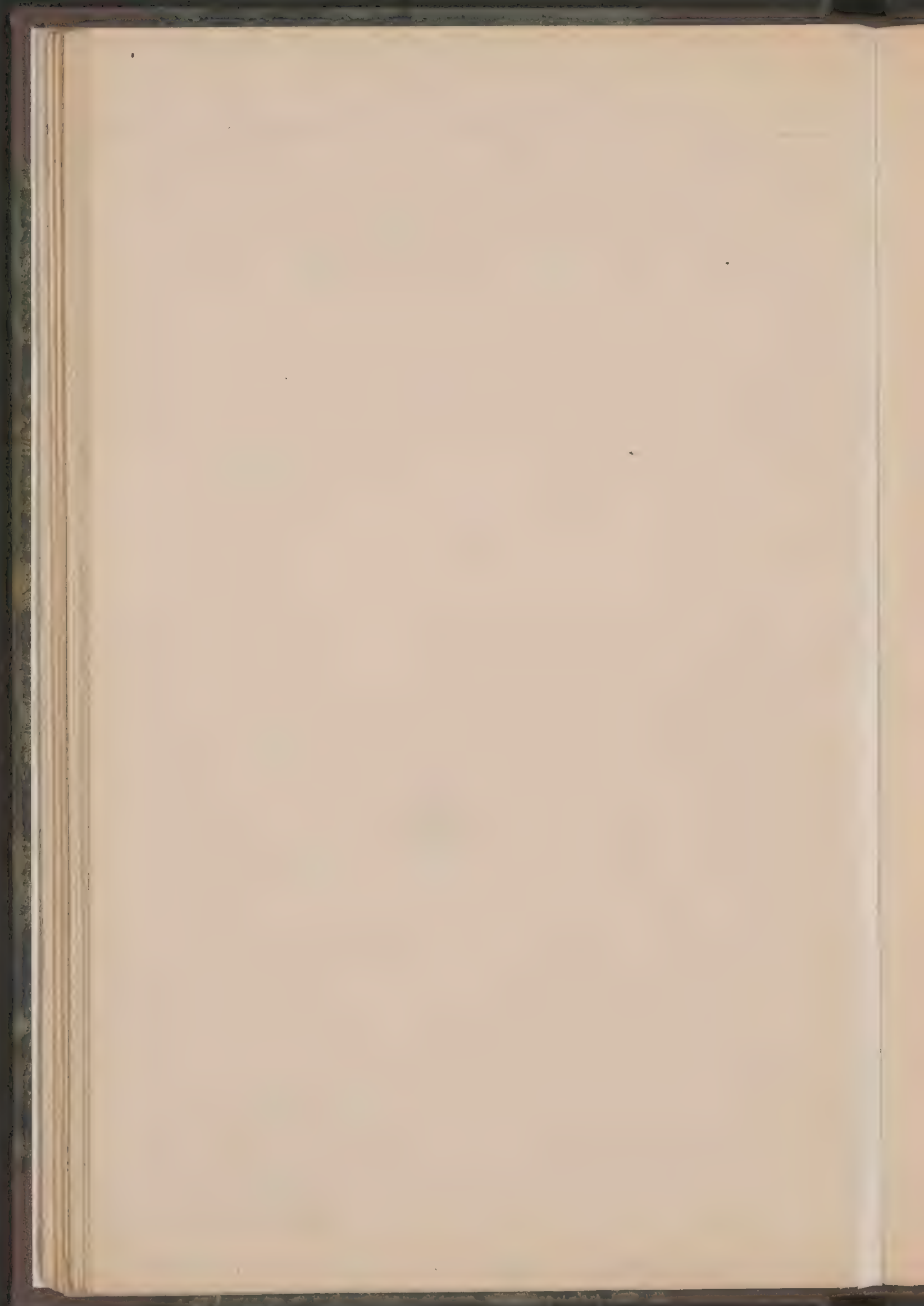
[illegible]



1) jedno w sędzie o tajemnicy. Słuchali o 2^{ty} i 17 minutach po rozpoczęciu
Dziękuję, która patrzyliśmy całym dworem. Potem we dwóch z Adamem ruszyliśmy
do lasu i na wrzocie aby uwarzyć efekt siewiatu i cieni. Zrobiło się jak w dzień
jesiennym, słońce utraciło wiele z blasku i zaru swego. Wzięliśmy, rozprawiliśmy
o rzeczach borych. Paulinka grała Morarta, Adam wsłuchiwał się, potem
poszedł pochwalić. Na obiedzie było wesoło. Po obiedzie prawił o przygodach rymskich
i mediolańskich, o Różniczkach muzyki. Potem cisztą wymknęliśmy się na piwo, Gro-
wiadawem Adamowi o Rewolucji Sulegi. Słuchał się kawie, Wadobroń i Jęz. Rozeszliśmy
się wreszcie, Jęz do Bogusioń, ja do domu.)

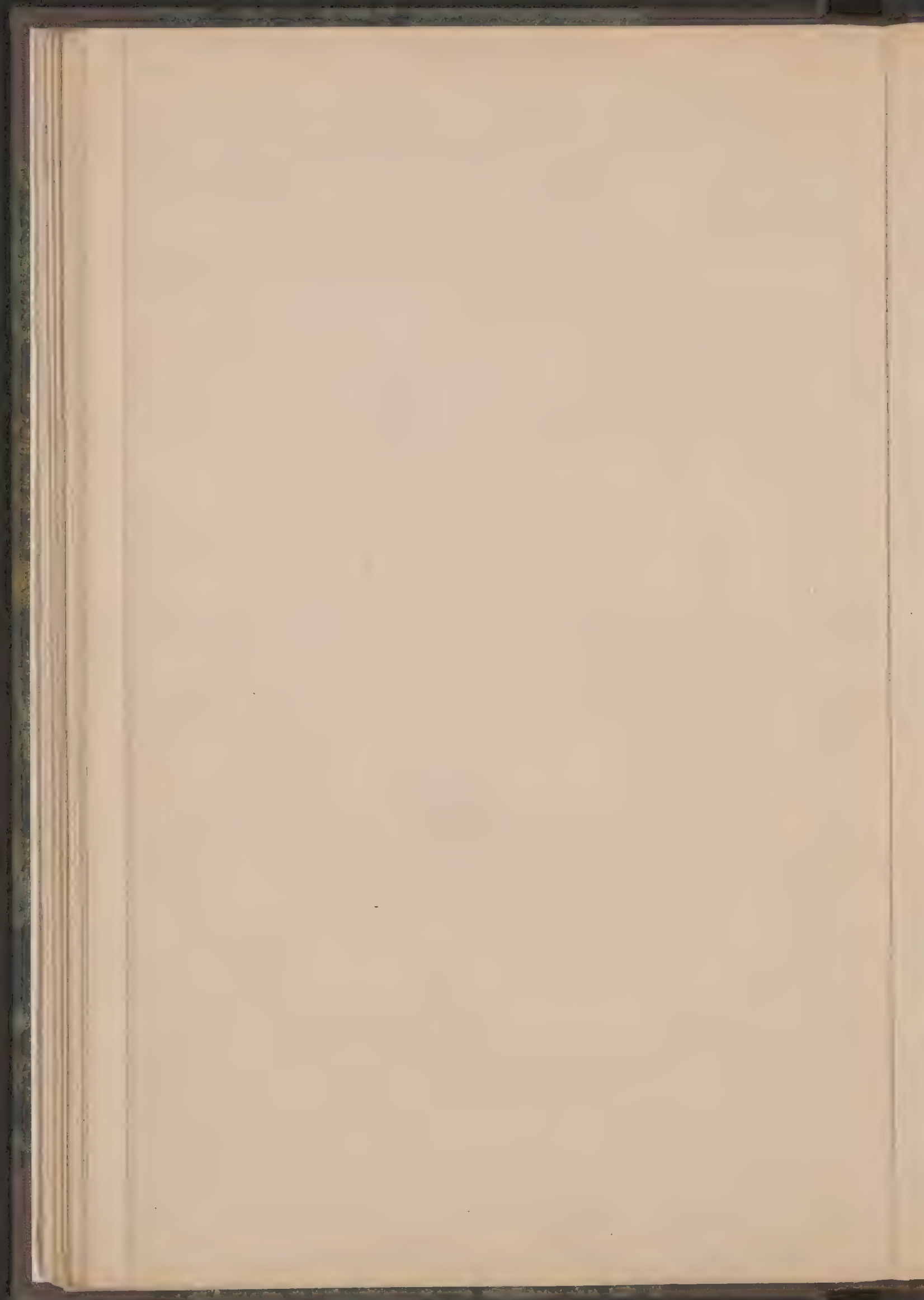
30. Iroda. — Cytałem Gieglad Fornariski, w którym wiele ważnych
artykułów. J. B. O. o Woriskim, listy z Syberii, o Monach i t. p. wiele rozmu-
iaje. Po południu wstąpiłem do Adama i parę godzin przechadzałem się
po lesie, Grybów nienalazłem nigdzie. Mało mówiliśmy i o rzeczach
oboiętnych. Adam jakos samknęty w sobie i ceremonijny, Zaproszenia
na obiad nieprzyjął. I dzieci w domu, potem wyprawiliśmy na
przechadkę. Po obiedzie przyszedł prociwcy Topcewski, a wkrótce i Adam.
Był weselszy i mówniejszy, opowiadał o różnych charakterach swoich
leśniców, radził nam względem wychowania naszych. Nadeszli Bogumiś
i Józef, w tym czasie przyjechał i wujek, a wkrótce i matka.
Wszystko się rozmawiało, mówiono o Hoskalach, zjadł i t. p. i
całym wieczorem i czere godzinie przebiegł.





[illegible]

4. Poniedziałek. — Cytatem historyi Austro-węg. Karłowicza. Ja, Łaska, pociągającej nasza: wielkości Łaskiej, ale są i rzeczy skłomane, z ducha nieczystości nam. — Zanimem wdo: wie Łaska miłośnika na stracone. Długo po moim nieboszytku. — Dla umiarkowania żonę, jej sta: na, aby się przejechała po świeżem powietrzu, najadłem powróć i castym domem ruszylimy do Franchard. Przechadka w skałach. Węg. K. Wrociliśmy około 4 1/2. Chciałem zaprosić na obiad Adama; ale nie zastałem w mieszkaniu. Zasad: dem na gurety: nie osobnego. Południe wieczorem spotkałem Adama przy piwie. Wy: prowadziłem go potem ku emulakowi. Był serdeczny i zwracający się; Sławidła: strosunki z rodziną Bonapartych, o rozmowie z Carnignatkiem, o edy: grunji o Po: łaskach partji republikańskiej, o biedach swoich jako redaktorem ca. chef Tribune

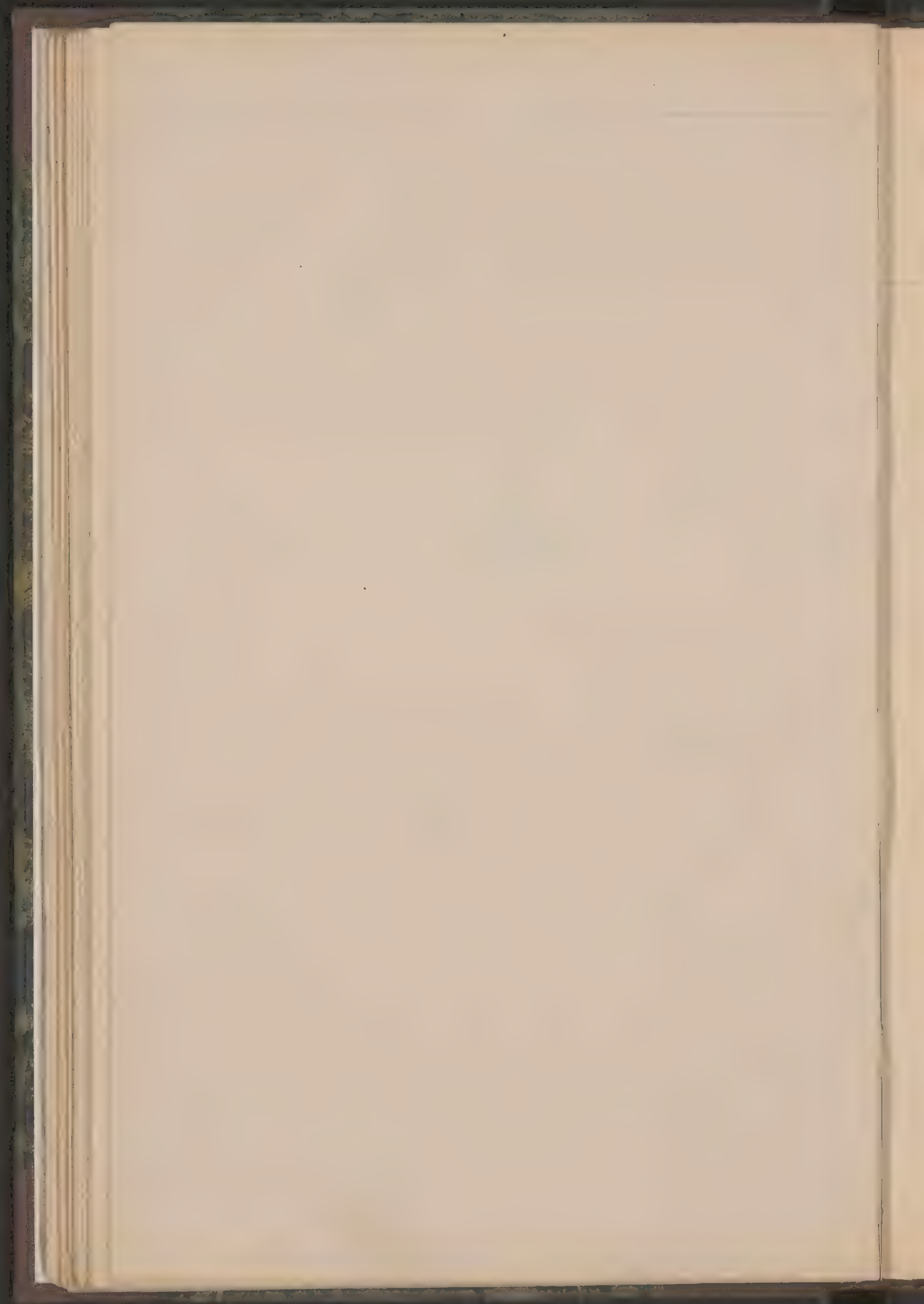


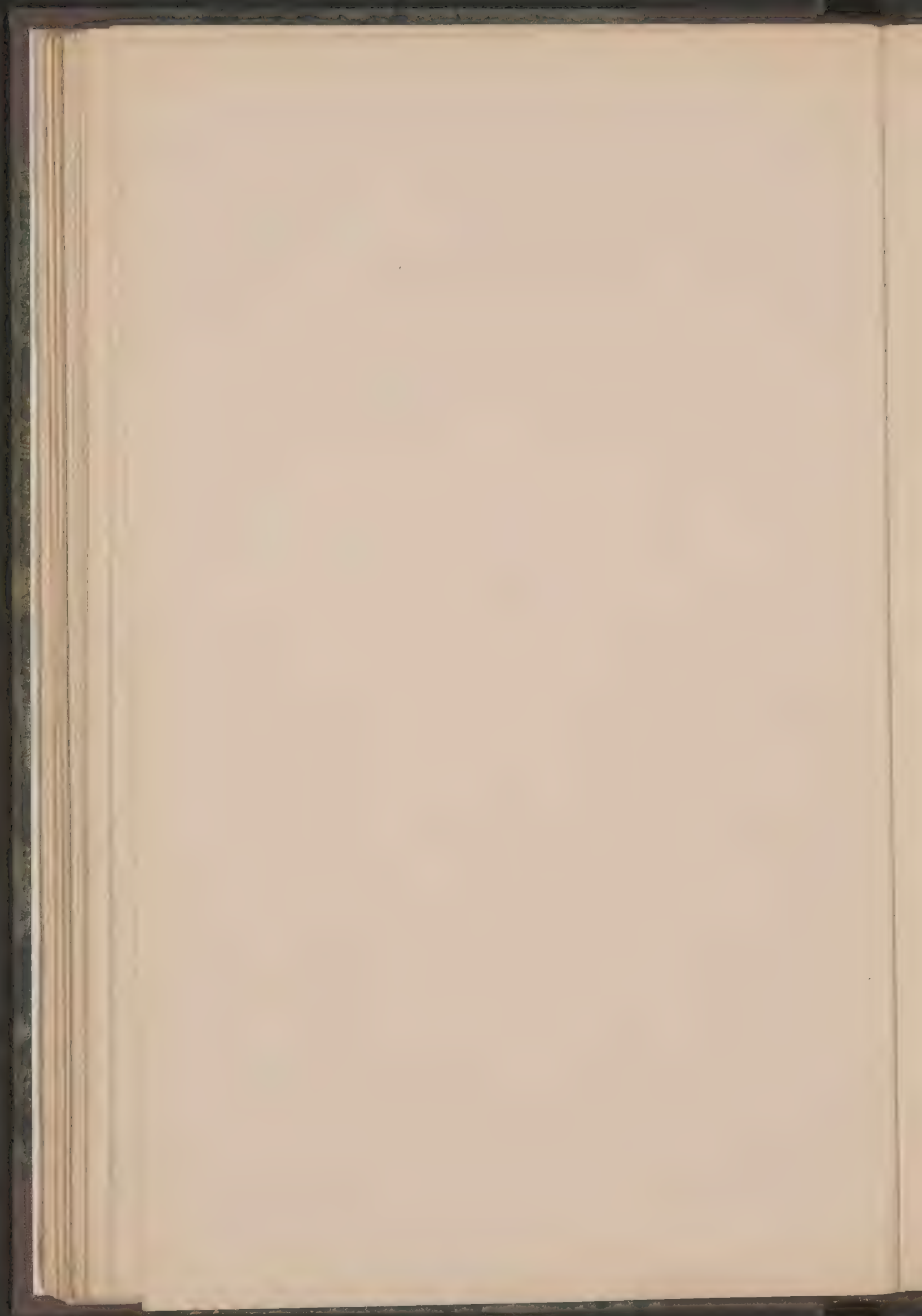
dei scuntes...
razum] Zona nieprzysła jeszcze; mówię o Adamie, który daleko prze-
badał. to wreszcie do końca.

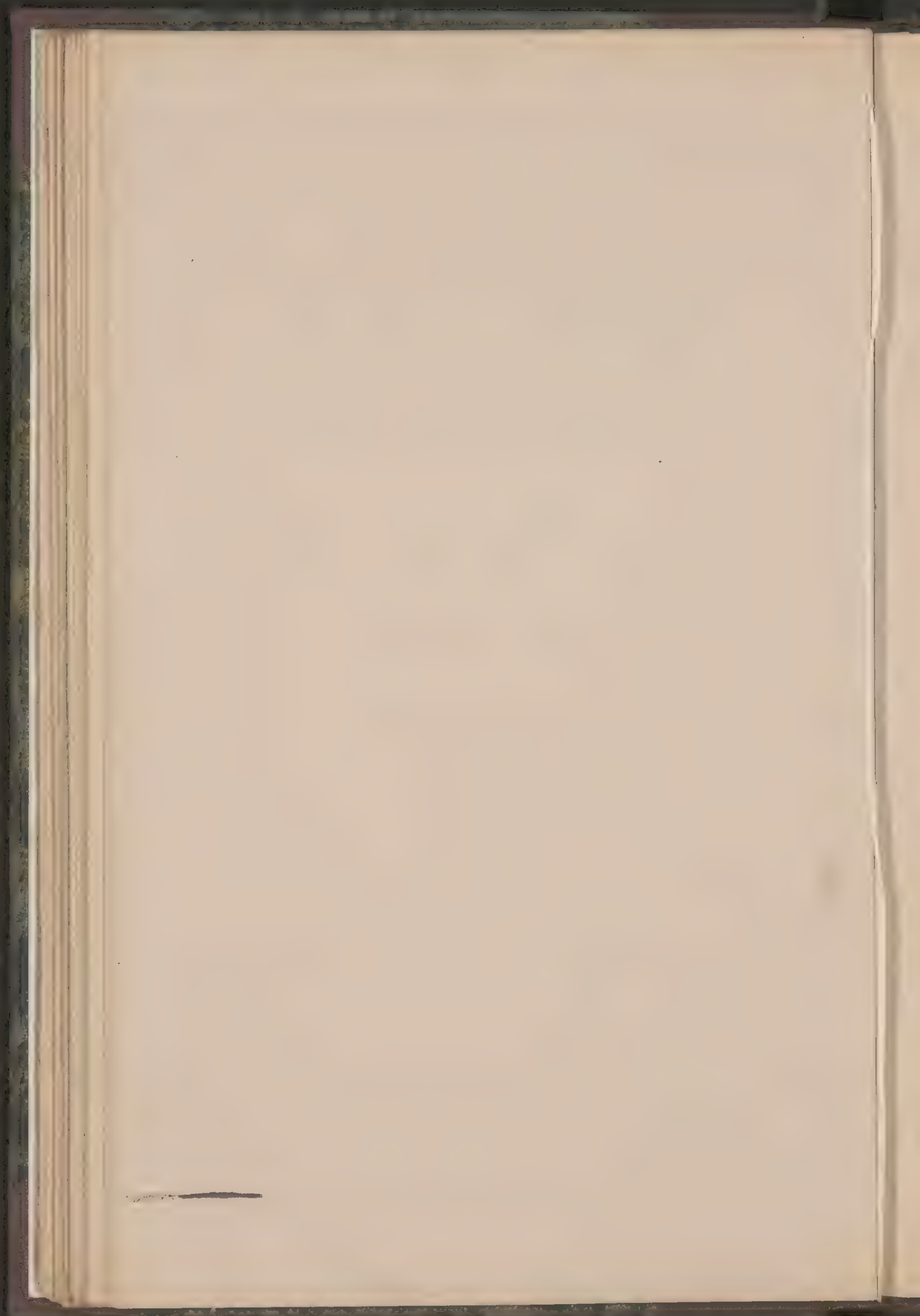
205
5. Wtorek. [C 62. inq. ed. de mas. Liem. Zona wstawa wreszcie. Wyjście z domu
później i w drodze ku Bernille-Kosciusko. Droga lasem przesłanym, tylko że las
niepolski, bez ptaszków, bez owadów, a więc głęboki i smutny. Skwar słońca od-
rana, nora do kura. Wyprobowaliśmy po dwakroć. Adam wiele mówił i nie-
czy, poważnych, opowiadał ciekawe anegdoty o gubernatorze Moskiewy Galopnie,
który niedawno umarł w Paryżu. Siadaliśmy skromnie w Montigny i o 11¹/₂ wy-
ruszaliśmy dalej. Dóbr Bernille-Kosciusko nieproszony, zaje się i dostatek wody
i dostatek gospodarskie, a może i niejakie podobieństwo z oświeca, znowo.
dy K. do zamieszkania tutaj. Nowy właściciel, Francuz, przyjaźnił nas uprzejmie, sam
oprowadził nas, pokazał i po partii, kaskadami winem i cygarami. Mado co wie o Kosciu-
ce, mado też po nim, pamiątek i dawid. Obiecaliśmy przysłać portret naszego Wodza, i co
więcej po nim, jeśli się uda. Ukazie w domu było niewiele, ale razem i bogacie, po Wodzu co po-
siadał serce ludu i proste obywatelskie. O 12¹/₂ wyszliśmy na rad. Długo mówiliśmy o różnych
i niedomiatkach ale umad do kura. Wdróżyliśmy o 4¹/₂. Adam, przyszedł na obiad. Był mowa-
ny i przedni. Marianka ma za coś nadzwyczajnego. Im więcej na piwie, mowa szczerze. To
i to rowadulem się. Zona uderzona była tem co mówił o wychowaniu dzieci.

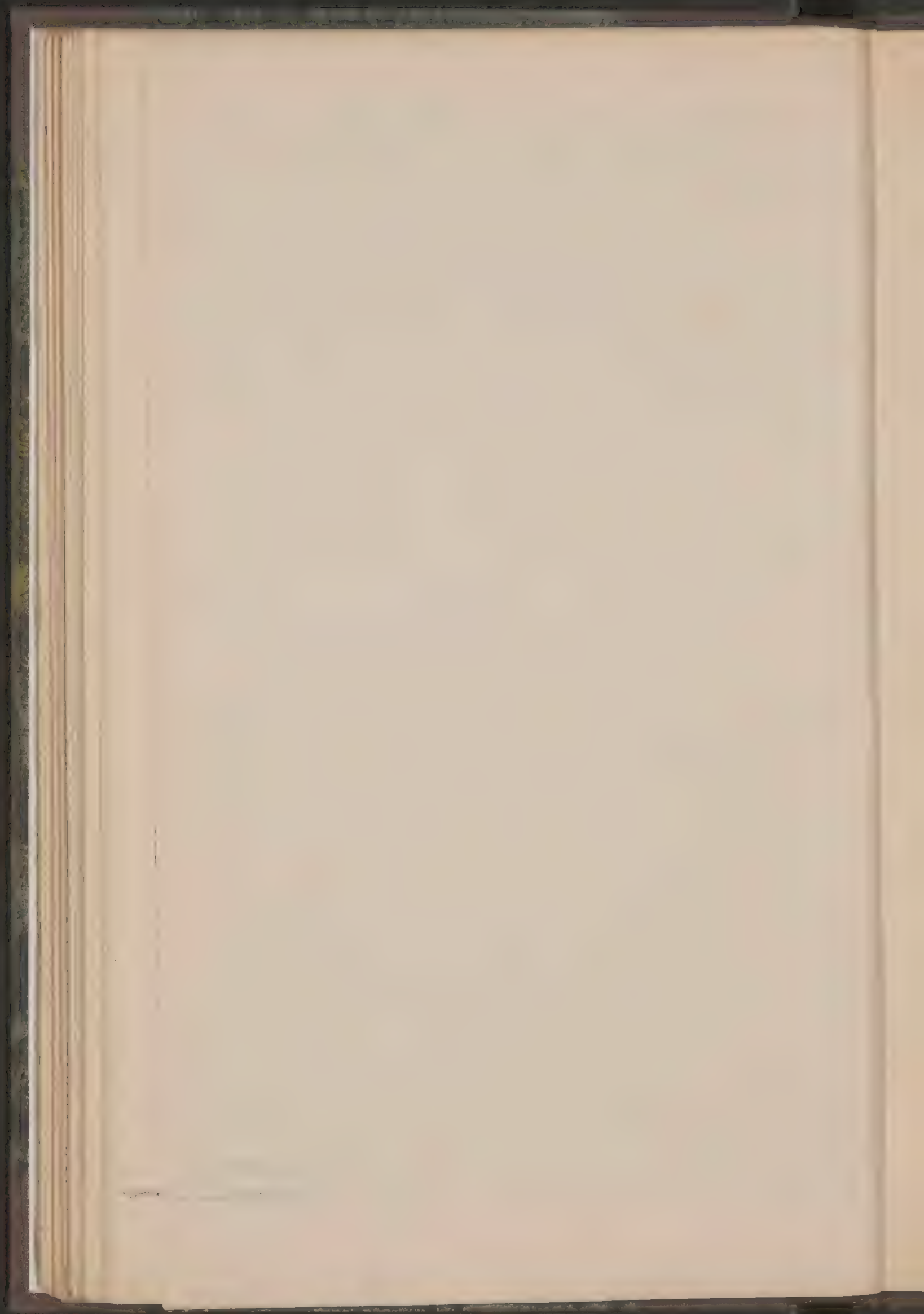
6. Środa. - Dzień Pierścienia Pańskiego. Niegdyś w powrocie z rielgromki
do Grobu Pańskiego, w Kierantarnie na Małcu, obchodziliśmy ten dzień jak naj-
uroczściej. Co zmian od tego czasu w okół nas i w nas. Później pomyślał wyjechać
do Koscia. - Cytałem raniłem w domu histore. Małcu. Około 11¹/₂ zszedłem do
dziatki. Urad nieproszony, to usnałem w dzień co mi się nigdy nie zdarza. Moja i
nieoprośione ucieczka na podróży pieszej do Bernille-Kosciusko przyczyniło się
do tej straszkli. Odkazem wiży. Adamowi. Przed i po obiedzie z dziećmi. Wypro-
wadim ich z Siulinka Croche do lasu. Siotkacem. Siłama na ulicy, yau i
c mroczek potocznych. Le dwóch. Naurami dosięgaliśmy na piwo i saurce i
loc mroczek.

7. Czwartek. Cawy, poranek nad histore. Małcu. (Zasy Cho i Siłi.
i iyo, Skadina, mi enajome, ale ciekawe o opowiadania z scunom i
moskiewskiego. Maruwier usiły usnać i widzieć, roddanie się Kos-
Kwie i tem wszystkim niegrabnie to idzie. - Bura w, rowietna







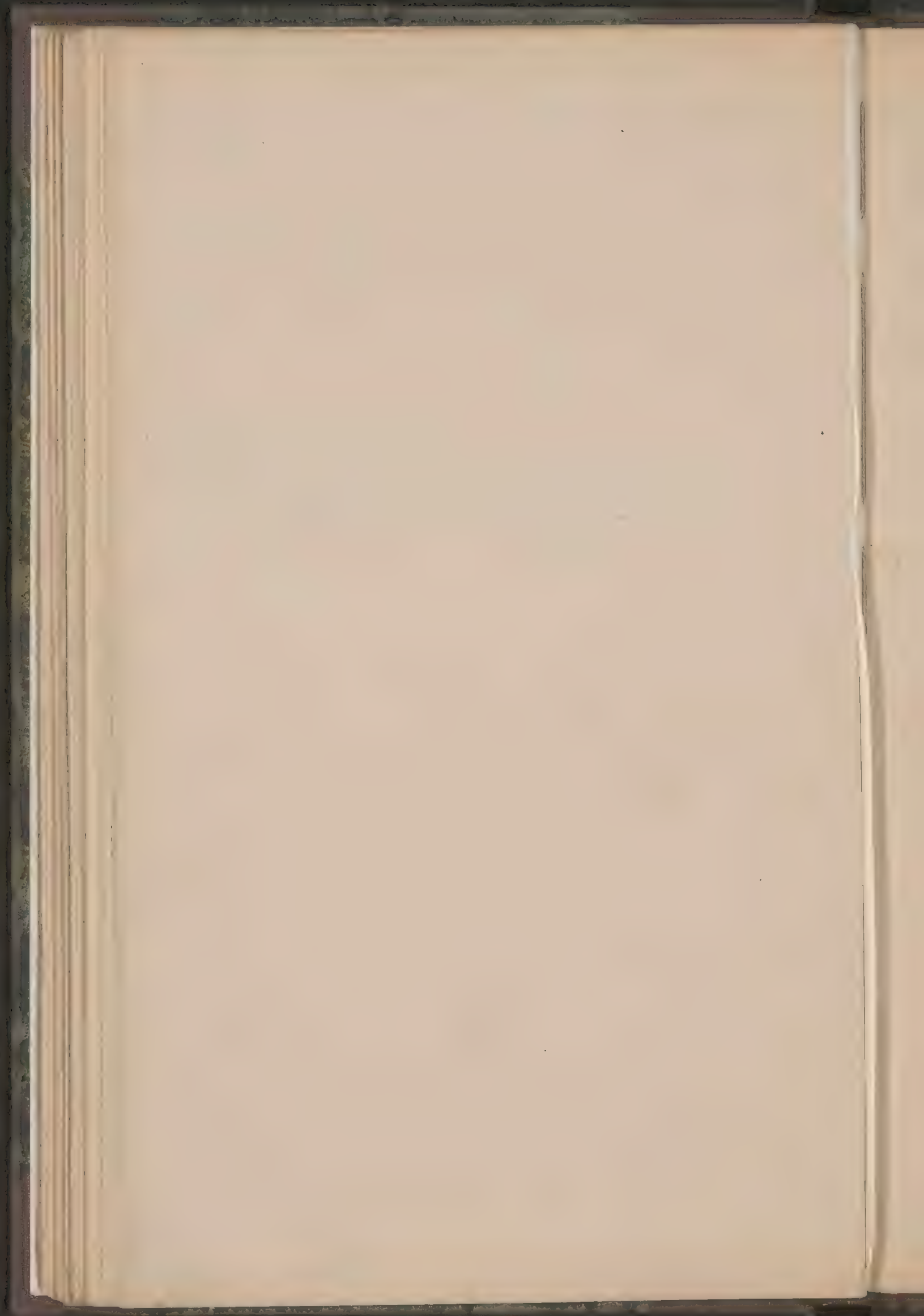


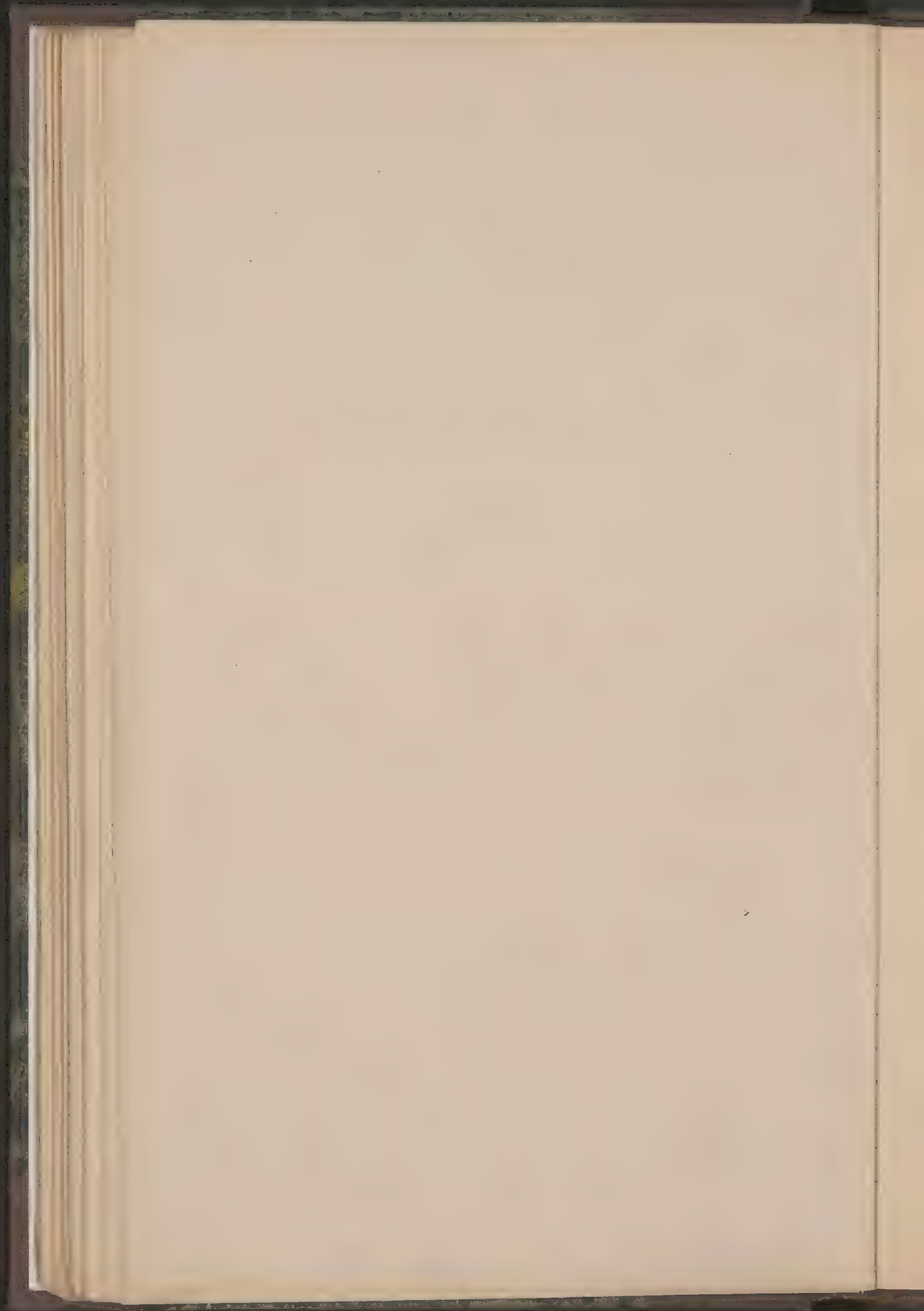
15. Świątka. Dzień uroczysty Wniebowstąpienia Bogarodzicy. W nocy zle gwałtem. Nocliem
sej... w domu polecałem Koscia Czerwne, Katergine, dom z Koscianych Kosc.
nigb, przyciągnię i dobroczynności. Rano przed 5 godziną ubrany zbudziłem żonę. Podziwem
mówiła, że mój ciążoś. Tędy 75 napochłasnij mrem do Koscioła już na niego lada. Tędy
Koscem Mszu żonę emocjonalnie odesłałem w powozie do domu, a sam wyruszyłem do Koscia. Szary
te K z łucimi S. Vincent de Paul. W domu zająłem się zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
C... i Brosse przyniesłem. Tędy się rzucił i usnąłem. W kilka godzin żona i dzieci w og-
rzedku mówili o chęciach. Tędy się zająłem zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
Koscem do chęci, dzieci z Koscia.

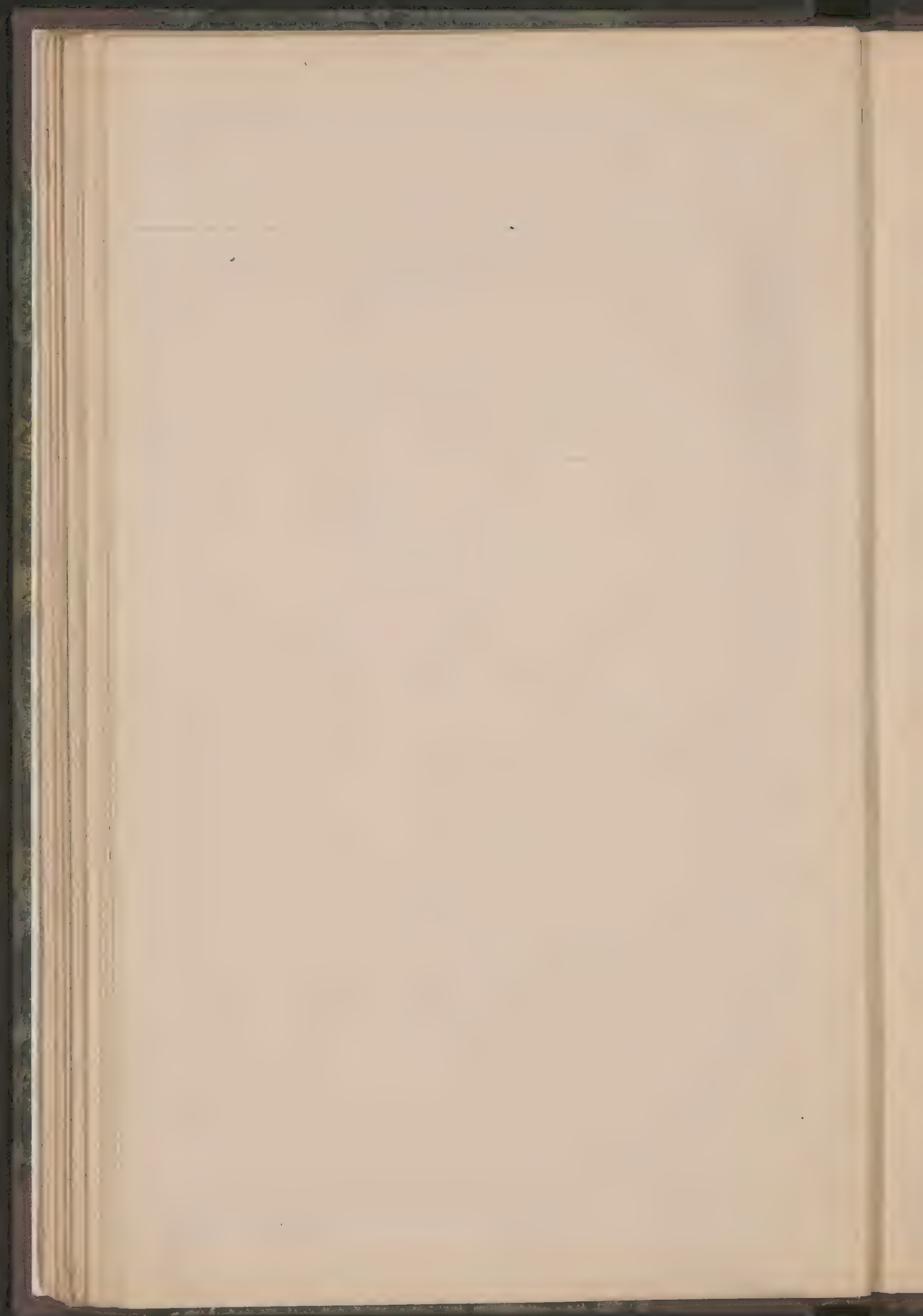
16. Świątka. Dzień uroczysty Wniebowstąpienia Bogarodzicy. W nocy zle gwałtem. Nocliem
sej... w domu polecałem Koscia Czerwne, Katergine, dom z Koscianych Kosc.
nigb, przyciągnię i dobroczynności. Rano przed 5 godziną ubrany zbudziłem żonę. Podziwem
mówiła, że mój ciążoś. Tędy 75 napochłasnij mrem do Koscioła już na niego lada. Tędy
Koscem Mszu żonę emocjonalnie odesłałem w powozie do domu, a sam wyruszyłem do Koscia. Szary
te K z łucimi S. Vincent de Paul. W domu zająłem się zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
C... i Brosse przyniesłem. Tędy się rzucił i usnąłem. W kilka godzin żona i dzieci w og-
rzedku mówili o chęciach. Tędy się zająłem zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
Koscem do chęci, dzieci z Koscia.

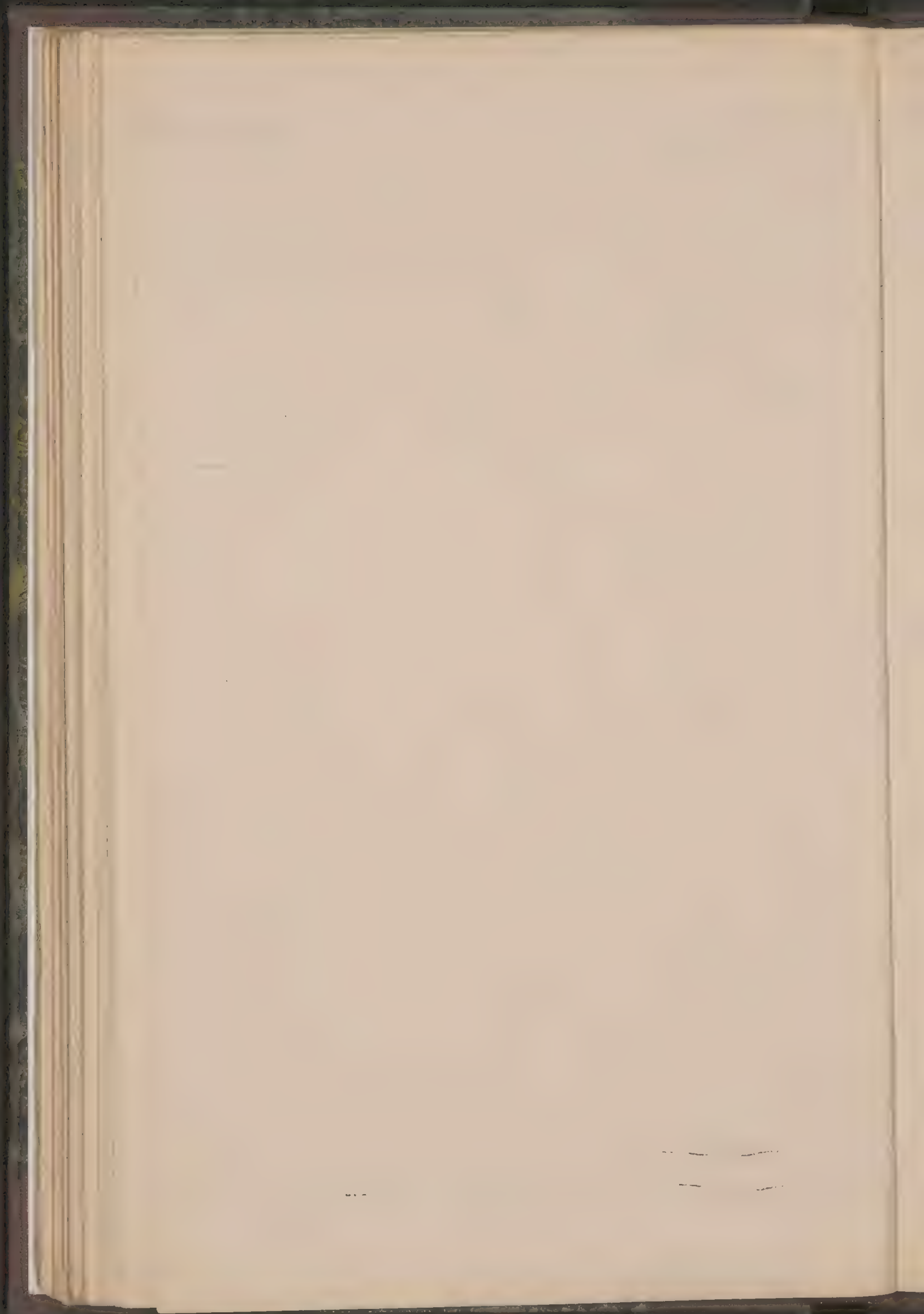
17. Świątka. Dzień uroczysty Wniebowstąpienia Bogarodzicy. W nocy zle gwałtem. Nocliem
sej... w domu polecałem Koscia Czerwne, Katergine, dom z Koscianych Kosc.
nigb, przyciągnię i dobroczynności. Rano przed 5 godziną ubrany zbudziłem żonę. Podziwem
mówiła, że mój ciążoś. Tędy 75 napochłasnij mrem do Koscioła już na niego lada. Tędy
Koscem Mszu żonę emocjonalnie odesłałem w powozie do domu, a sam wyruszyłem do Koscia. Szary
te K z łucimi S. Vincent de Paul. W domu zająłem się zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
C... i Brosse przyniesłem. Tędy się rzucił i usnąłem. W kilka godzin żona i dzieci w og-
rzedku mówili o chęciach. Tędy się zająłem zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
Koscem do chęci, dzieci z Koscia.

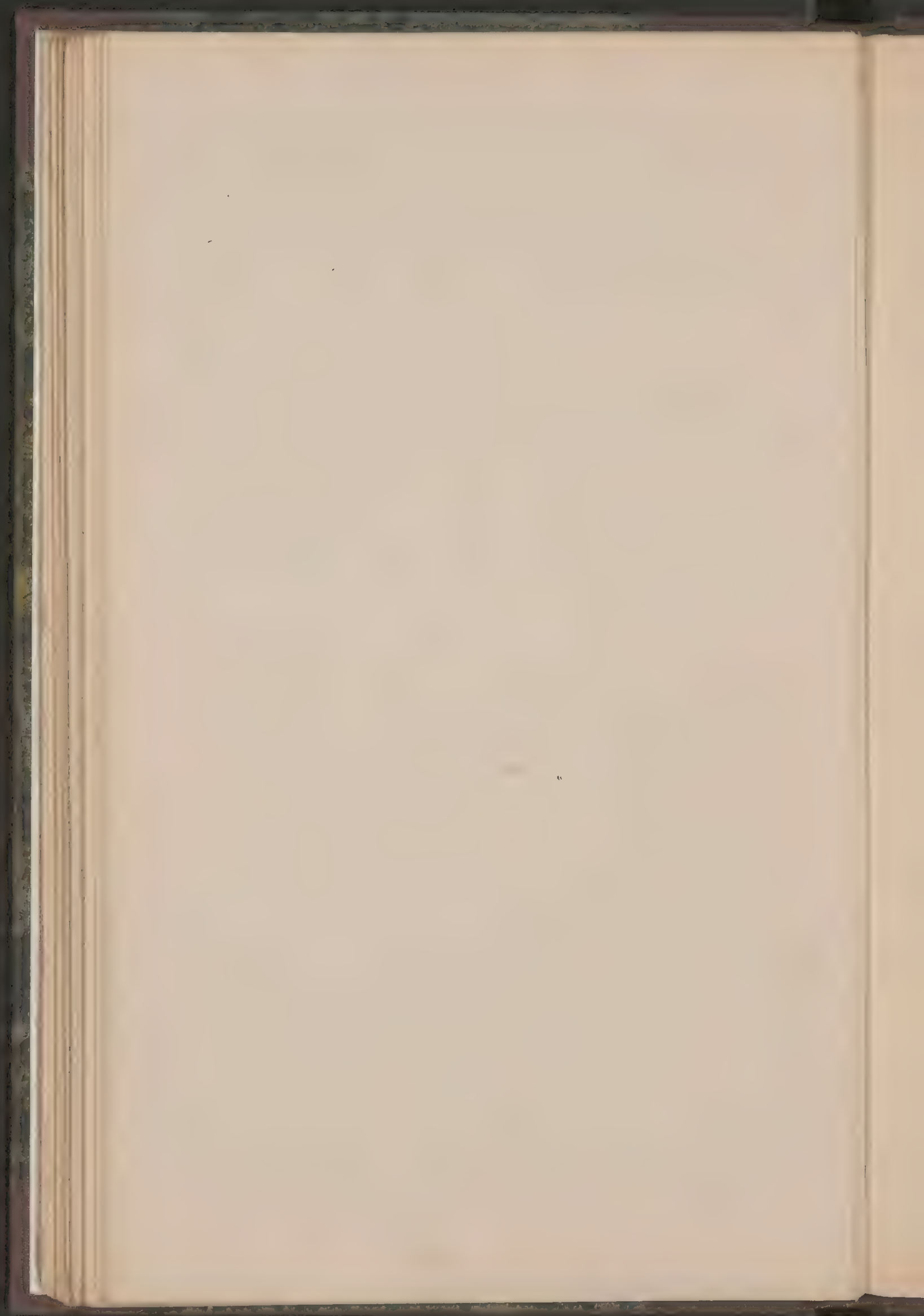
18. Świątka. Dzień uroczysty Wniebowstąpienia Bogarodzicy. W nocy zle gwałtem. Nocliem
sej... w domu polecałem Koscia Czerwne, Katergine, dom z Koscianych Kosc.
nigb, przyciągnię i dobroczynności. Rano przed 5 godziną ubrany zbudziłem żonę. Podziwem
mówiła, że mój ciążoś. Tędy 75 napochłasnij mrem do Koscioła już na niego lada. Tędy
Koscem Mszu żonę emocjonalnie odesłałem w powozie do domu, a sam wyruszyłem do Koscia. Szary
te K z łucimi S. Vincent de Paul. W domu zająłem się zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
C... i Brosse przyniesłem. Tędy się rzucił i usnąłem. W kilka godzin żona i dzieci w og-
rzedku mówili o chęciach. Tędy się zająłem zbudowaniem oddzielnego altaru. Tędy
Koscem do chęci, dzieci z Koscia.









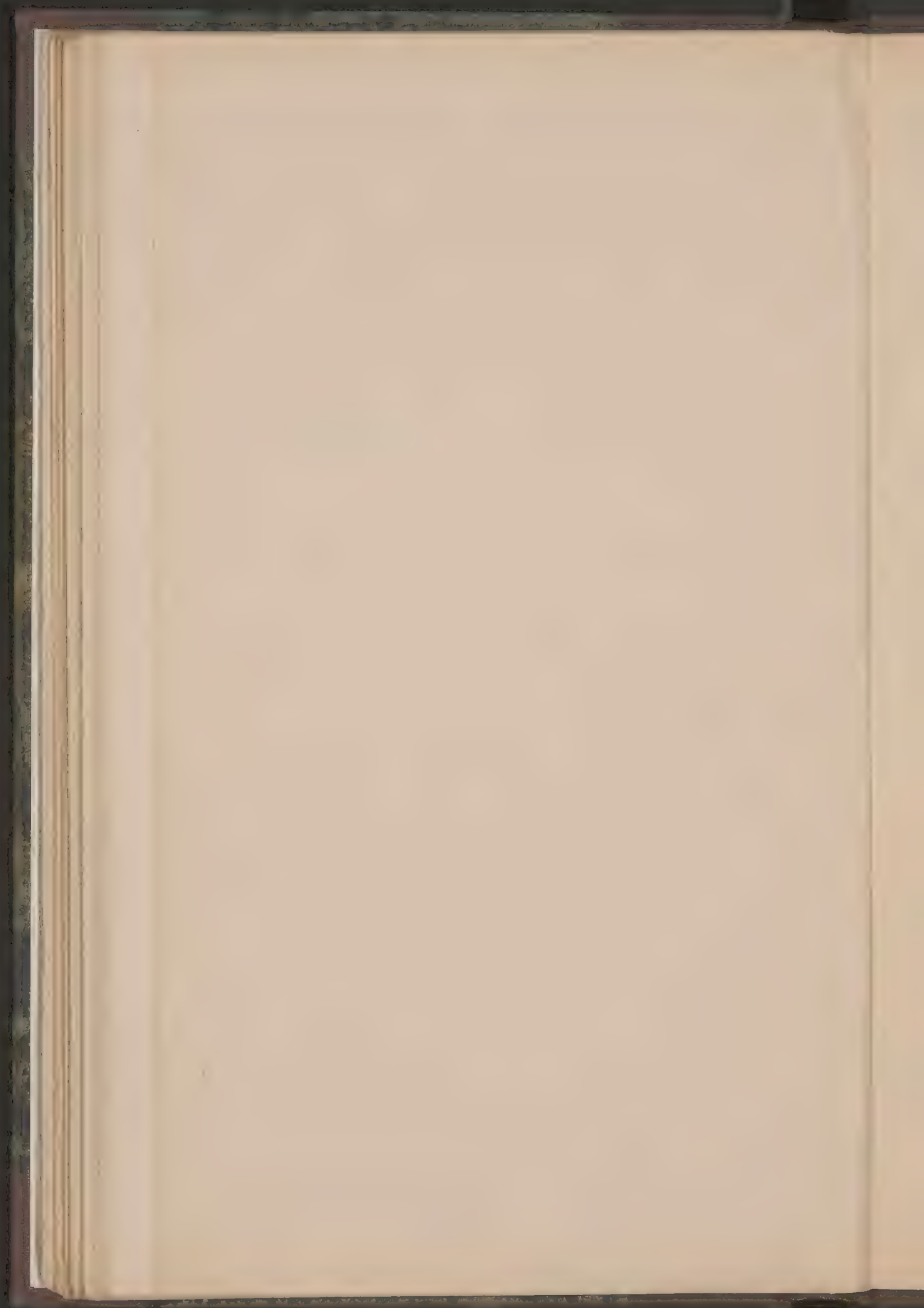


[illegible]

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf from an old book. The paper has a slightly textured appearance with some minor discoloration and faint horizontal lines. A small, dark, irregular smudge or mark is visible near the center of the page. The edges of the page are slightly darker, and there are some very faint, illegible markings or shadows, possibly from the reverse side or the binding of the book.

[Faint handwritten notes, mostly illegible]

1) Korostinski. 2) Linowsta. 3) Jankowski. 4) Prokura. —

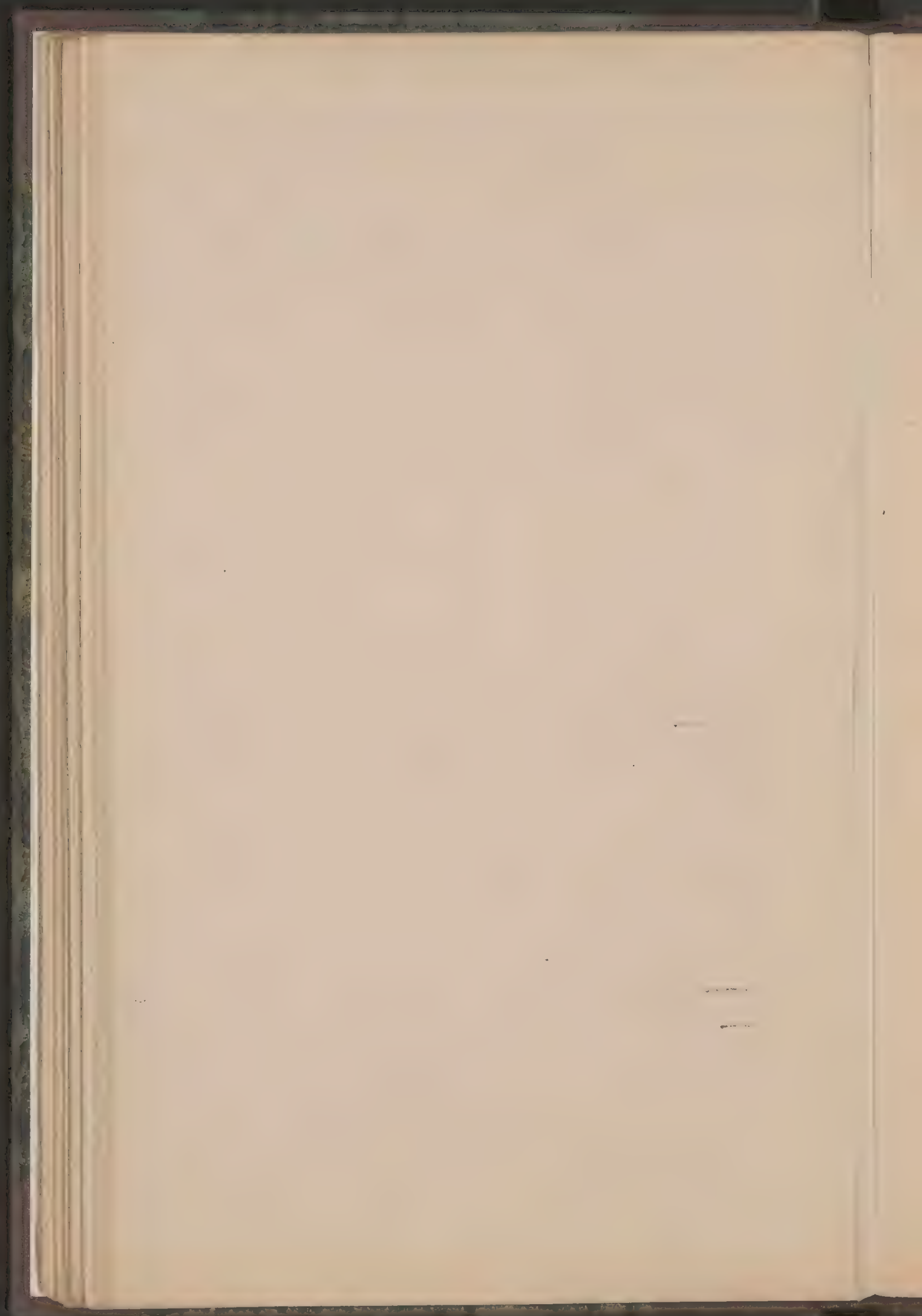


[illegible]

10. Irida. - So ra : nise musakm i e rana doronice deialux. Ceterach m list
ad As. Sacanoushuco T. guse ale i chowng. Nosenia moe x viaia. Lmarbychvstan =
ma. it. 60 uncto - 14 Jirymia. 16 caetani, 2 Jochim, p. rewie =
it. 10. odarubilem. ewoos moe Moom. Lira Enacome dy. oie =
Pau.

[illegible]

17. Neposredno, tj. neposredno, sva ulazna na razne vrste, komasirani žonice



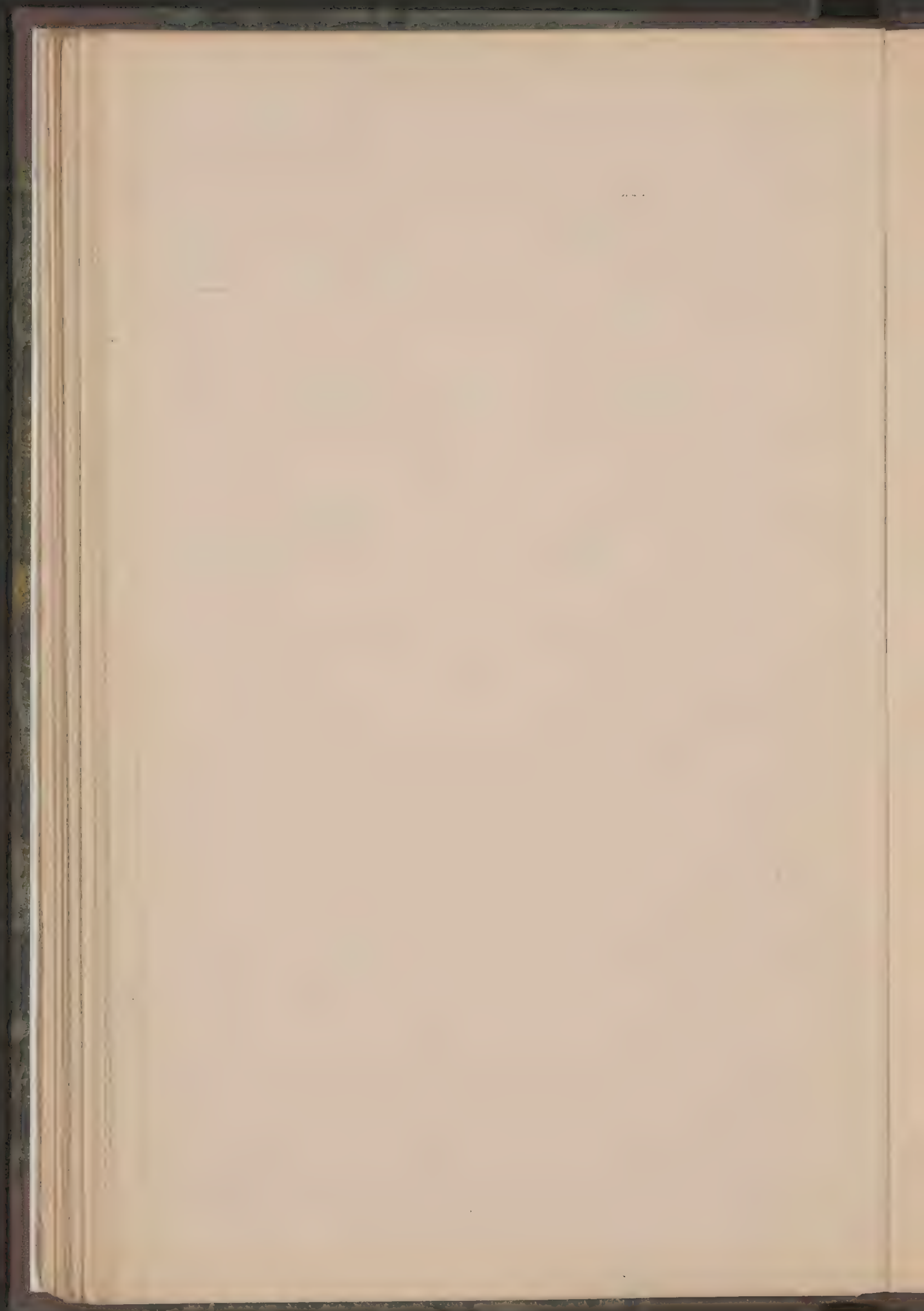
nasłowania Lurca. W siedem i dzieńnikiem zaprosze porucznika, zwanego zapa-
~~tem i...~~
~~...~~
 zia Surawo. Soudem do celi...
 Inżyniera, Nick iermienia rumore. Nodera, pro stare mu weso i dozwijny, z-eat
 ...wiad do Ladowosich. W domu z Jopreuskim gwiedziemu w sciatie.
~~...~~
 ...o obiedu i z ygarame w asach z Jopreuskim, kōmacytēm diai
 Stan robotki europejskiej.

15. ~~...~~ Wzrony rucspaniem w nocy rucmagiem jai sie do pisa-
 na listow. Krajem arkusie Ksigitki Eisl. ^{Wianowskiego} potem Lorka i Basse. W Con-
 e jest list Niacezi o wierszku z na rowera z urmazna...
 talentu ale i duzo prostego narlania. C. dobracem uist od...
 ...u nan. Wskazaniem na garely i na przechadke do raku, Jatkem...
 ...
 ...
~~...~~
~~...~~
~~...~~

16. ~~...~~ Wzrony, ale zasiadaniem do stolika. Nagadałem jed-
 nym ichem list serdeczny do Seweryna Goszczynskiego, Dawno już tak niepu-
 sarem bez przymusu, Doziadaniem wam przyjemności i cudem że tak mogłem
 wymanyc się bez konia. Leby to zawsze tak być sobą. Nagadałem dwo-
 rezy, Sewerynowe. Wychodzeniem i ducem do lasu. Sołem w domie jmgna-
 rem diennym. Wicior sam odcieniem Kikha ulic i wsiadaniem do...
 ...
~~...~~
~~...~~

17. ~~...~~ Wzrony, ale zasiadaniem do stolika. Nagadałem jed-
 nym ichem list serdeczny do Seweryna Goszczynskiego, Dawno już tak niepu-
 sarem bez przymusu, Doziadaniem wam przyjemności i cudem że tak mogłem
 wymanyc się bez konia. Leby to zawsze tak być sobą. Nagadałem dwo-
 rezy, Sewerynowe. Wychodzeniem i ducem do lasu. Sołem w domie jmgna-
 rem diennym. Wicior sam odcieniem Kikha ulic i wsiadaniem do...
 ...
~~...~~
~~...~~

1) Major Franciszek Brzinski, powst. w 1830 r., mieszkał w okolicach Fontainebleau a
 później w tym mieście ginął z ręki zycia 17 sierpnia 1861 r.





... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

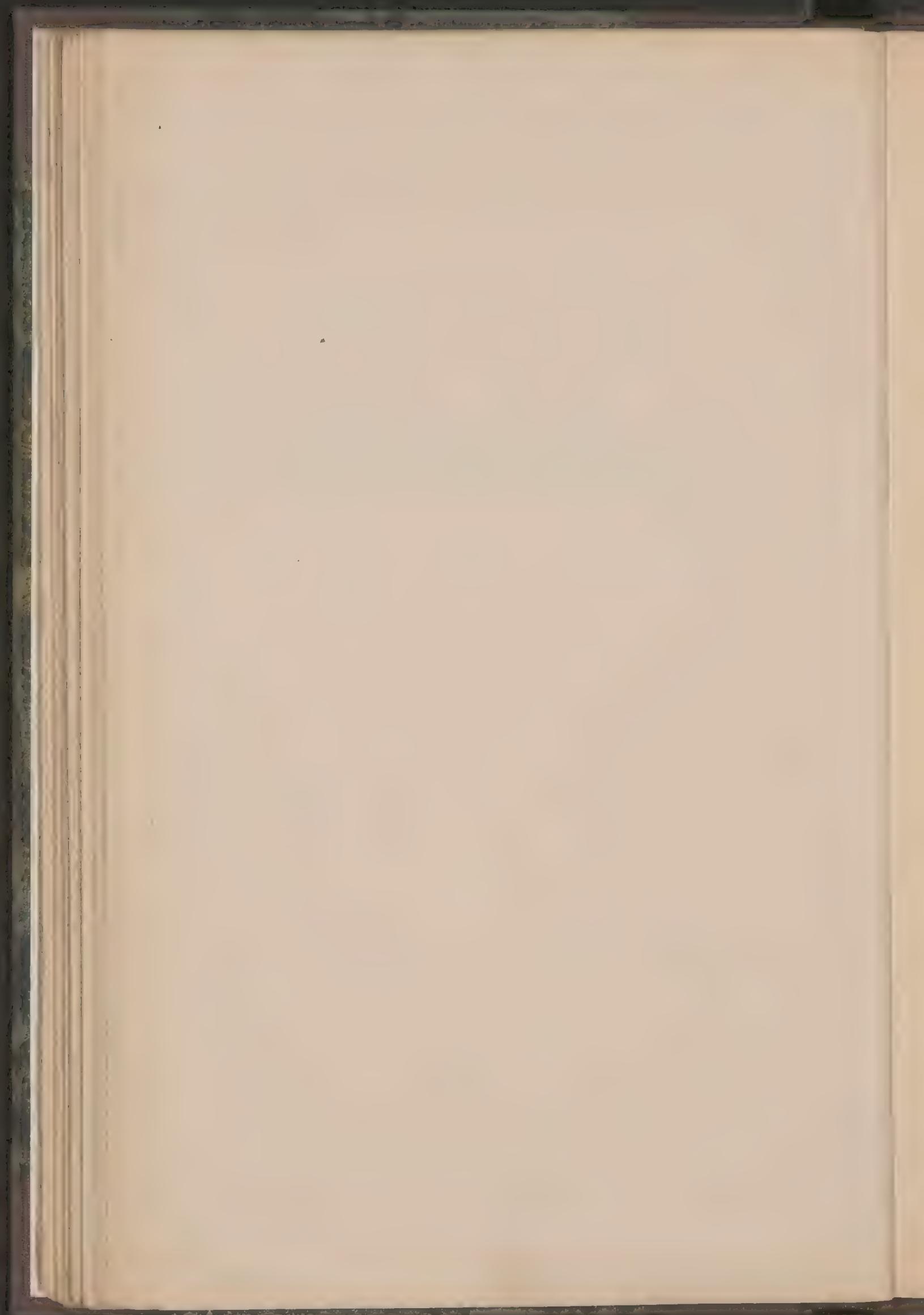
... ..

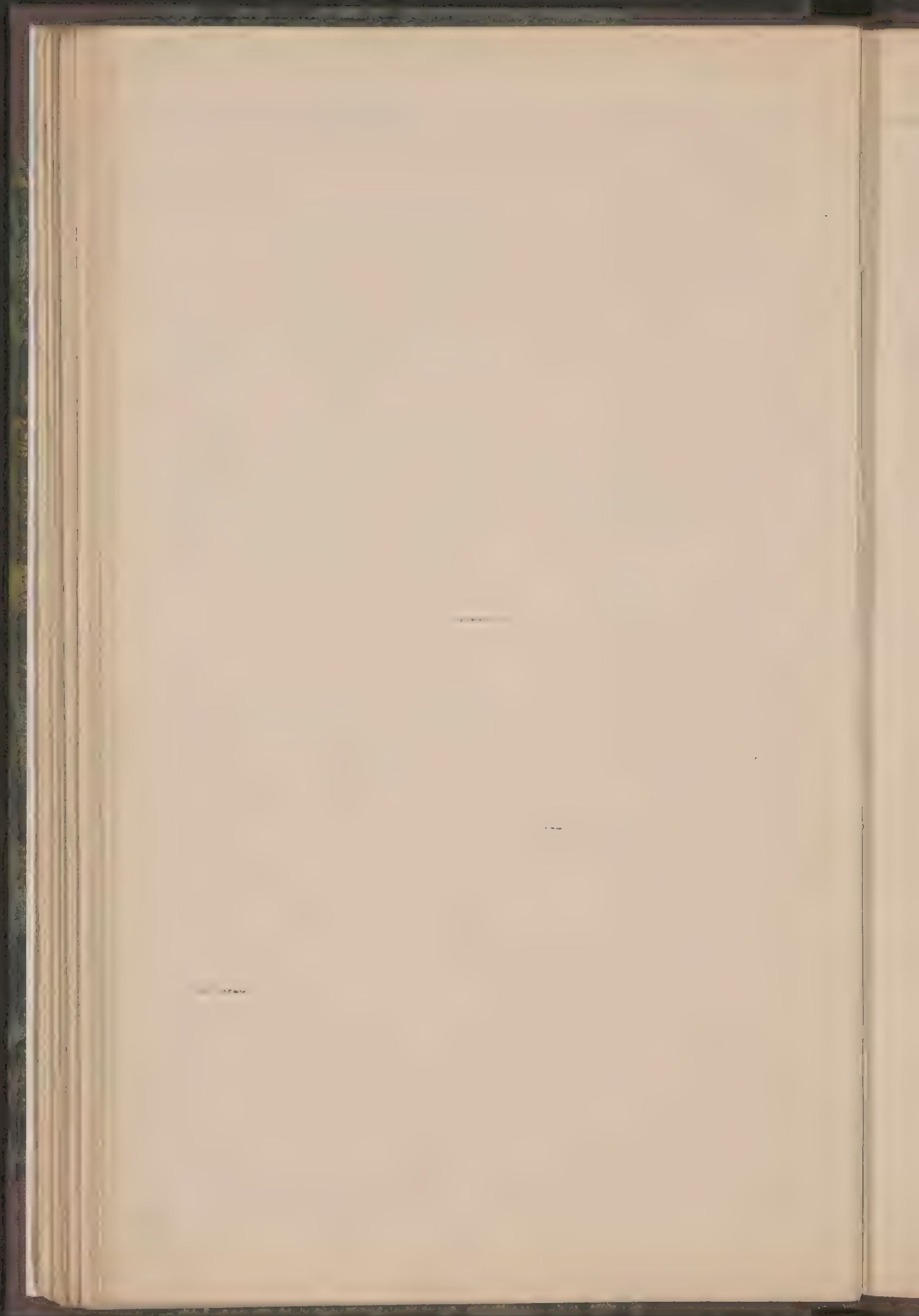
... ..

... ..

... ..

... ..



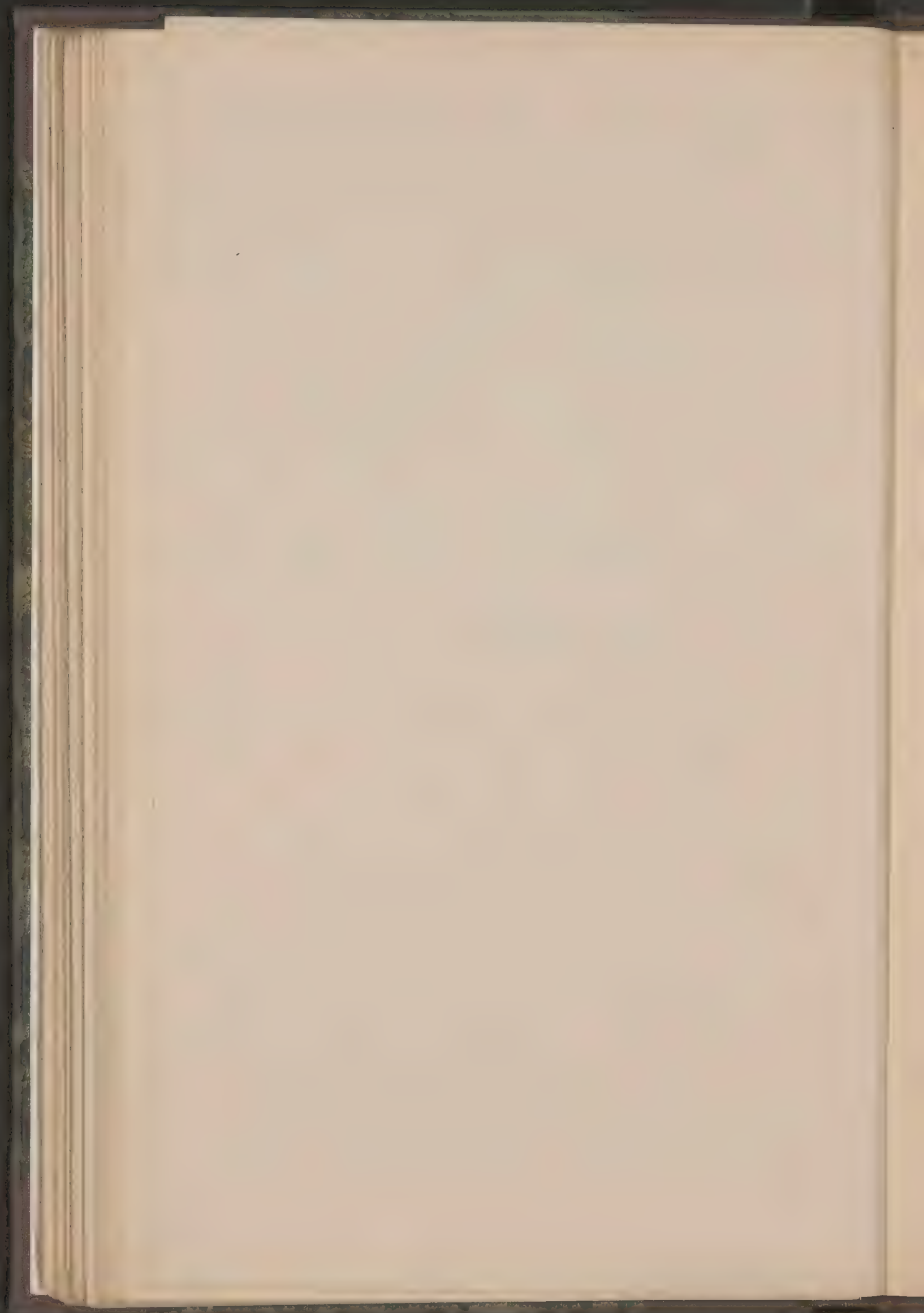


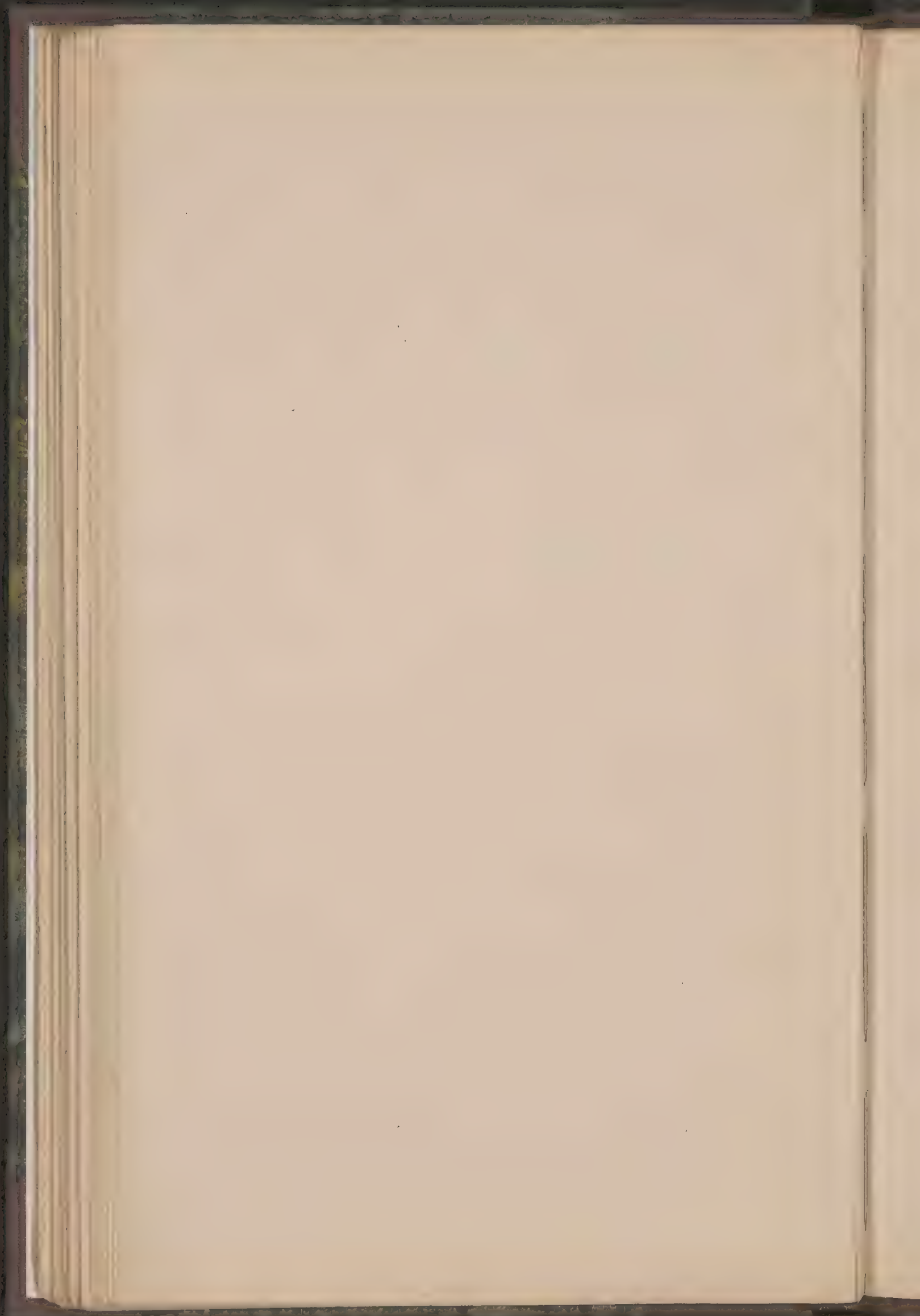
Libola. *Libola* is a genus of the family Libolidae, and is found in the mountains of the Himalayas. It is a very common insect, and is found in the mountains of the Himalayas. It is a very common insect, and is found in the mountains of the Himalayas.

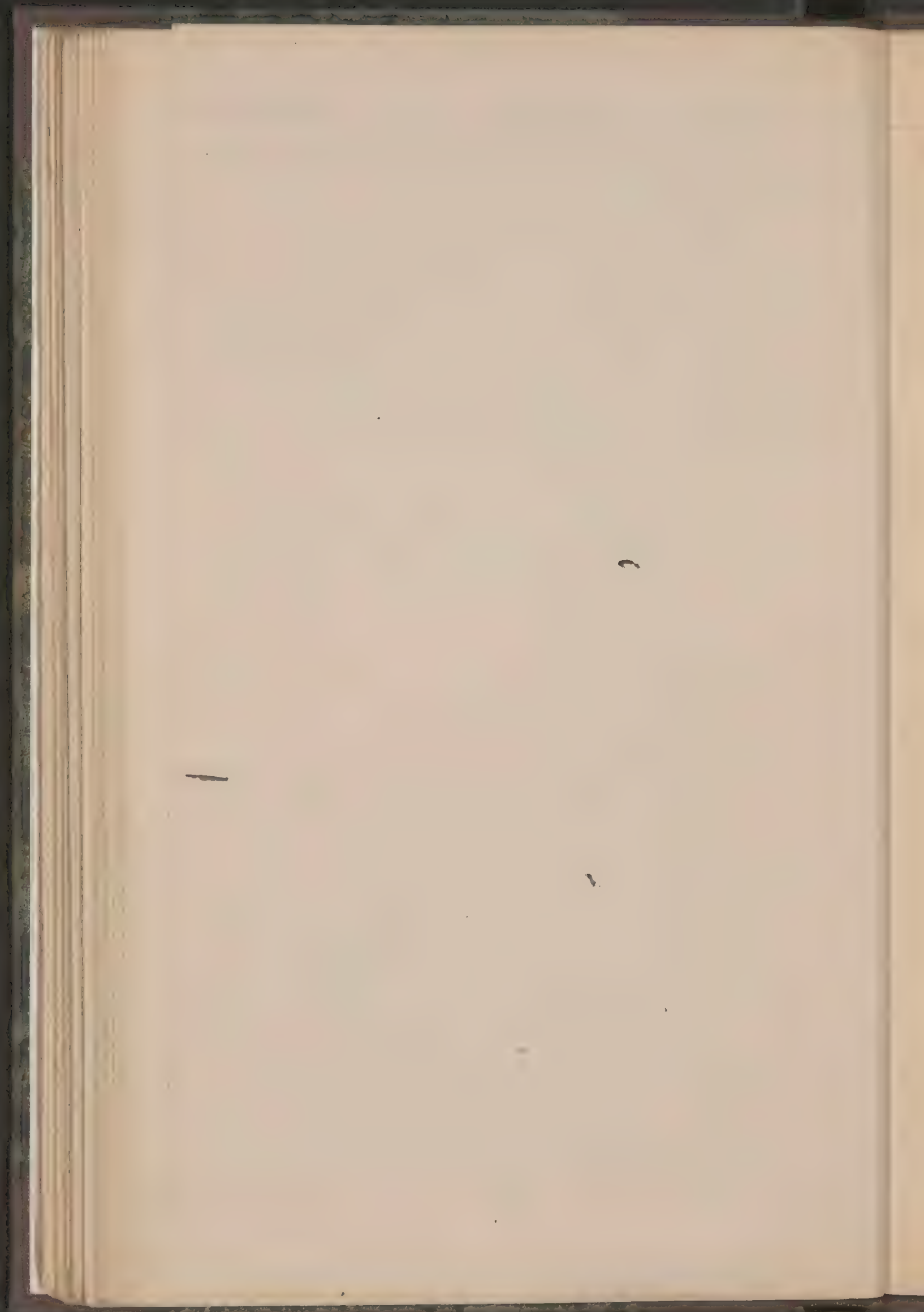
Pichte
14

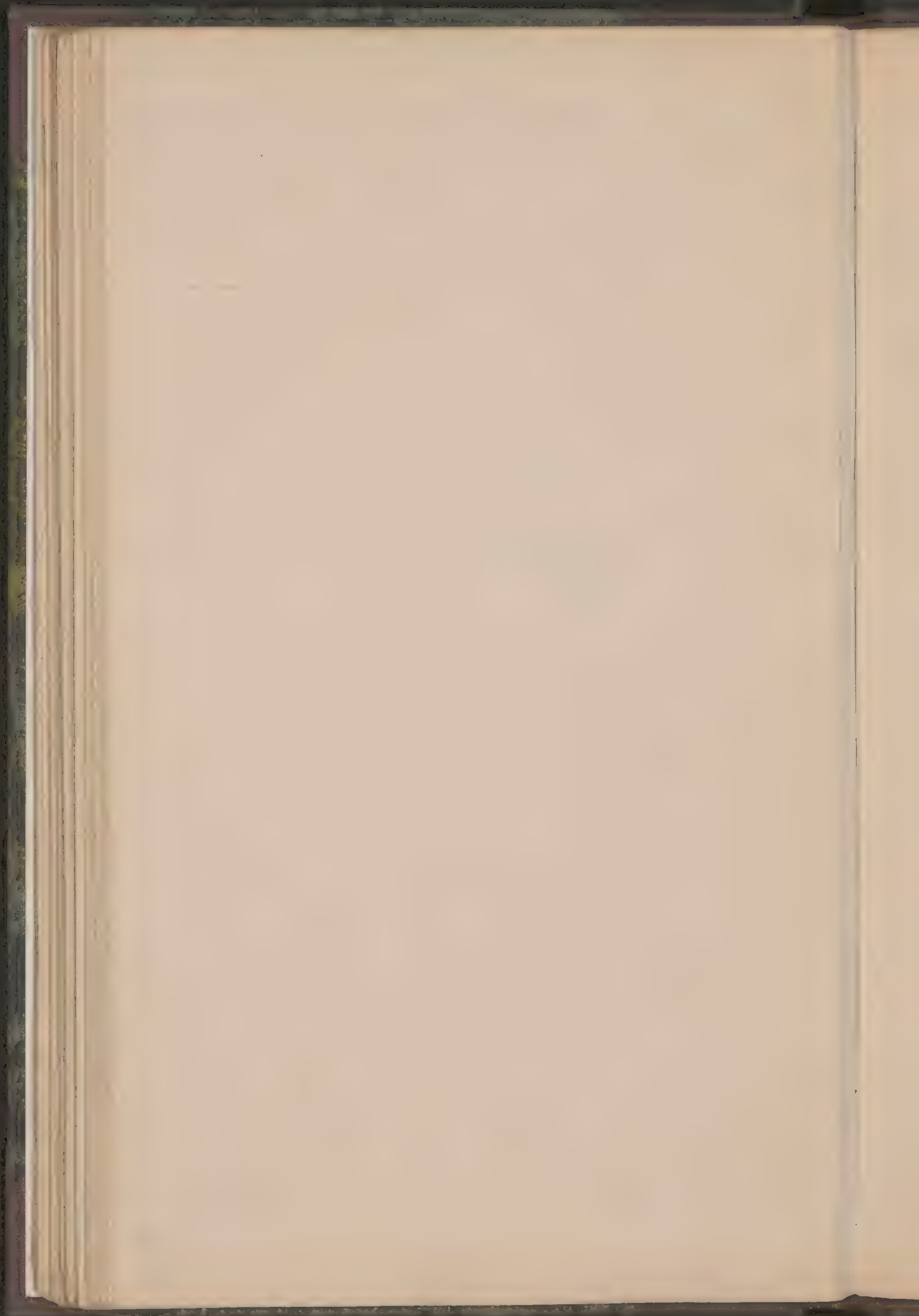
Pichte
Gichowka
Gichte

[illegible]









105
... i spotkanie. Pojechałem aby się dowiedzieć w jakich warunkach
o podróżach. Zabiegłem na czas do Tomaszewskich i potem po grzecznościach. Oni w
Proskurów. Rzymowa sędziwna. Raczyński z Krakowskiego, Zenon. Kłobucki, i
Dunin. Pojeżdżem Proskurów. Wyjechałem do drogi żelaznej i w czasie podróży przy-
byłem do Fontainebleau. Zona i dzieci świetli. Bogu zdrowe. Rzymowiśmy długo
o Paryżu, o osobach które widzieliśmy. ~~Dziś zabawiłem się ciekawymi przypuszczeniami.~~
List Grymasy który tu od kilku dni gości. Niemnie wcale gościny, bo p. Franciszek
sprzeciwiać się bardzo a nieporabył zgoda innych brydżkich nabytków. Owo, stary
warzawski publicysta!

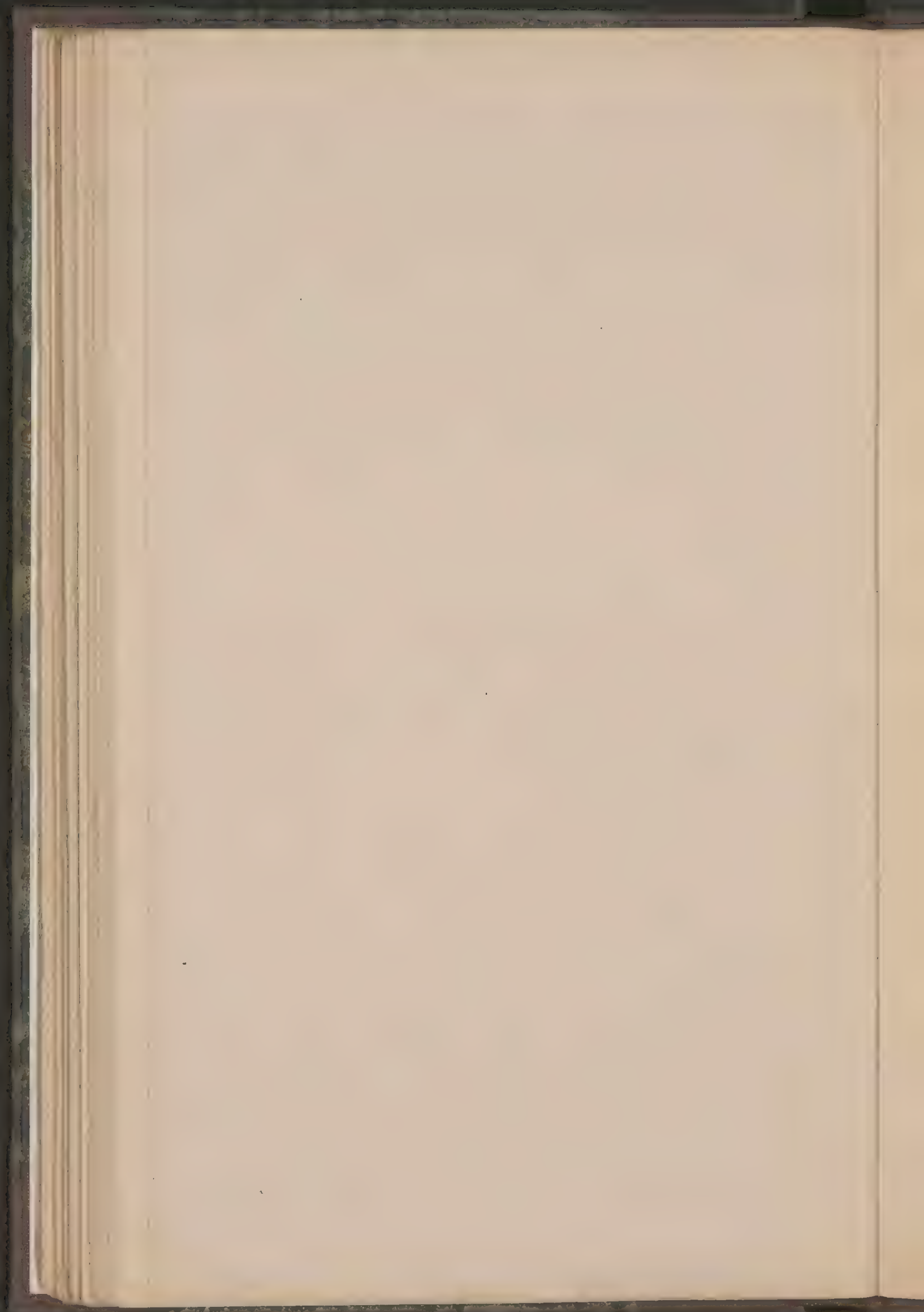
8. Środa. - Zrana urządziłem się do porządkowania papierów. Chciałem
napisać list do Ks. Semenki, ale zasady przeszkodziły. Kusiłem z dziećmi porobić. Na
szczęście spotkałem Górnego i zaprosiłem na wiecór. Docekalismy Władysława
(Chodkiewicza). Wiecór rymowa sęda cwałowa z Górnym. Wiele rzeczy stowaryśskich dawie
dziś się od niego. Nadział i Władysław, blisko do 11² miała rozmowa ciągnęła się.

9. Czwartek. - Uroczystość wielka. Świątki Dni i Dnia moich. - Śniadanie
... i ... na ...
dzieci do parku i do lasu. Władysław i ... dzieci i grady aż do chwili kiedy
pomocnych musieliśmy nieść na rektę. - ~~Te Grymasy i ...~~ Chciałem
~~... i ...~~ Wicecór dysputowa-
łem na cyro z Władysławem. Wicecór Górnego, i nowe długo rozmawialiśmy.

10. Piątek. - Zabrawem Władysława na śniadanie. Józef i ja z dziećmi na ...
... do lasu
... Wicecór Rozumieli z pojeżdżaniem

11. Sobota. - Świąteczny poranek, to dumalem dużo, napisałem notatki i
dwa listy, pierwszy do Ks. Semenki w interesie druku Książki List. Twardo-
skiego, z objaśnieniami co i jak zrobić; drugi do Gąsiorowskiego, głównie o biedaku
Krasin'skim. - Wyprawa z żoną na przebadanie, aż Ks. Mont. Teni B. Chłcha
rydów znającem. (nadal spotkałem Grymasę z Krasin'skim z ogromnymi
chastkami rydów. Za powrotem do domu, zabrawem Paulinkę i dzieci i znowu
do lasu. Błąkaliśmy się długo, niemal do 5². Z daleka zaczęły się ...
Koz z ... chustka orników.

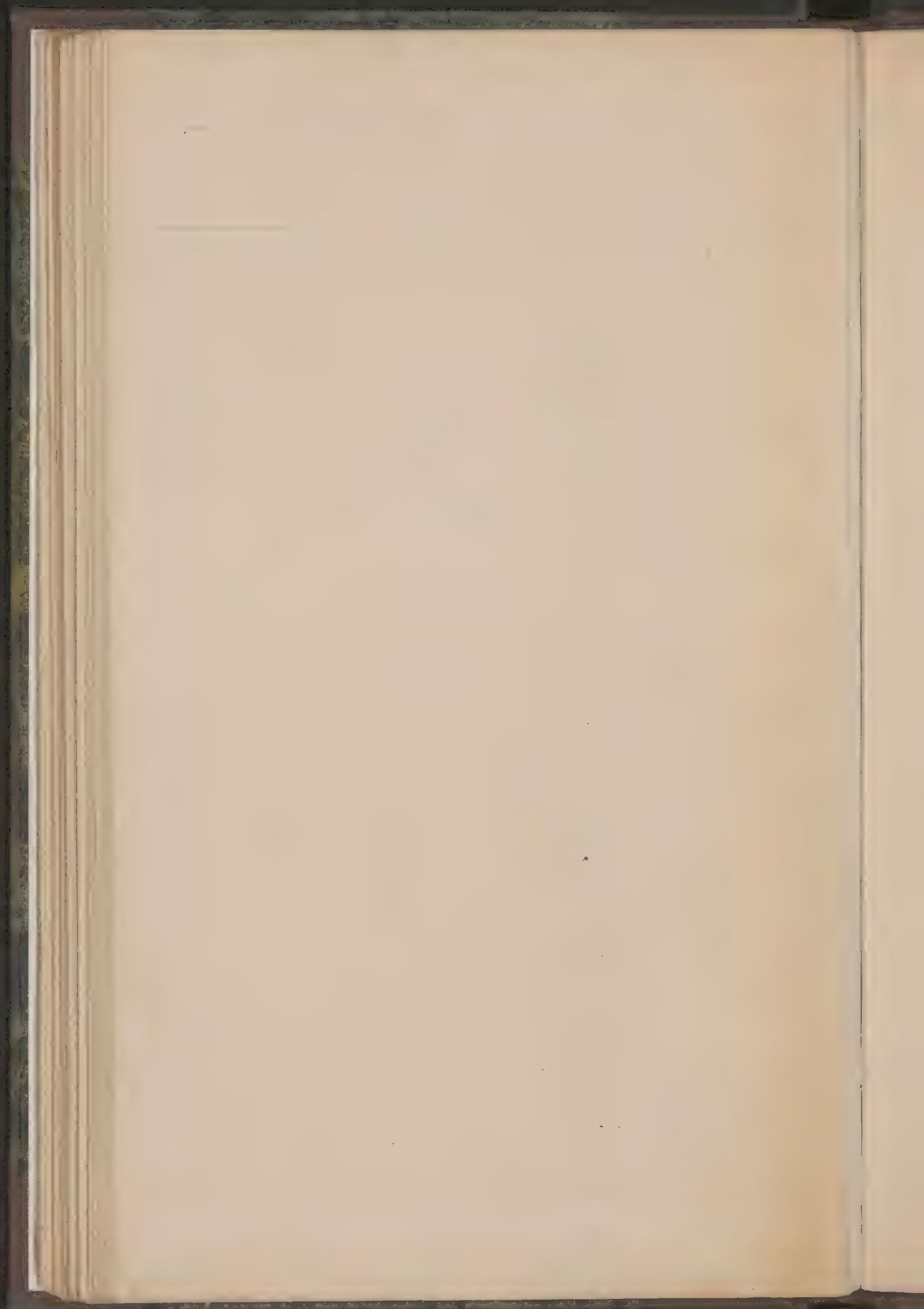
12. Niedziela. - Ranek z dziećmi ... do parku, to



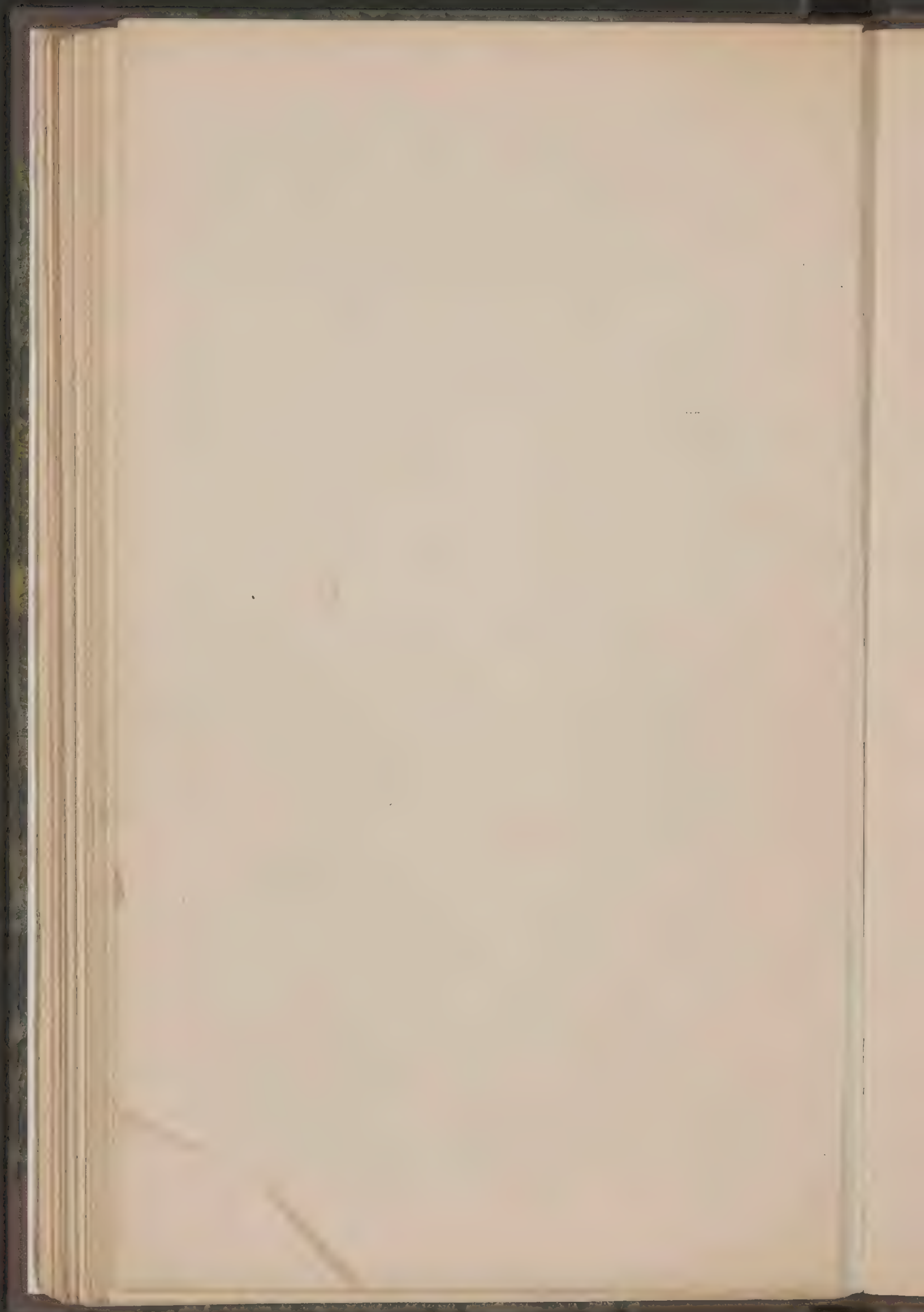
Musieliśmy zobaczyć się i tak się z Giersem, a ciele intruzi bonapartystowskiej
Przytyłość Francji a z nią i Europy coraz objawia się niepokojem. - To, nowo cię
posłaliśmy z rona trochę do lasu, a potem za wyrażeniem dla mnie pokójku, w któ-
rym bym mógł swobodnie pracować. Radbym coś pisać, bo strasznie już zaczęłam
prose.

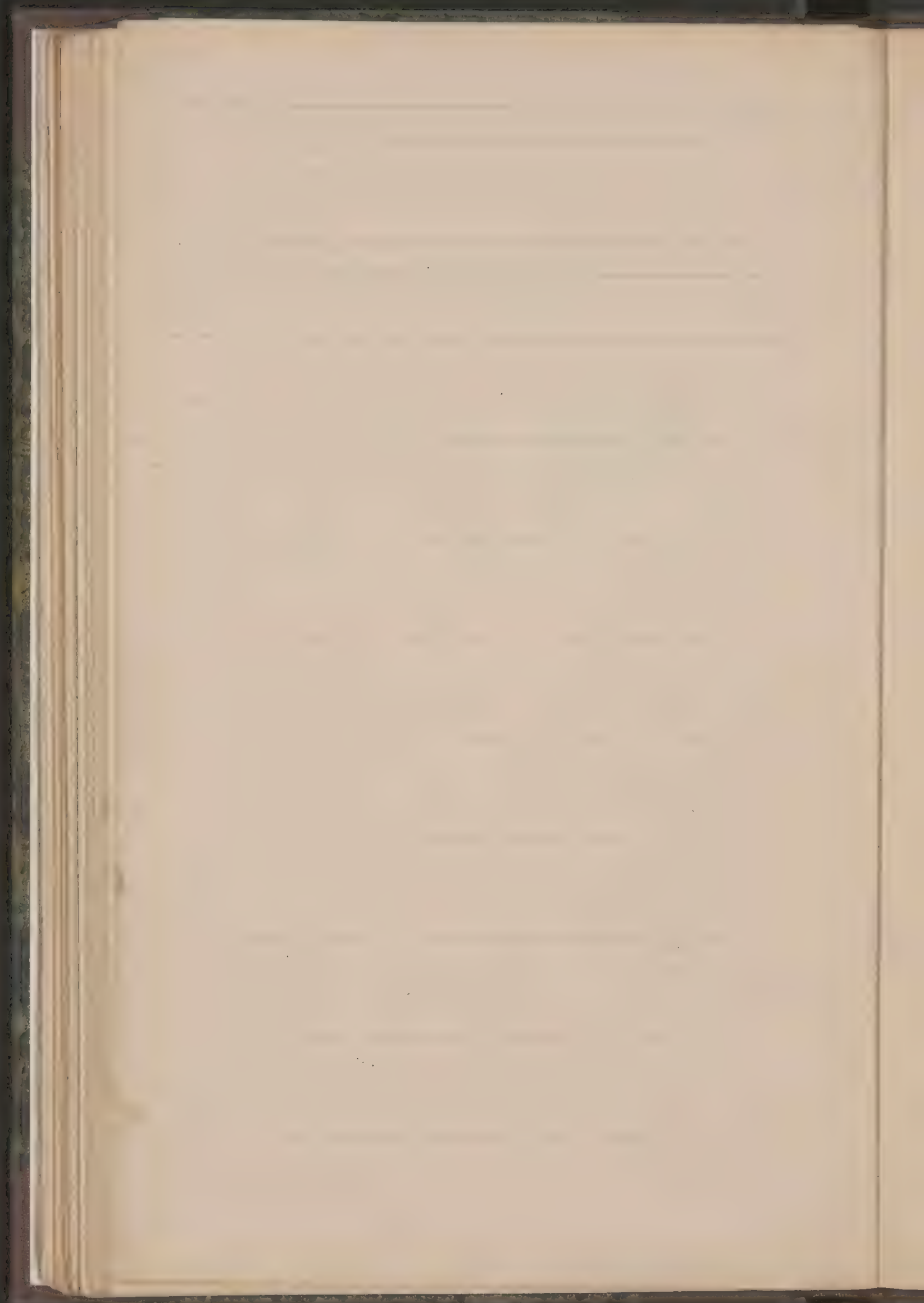
13 Poniedziałek. Żona znowu swobodniej może mi dumać, dzięki nowemu
poradkowi domowemu, do którego usiłujemy wszyscy ściśle się stosować. Chodzi teraz
o to abym co rychlej znalazł osobny kącik w przyległym odziesi domu. Mam uprosić w
Bogu że mnie natychmiast ku czemuś dobremu. I podobnie przejrzałem. Srebrze i
złoto. Książki, rozprawki z Goulem. memowa o dialektach słowiańskich. Stare
wzrosty, o przedhistorycznej cywilizacji i jej recepty ludzkiego. Zdjęcia po Książce prze-
ciwstawia. Na koniec usunąć iść na spacer na dzień wspaniały.

[illegible][illegible]







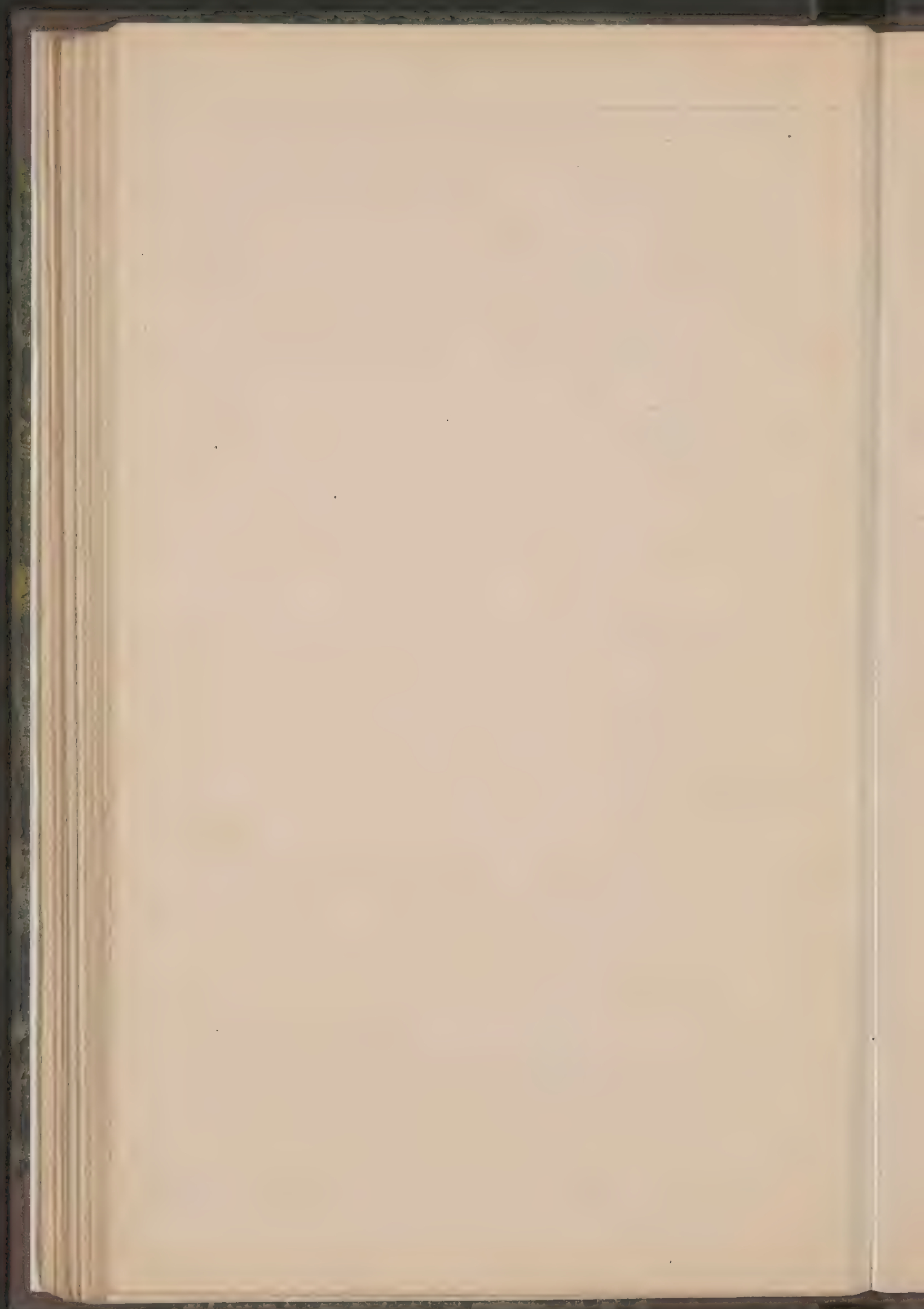


23. Wierzba. ... w głąb lasu ... na wieś ...
... na obiedzie był Toszczewski
... w ...

[illegible][illegible]

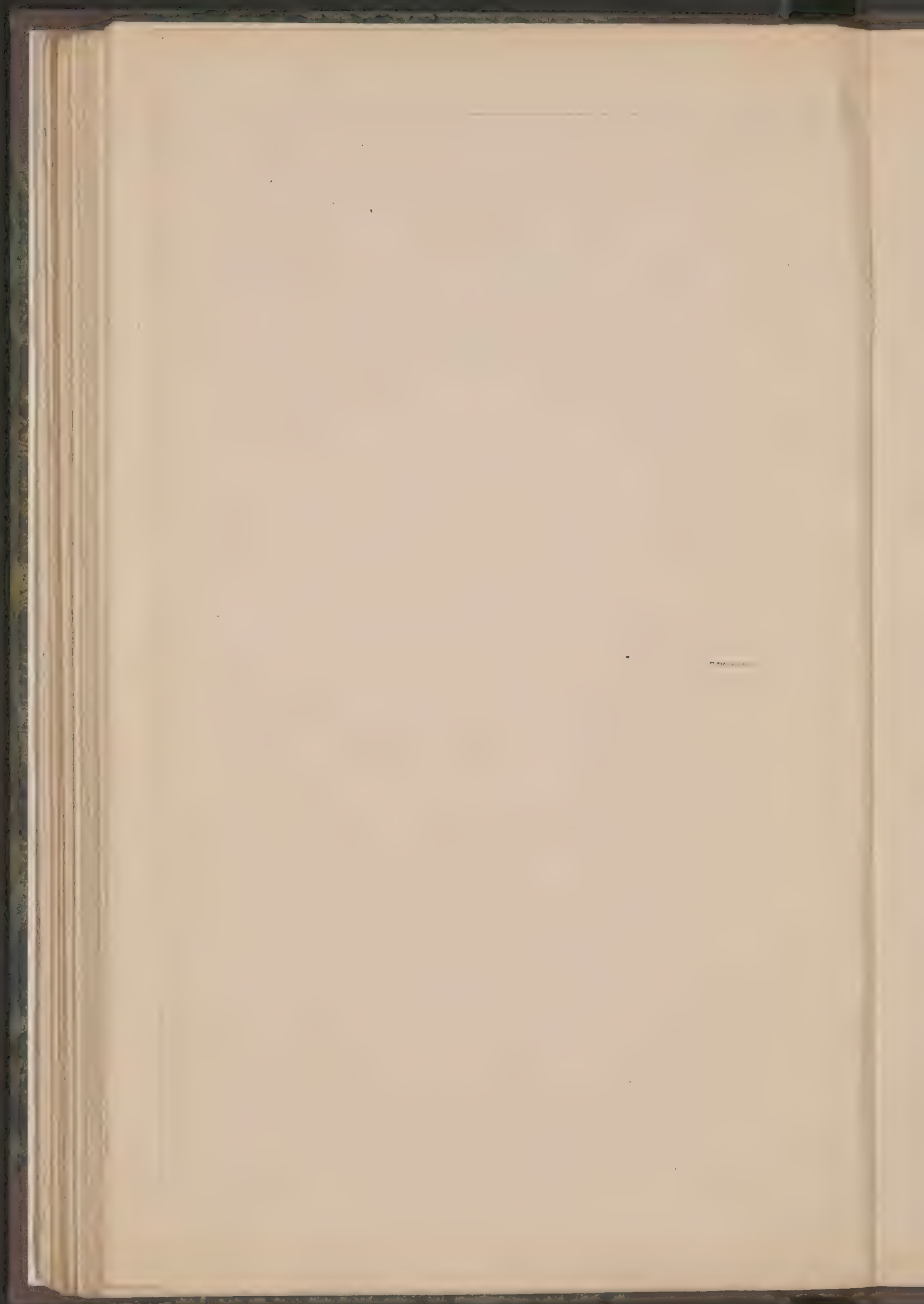






[illegible][illegible]

8. Sobota. W rana wstąpiłem na ławę i nuciłem ~~duński~~ polską Solityka
gorącą. Pośrodkem do Chodźkiewiczów, jeszcze spał, ale przecie wyuszczone mnie. Półko-
lej rozmowie, pojechałem do malarskiego. Rysował portrety godzinę i jeszcze nie skończył.
Chciał się wysadzić, aby nie portret zrobić, ale obrał. Pojechałem do Mickiewiczów,
niezastawiałem Adama. Z Adamową miałem gawędę o podróżnych pannach Łyżmarow-
skiej i Maryni. Januskiewiczów niezastawiałem też u domu. Nawiedziłem p.p. Dziubiń-
skich i Górnowskich. Wróciłem potem do Proskurów. Z Genusia na obiedzie posprzą-
waliśmy de Fog. Wieczór z młodą Tadeuszową i Proskurostwem byłem u Mickiewi-
czów; Adam w przednim humorze.

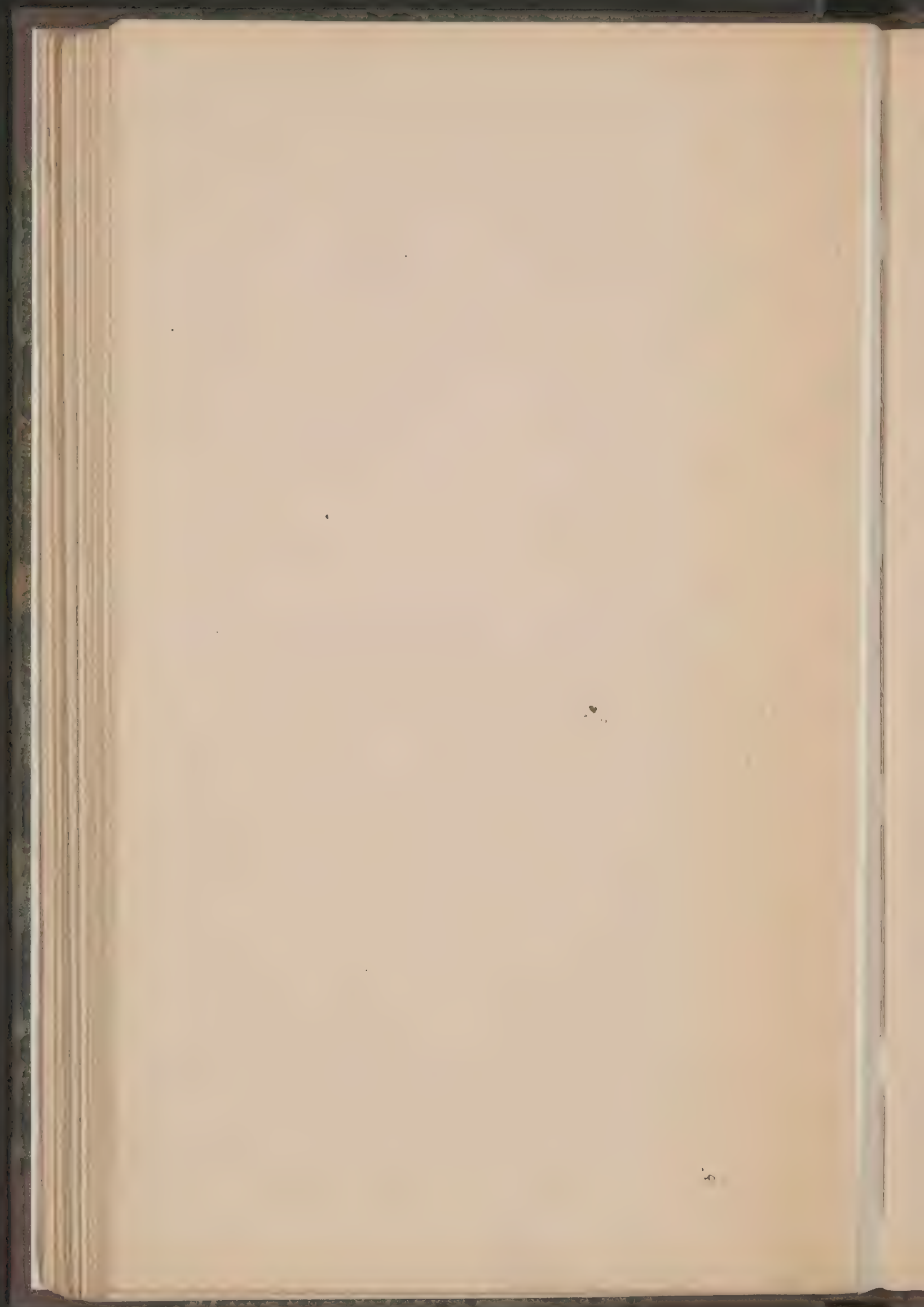


...sieniany i sieniowy, po kilkudziesięciu godzinach. Przed domem Proskurów wyglądałem
na przyjazd żony i syna. Spotkałem się po latach z Tetmajerem, rozmawialiśmy kiedyś z racją i powścią-
liwie i Marjanką, zaprowadziłem ich do Proskurów na śniadanie. Z Marjanką do Gade-
rowskiego, potem na Karanie Ks. Semenczyki, ~~Wojciecha~~ wojny starych w Koiach. Na
śniadanie żonę, usiedliśmy z nią, Najj. ród do Proskurów po winograd, potem do Klichów i
do Januszkiewiczów: radzi nam. Od pani Dziwkońskiej, pojechał do Olszów Kłóży
niezastaliśmy w domu. Zostawiłem żonę u Klichów, a sam z Marjanką do Proskurów,
gdzie i żona o 5¹⁵ się stawia. Razem na obiad w hotel Mirabeau. Żona do Nozdrów,
a ja usiłowałem uspić Marjankę. Książki zaproszony na wieczer, byli i Tomaszewscy,
Tudakowski, Gaderowski, Rajkowski. Książki prawił swoje sztuki i śmiał się
się do rozprawy. Gaderowski dał 500⁰⁰ Tomaszewskiemu. Rozeszliśmy się o 8⁰⁰ północy.
~~Żona została na noc u Proskurów, a ja do Klichów i znowu do domu.~~

10. Środziak. — Spieszyłem do żony by jej pomóc przy Marjanką. Genusia
nie śpi, Anataś się okło śniadania. Wypiliśmy z żoną na miasto. Potem wzię-
łem do Gaderowskiego, z którym ledwie kilka słów mogłem mówić. Zostawiłem u niego
dla Tom. 100⁰⁰. Ruszyliśmy piero do Chodkiewiczów, a tu deszcz. Zabiliśmy się nanie-
do Wodzyń, Byd rad, Kawa przednia. ~~Żona i ja, wzięliśmy z sobą...~~
~~Żona i ja, wzięliśmy z sobą...~~. Zrobił nasz daguerotyp dla Książki: udał się Gade. Zapom-
niem żonę z Ks. Jerzym Lebowickim, który był z nami. Spodziewa się Kory
austriackiej. Wyjechaliśmy do Tajansa, portret się jej podobał, i Marjanek poma-
rzał. Wzięliśmy na śniadanie do Proskurów, żona z Genusią po sprawunkach, a ja z
Proskurą i Marjanką po wizytach. Michał Dziwkoński nam była rada i cały
dom. Potockich Hermana i Józefa niezastaliśmy w domu, ani też Ks. Jerzego. Za to po
godziny miłe spędziliśmy u Ks. Jędrzejewskiego. — Obiad w café de Fry zakosztowny. — Po
obiedzie i pożegnaniach zaraz na drogę, zjechałem i o 10¹⁵ byliśmy w domu.

11. Worek. — Wzięliśmy do użycia do domu żonę z żoną na nieśpodziankę, po
stał się więc w miarę pokoru. Najj. ród żonę z wielką dą, upoił, i żonę z żoną
moje. U Książki radzieliśmy z dziećmi niemal cały dzień. Wzięliśmy ceru-
żony, po kilku dniach kulanki.

12. Worek. — Wzięliśmy do użycia do domu żonę z żoną na nieśpodziankę, po
stał się więc w miarę pokoru. Najj. ród żonę z wielką dą, upoił, i żonę z żoną
moje. U Książki radzieliśmy z dziećmi niemal cały dzień. Wzięliśmy ceru-
żony, po kilku dniach kulanki.



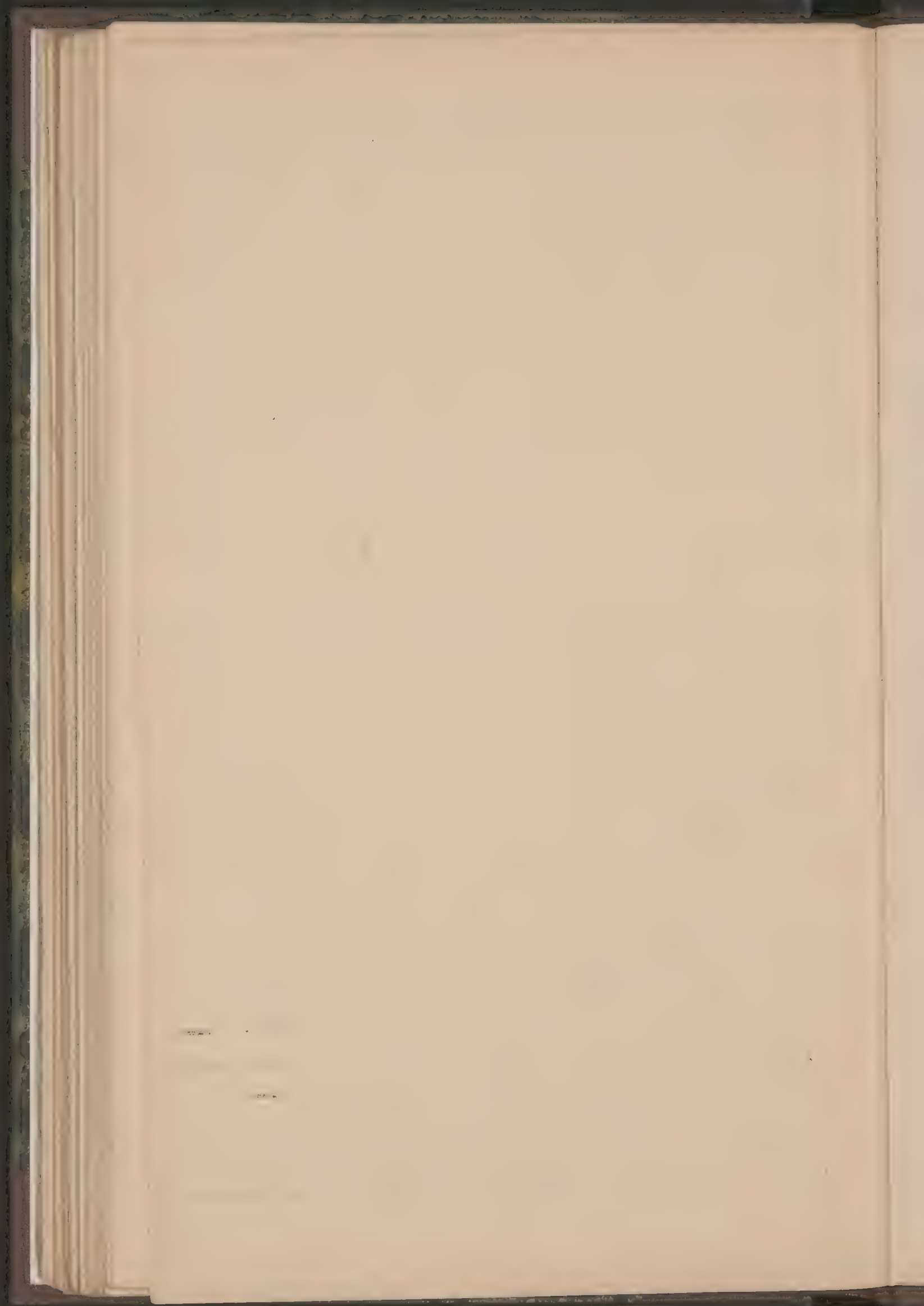
13. Łiwartek. — W czasie między sobą sadziła nowa w ogrodzie, porośnięta po dośkoła. Escalonne aby opatrzyć Syzja Kłój, zdaje się, dostanie wrodo z uchem. Doktor napi-
sał plaster. Dzieni cały przeszedł z chęcią.

14. Siałek. — Łam kłosem się od rana w mojej pustce, a że zimno dotychczas i na łominie dolychczas niepalim, wdrąkam na włożony surdut, szlafrok mój, i tym sposobem zabezpieczam się ~~od~~. — Wynajmłem potem na dzień miśkę, bo w Zbieżnianskiej kwaterze arcywajana, Gwóź wickowski odnucał suffrage universel. Miał się na nową rewolucję, która Pół wie i k będzie groźna. Wskłoniem więc dumawem o łosach ludności biednej, bo wiary, miłości i nadziei.

15. Tobola. — Limno jezere dotknął się ... wczoraj, to u Kulanu zasiadłem do stolika i oświadczyłem, że o gwałtowniejszym w imię francuskiej. Michel de Bourges wymowny Candor, wrzekał, że nie wierzę w Rzeczpospolitą; widział wreszcie taktykę, jeno stronił od niego, wręczając eseloniera, plasterem adwokackim. Prąda Francji, prąda dla tego że odwrócił wzrok od własnego, od Chrystusa Pana, który po wszystkich cesarzach, sam jeno jest drogą, prawdą i żywotem, tak dla narodu jak i dla indywidualów. — Napisałem list do Seweryna Goszczyńskiego ze starą, sędziwą i spikującą, nieobawiając jednak w bawie, w imieniu jego Anny i Nabiera. Zaniosłem list na pocztę i wrzuciłem nychbó do deiatury.

[illegible]

1. Tomasz i Jan. Jan byłem se o nim prawie nigdy. Spodobał w duchu, pomi-
no imna cęplawem z upodobaniem. O. Kenture. Jakże w nim głębokości i jasności wykładów.
Opiera się razwidy na s. Augustynie i s. Tomasz, dwóch najpróżniejszego geniuszów



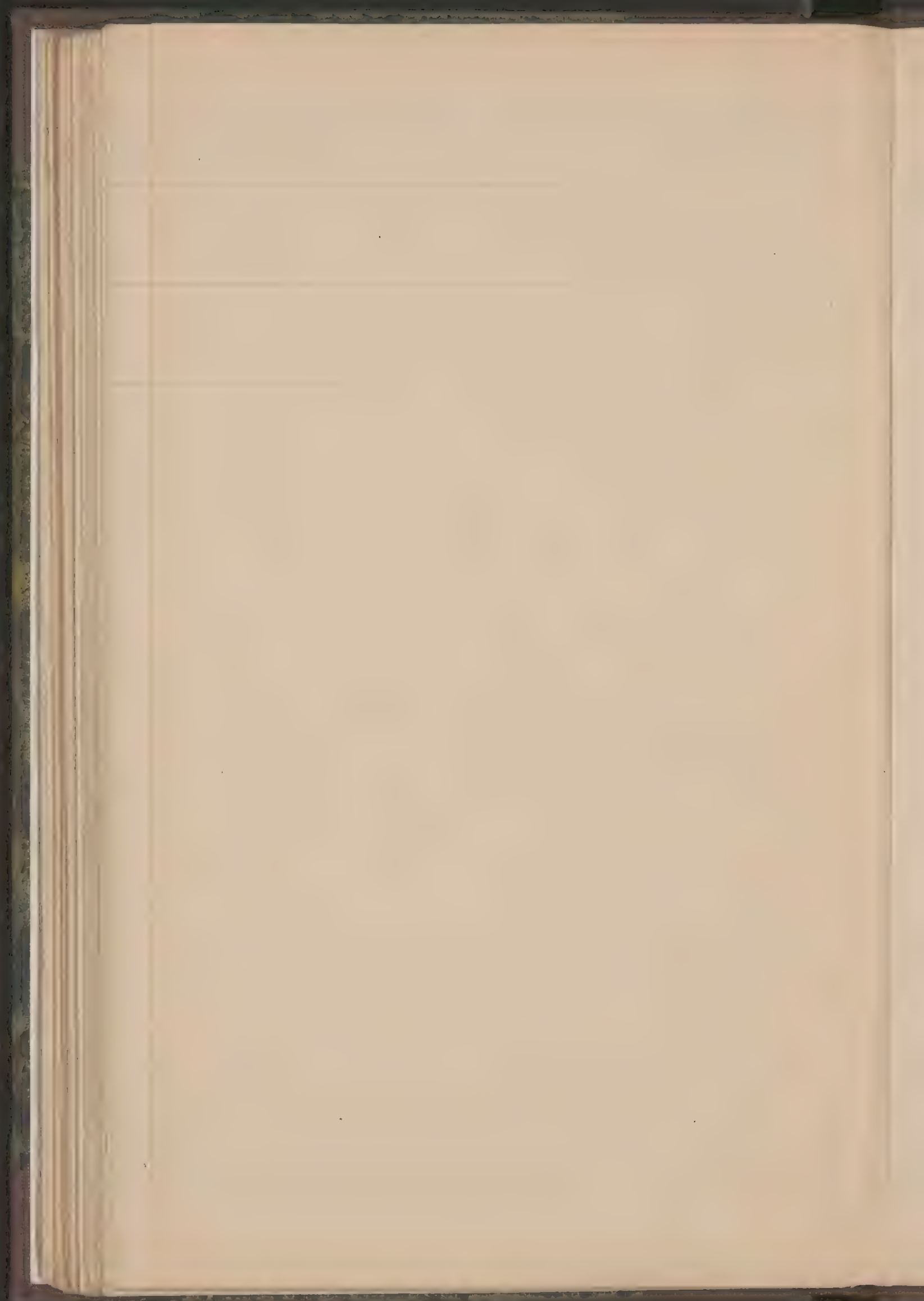
Katolickich. Niemogłem oderwać się od czytania. Zaczynałem też więcej ruskie. Kawałek, sedne, siły i lehu
rewolucyjnego. Niezwykłe w nich umiarkowanie, niewątpliwie złośliwy mój jeden błądów pryncy-
pala. Dumałem o Ukrainie długo z powodu kawałka. Zachęca mi się spróbować języka
ruskiego, ale nieprzeobrażym coś serdeczniejszego. Limon dokazało i wyszedłem do czy-
telni, aby ognać się trochę i wywiedzieć o zawiściach francuskich. Loteria "lingot d'or",
roztargnienia czytelników, wszyscy zagładali o ruskiej. - Wczoraj czytałem list Sudowki Jan Kow-
skiego bardzo zajmujący o śmierci Benigusa Jacewskiego, o Rzewuskim, Ziemięckim, Suchodolskim, o Wo-
kowie i t. d. ~~Przedem to czytałem, ale miło, miło. - Chociaż miło mi było.~~

18. Wtorek. - Zaczynałem się od rana i zadumałem się w Konferencyach o Ventury.
Przedmiot ~~anglikański~~ i śliki, bo o Trojcy św. Cień metafizyczna ciemna i sucha, ale za-
to przystosowanie cnot teologicznych wiary, nadziei i miłości, promieni się wstros' prawdą.
Tak jest! Trojca w nas przez wiarę, nadzieję i miłość żyje i działa. Niestonczoność w ston-
czoności, Niestworzony w stworzeniu odzwierciedla się tylko przez Słowo co było na poczat-
ku, co się stało ciałem i mieszkano między nami. Chrystus Jan i Bóg jest stoncem naszym
aż do sądnego dnia, kiedy się w nim przemienim i ziemia się przemieni. - Wyprzedłem
na góry. Wniosek Kwestorów upadł kamicznie, Intriga stronników monarchicznych
wzięła w łeb, Thiers pobity na głowę, niedzwolono mu nawet głosu, chociaż arcyjęzyczny
matczyński. Co z tego będzie? Trudno zgadnąć w stanie zachwiania rozumów francuskich.
Wyprzedłem z dziećmi do lasu na rydło. Trzeci dzień, pomimo zimna i mrozów są one
w obfitości. W najbliższej okolicy narodził się tyle że starczyło na obiady pośrodku.

19. Środa. - Urodziny Dyrka. Z błogosławiającym sercem po obudzeniu się dumałem
i modliłem się za naszą świętą. Wielkie rozczewniony polecałem ją Bogu na Asyję,
małkę tylu sierot, wzrośną, chętną, wielką, pieśń i piękność Ukrainy mojej. Bóg!
świat i zdrowia jej, nie dla nas i nie dla niej, ale aby się święciła chwalebna Troja - tam - na ziemi
rodzinnej. Już mój dom świętował. Wychodząc dziś do mojej pustki jak w. Wiedzieli i
świata. Z dziećmi - przy dzieciach rozpaściłem o Dyrku. Mniejsza że niepisze. Miłość
jest beinteresnna i wszystko wiedząca. Wiem że Kocha nas. Dobroci uczynkami rad-
szym uciec dzień dziejczy. Na dworze śnieg. Wyprzedłem jednak do moich wódni niecałkowicie.
~~Chociaż miło mi było, ale miło, miło. - Chociaż miło mi było, ale miło, miło. - Chociaż miło mi było, ale miło, miło.~~
~~Chociaż miło mi było, ale miło, miło. - Chociaż miło mi było, ale miło, miło. - Chociaż miło mi było, ale miło, miło.~~

20. Czwartek. - Od rana w musle mojej. Zaczynałem Konferencję o Ventury o kuma-
chji duchów i miłości i ludzkich modlitw Tygoniczego i Tomasza. Rzecz w sobie wyborna i
mądrze nowa dla mnie, że lubowałem w niej. - Po raz pierwszy za pomocą Józefa zapaliłem





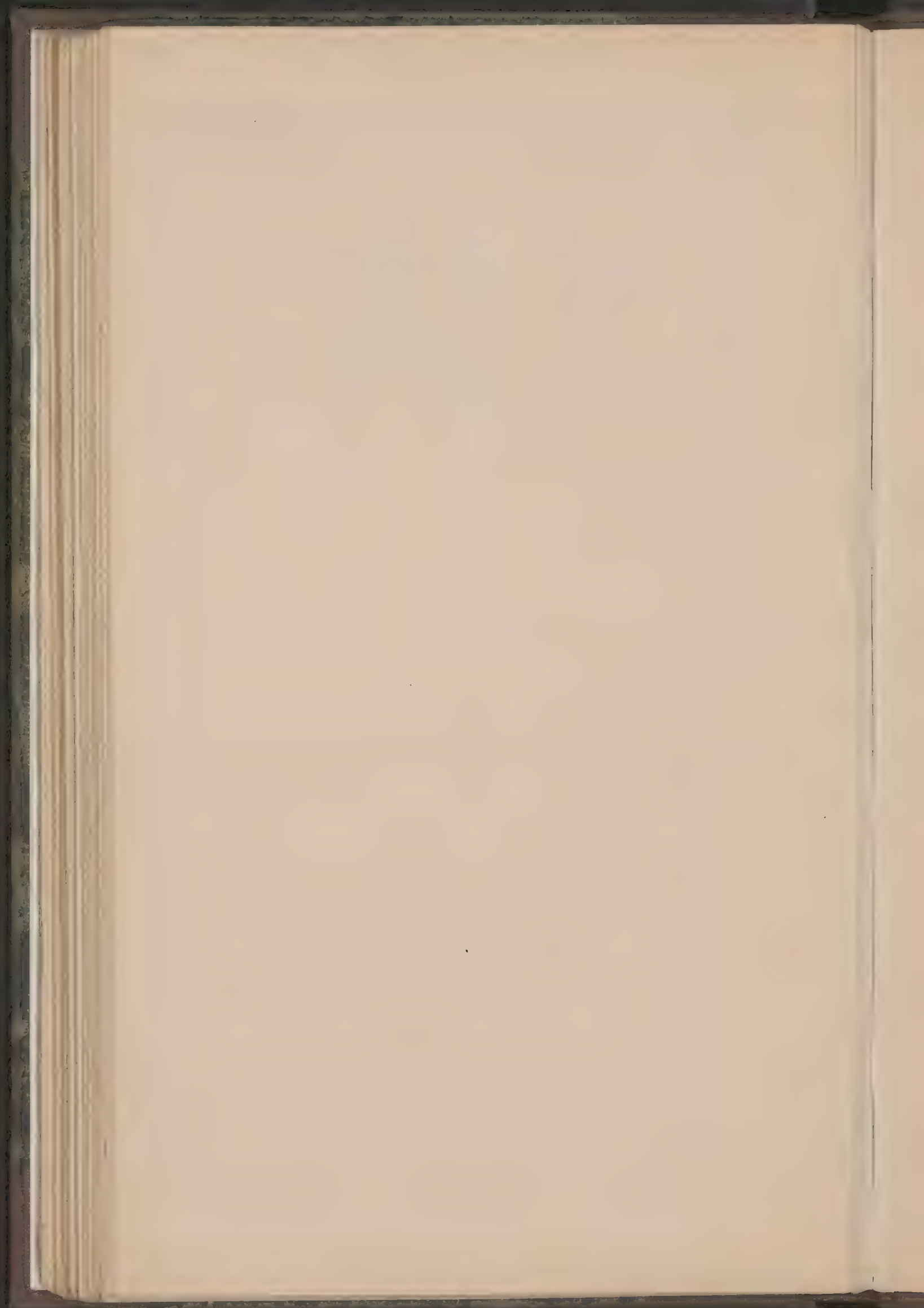
24. Dzieńmi sam na sam na górze Marianek słuchał ciekawie opowiadania historyczne, tylko nie może się rozjeździć w czasie, Wzruszy wrzeli, ludzie dlan' sięja. Wierór miły list od Genusi, z miłym jasec annetsem od Ludwika i Trani Langowy 11. Piławie na s. Dyonicego sprediano zdrowie i mego Dyzia. Ludwik gospodaruje con amore.

25. Wtorek. - W pustce mojej sam z myślami, testnemi. Bóg - Ukraina - Dyzia - rodnictwo spodem oblegady sera w dumaniaach. Wiadem do reki Palmy Trysztosci i prze cietaem od destki do destki. Pierwszy i ostatni najlepsze, Ostatni osobliwie psalm dobrej woli wygpiwany tchem crystym i z nieciermionej wyginy, że wedle niego stroic się po wiary wszystkie lutorie polskie. Zygmunt stanął w nim na swoim zoniacie. Forma zawidy ułomna, oratorska i deklamacyjna, ale jest rzeź i duch wskroś przesiwica. Bóg - gowaw Bore wieszcrowi polskiemu i daj nam sprostać jemu na wysokościach duchowych. Ułomawem coś zaspiewać. Umysł był ochoczy, gdy żona przysłała po mnie. Miałam list od Mazurkiewiczowej. Adam Mierosławski umarł, Skłoda bo nibdy i niesłychanego haru orobniek. - Przed obiadem wyszedłem z dziećmi aby im pokazać budy jarmaczne.

26. Środa. - Damawem długo w pustce o Polce naszej; jej zasługi dla chrześ cianstwa i jej grzechy przeciw chrześcijaństwu stały przedemną w świetle historycznym. Bra kuje mi w tym czasie tchu i ciepła serdecznego, abym wygpiwać mógł co mi się o niej sni na jawie. Ach! a moje serce przed dwoma laty, ciągle mi przystanną w myśle. Gotowa psemat, a raczej widzenie prawdy dla niej. Ściężło mi się serce boleścią na wspomnienie niedoli pokoleni naszych. Córka za diadectwa smutne zosławiam dzieciom moim. (Wawtem wria - dem historyje Madronji do ręk. Skalbierstwa i Totrostwa Piotra W. dnie crystaem. Bied na tudakosc, a nałedniczna Tobwianaszczyna. - Cdebradem Pruse i zapowiedziem wygnania ce Gorniec polski ustął, przynębiony przez Prusaków. Francuzi nalepi, a Polska jednakże zawidy cierpi. ...)

27. Czwartek. - U siebie w pustce crystaem historyje Horacza. Smutna losy tego narodku walekiego przeciw przemocy mactkiewiczkiej, i podobniaorientie do polskich. Wolność tylko braci Horackiej jasec bardziej poganiata niż u Polaków. Wzwardanie nad walki aruraz, i tuż za nim miorola. Potkujęm też długo i ciężko za owe rozpasanie się rabinie, za bratobójce czynny ramiachobych wicków. Dumawem o środkach podawignienia się, które są w nas i w Bogu. - Przypisałem się w liście mojej żony do pani Matyldy zą. Piwem na fadze w Polce w reury mactenistw, na handel córki. (p. Doolasem z Hartman ma obowiarke względem Polki).

28. Piątek. - Tarniatka uroczysta w domu. Rocznica slubu mego z Zosia.



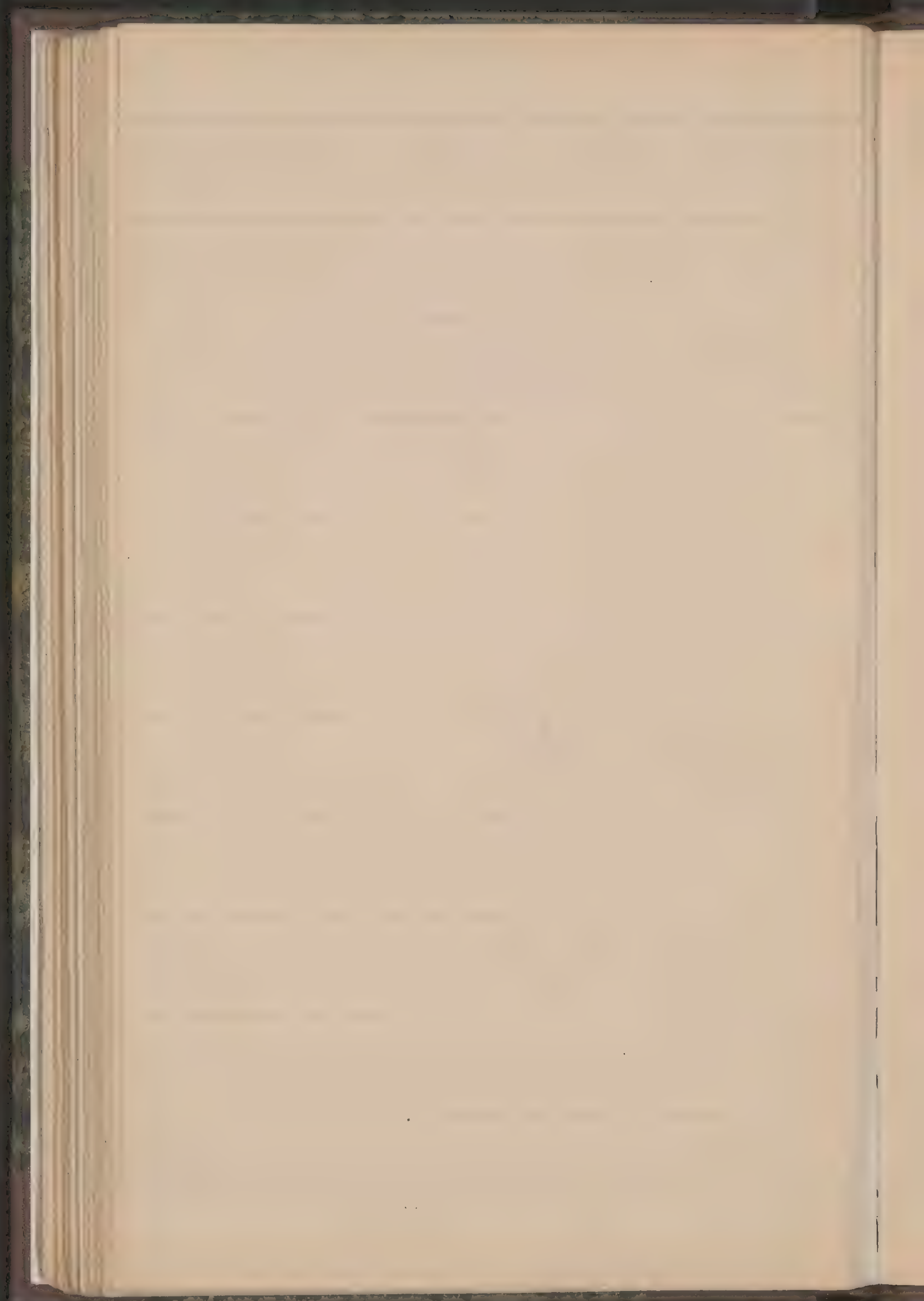


do nas niepuszczono, ... most. Ulica Rivoli, potem przez plac Vendôme, pojecha-
liśmy do Genewy na Chaussee d'Anlin. Katalisimy Tomaszewskiego. Zygmunt ^{z Krakowa} Fijał
się na ulicę. Wysłaliśmy na śniadanie do Maison Dorée. Zgubiliśmy i ostrygi rewolucyj-
ne na balustradach. Garçon we wsieklności. Wybiegłem do hotelu de Bade. Nikogo
śla ków nie zastałem. Wczoraj u Proskurów. Kwiakowski zwanony za bawid Kociuchno.
Czarkowska z synowicami, Tomaszewscy, Józia Podolska z pewnością straciła dziecię. Rozmo-
wa, notatka. Tudzień Tomaszewskiego. Po 10^{ej} wysłaliśmy, ja do hotelu de Rouen. Wczoraj
się do czytania deimników ~~armyjskich~~ ^{armyjskich} Naukowych. Toż czasami i niedługo gracie.

3. Środa. — Piękna z rana u Klacki, ale nie zastałem. Wstąpiłem do kawiarni, posiedział
na minucie, za interesem list. W. Chodźkiewicz nie zastałem w domu, nuż do Mielis, które
stwierdził. Stał przed prawonią, zabrałem go z sobą do Gajewskiego, Oczymiejski, podłup-
walisimy. Ona sergent de ville. ~~Ad. Krawiec nie miał~~. Por. Taryca coraz groźniejszy.
U Proskurów, ale wnet pojechaliśmy Genawie, Trejman i Zygmunt. Pościwiłem o 11^{ej}
wyjechać do domu. Towarysieli mi Proskura do drogi z laeney. Koło Bastille. Ciąmu
i w ludu i początek barykad. Wróciłem do Fontaine bleau, po 2^{ej}.

4. Czwartek. — Wypredłem do pustki mojej, ale uni sposobie wysiedzieć. Ogromna
rewolucja we Francji grada jak piorun w świat nie przygotowany wcale do prze-
mian cesarskich. Onaknoś wyraża, że prowadzi sama ludność biedna. Bud.
począł dociekinadłem się na garsty. Okropności w Paryżu, bój racyty od wczoraj.
Barykady już w środku miasta. Niepokój i w domu. Lonia dzielna mój żal za
wolnością, która na długo zapewne opuści Francję. A jakie konie bój - dano
przeuridzić. Bije się tylko częśćka ludu, najcięższych socjalistów. Rojalsi
teżone a kramarze chcą handlować pod jakim bądą nadem. Francja deisierpa
to istne bas-empire. — Wczoraj enow po nowiny; biała wieść ^{z Paryża} ~~z Paryża~~.

5. Piątek. — Wypredłem aż nadtożę ielena po wiadomości. Głuch i strasno.
Wre pro dris drin. Korstnyga su los Europe na wiele lat. Jółm oblegu, socie.
W gazetach Napoleona pewne przemienienie. Narkon odwoław ^{główny} dekret daw-
niejszy o wyborach. Zbija wieści, że nieokradł banku. Taję ^{z Paryża} ~~z Paryża~~ to ^{z Paryża} ~~z Paryża~~ K
ten Ludwik Napoleon, jeśli zwycięży, to cesar niekłamnie stałowiśka
podniosłego patracpa neey, nicma ^{z Paryża} ~~z Paryża~~ on najporządaneu. ^{z Paryża} ~~z Paryża~~ listci
bersilni, a socjaliści berboini, ^{z Paryża} ~~z Paryża~~ ocenie. Ludwik Napoleon wie restauratorem
grodzeństwa europejskiego. Polka na długo, daję się, uśmiechem nieprerwanym,



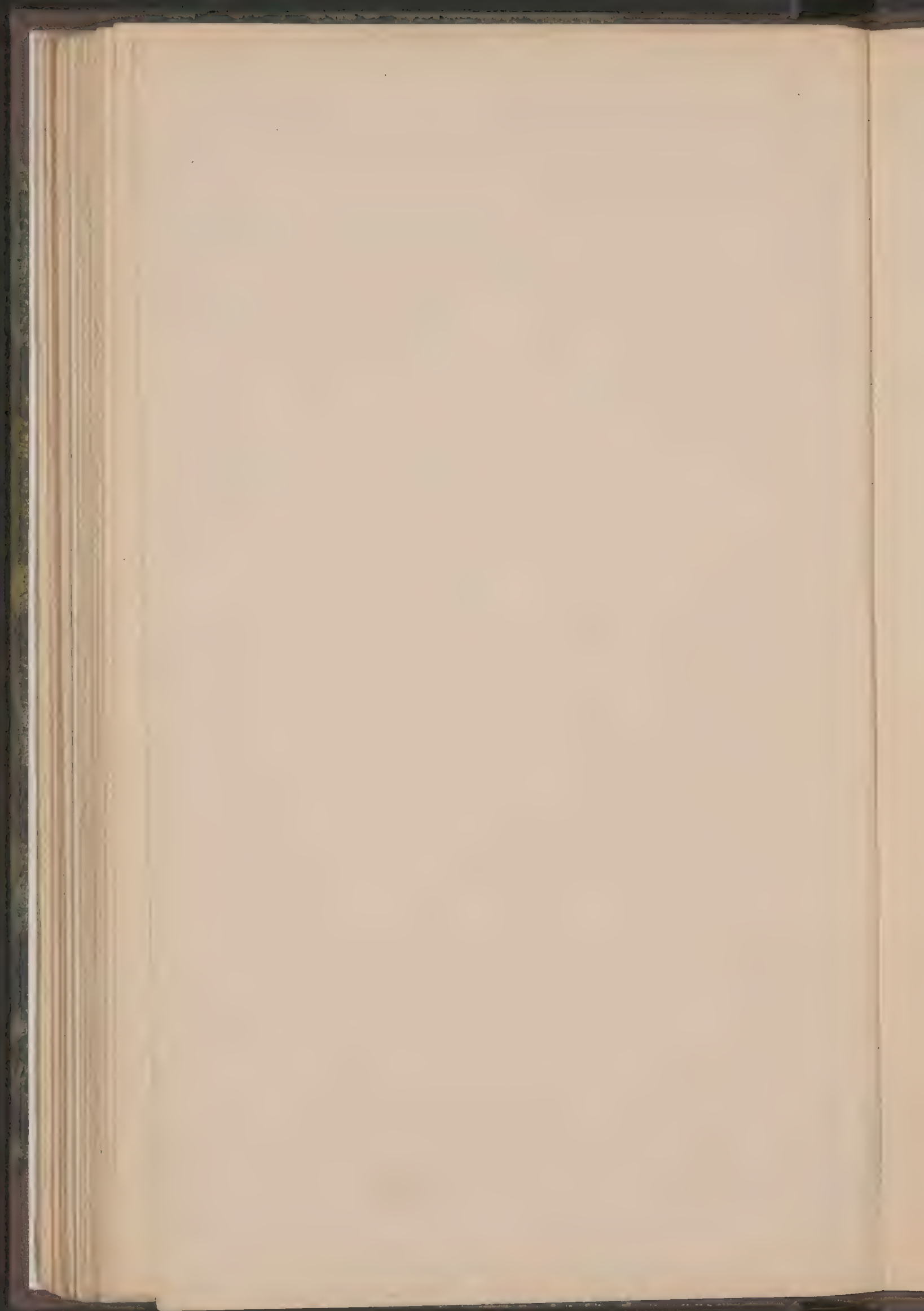
ale more zgodzamy się i sen i ten, sowie z ustami uch znowa. — Miałem
is od Sew. Coscrunskiego.

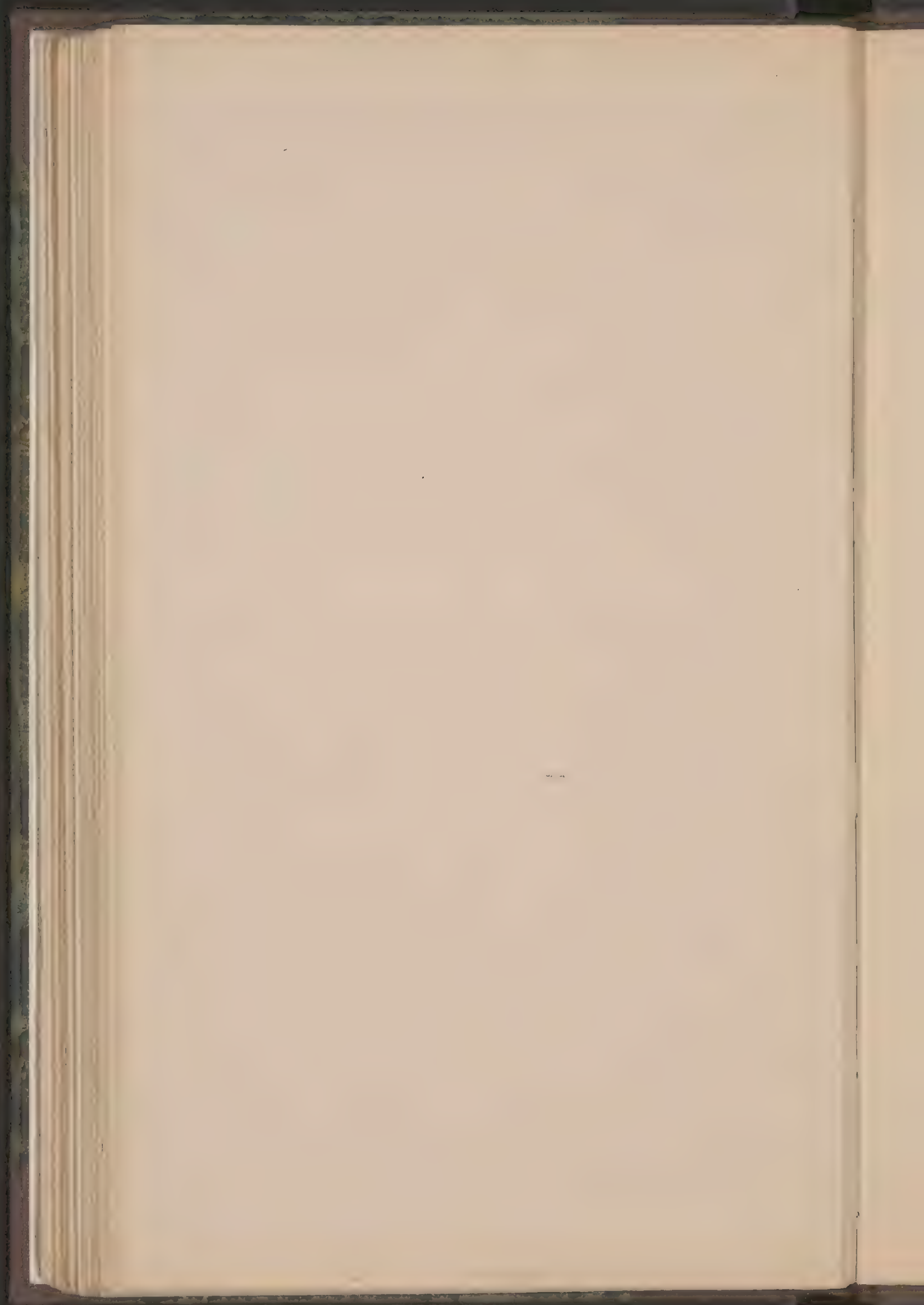
5. Jobola. — Od rana wewnętrzny niepokój. Toż poety doczekiwałem w tłumie
na dzienniki i listy Paryża. Był ustas — z porażką socialistów. Sed i wrobnicy pa
trygli obojętnie na klęskę najprawiejszej braci, to jest. zornierców i wyprędaków.
ciekawy, aruscieklawos w tym względzie odebrałem list od Norwidów. Co się wtedy
podriaśało z Francuzami? Bore ralej ich. — Smut more i owosena. Smutno i boles.
nie było mi na sercu. Napoleon tryumfuje. Niech tryumfuje jeśli taką wolą
boia. Oni nie nadurim iurycier iwa, smut. — Tonie Fornaniski smartwec hwasła
w innej drukarni.

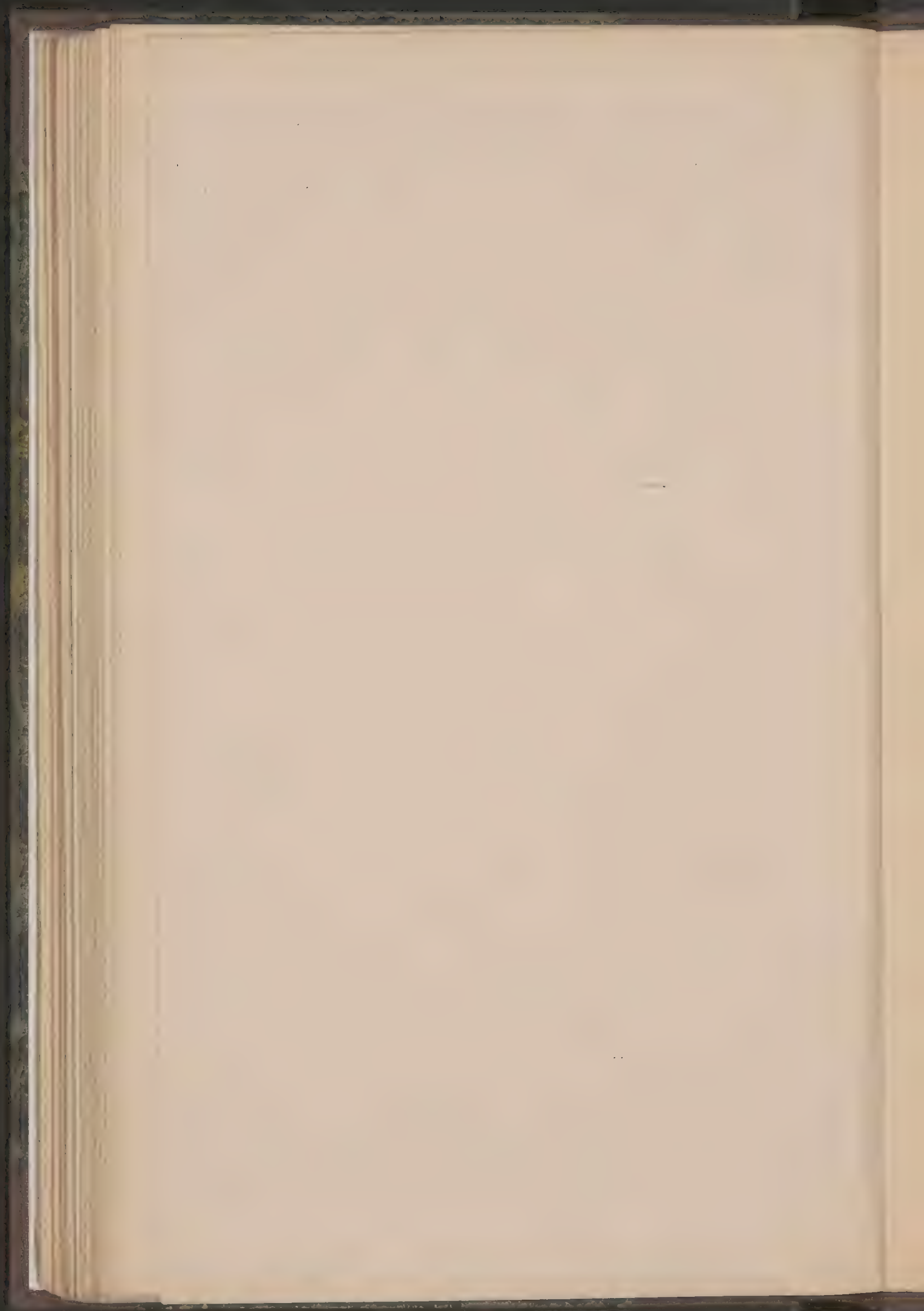
7. Niedziela. — Wigilia Niepokalanego Poczęcia w Kościele Katolickim, a
wedle Koncordatu sam dzień świątek dziś we Francji. — Genusia pisała do żony
mojej pro wielkim swoim przestachu. Toniriski, młody i mójny obu, waleł z Włocławia,
zginił na bruku paryskim w czasie rozruchu. Żona w niculubonum żalu. Wene.
tropność zapłacić życiem. Bore i emiduj się nad nami. — Oni wyszedłem na
ziwiady. Licho w Paryżu, arucłowania rozporecy się na ogromną skalę. Zoru
miała polityka. Napoleona, Genucyry socialistów, aby zgarnąć przy sobie stronniczo
monarchiczne i ogłosić się emperatorem. Na prowincjach niccałkiem smokimie
Włocławia odczytałem Gonca; już widzia, w Polsce o rewolucji paryskiej. To
bedzie tam rozczarowania.

8. Poniedziałek. — Dziś właściwie Niepokalanego Poczęcia. Pan us. Marusi. — W
puszcie mojej dumam nieonie, i napisałem list poważny i serdeczny do Genusi.
Dotknąłem i stanu politycznego Francji. Zarosłem list na pocztę i pospieszyłem na
gazety. Stan Francji nadzwyczajny, to i ciekawość czytelników gazet wielce zaostrowa.
Przesilenie nocy zdaje się doład promyslnie. Włocławie utrypnana spokójności; z resztą
stan obłożenia w kilka znowu departo. rentach. Papiery idą w górę. Najważniejszy
detekt Napoleona z Panleon oddaje na Kościół Katolicki. Sudurik Filip i Rreer
1. mrolita niezdolali się odwarusi na ten krok, preciony stawa n. obomcom.

9. Wtorek. — Rano napisałem list bardzo serdeczny do Ks. Terleckiego. Biadał
utrapiiony smutem i jako założyciel instytutu sióstrianckiego, i jako ojciec — bo syn
Kłoty jużco przyjechał z Krakowa chory na suchoty, to mogłem w sercu mojem
smaleć i smół miłych, pocierajac, ch wypracowem w dzisiajym życiu. — Wychodziłem
na gazety. Napoleon utwierdza się we władzy. Powstania socialistów po różnych
7. Włocławia Terlecki umarł 5 Lutego 1853 r.







Wstępowałem na góry, cisza jak w Rzymie za imperatorów,
słuskie sofistów całem ustaliły. Stan to nowy i dziwny we Francji. Ciemno gęsiły
tem, potkulują.

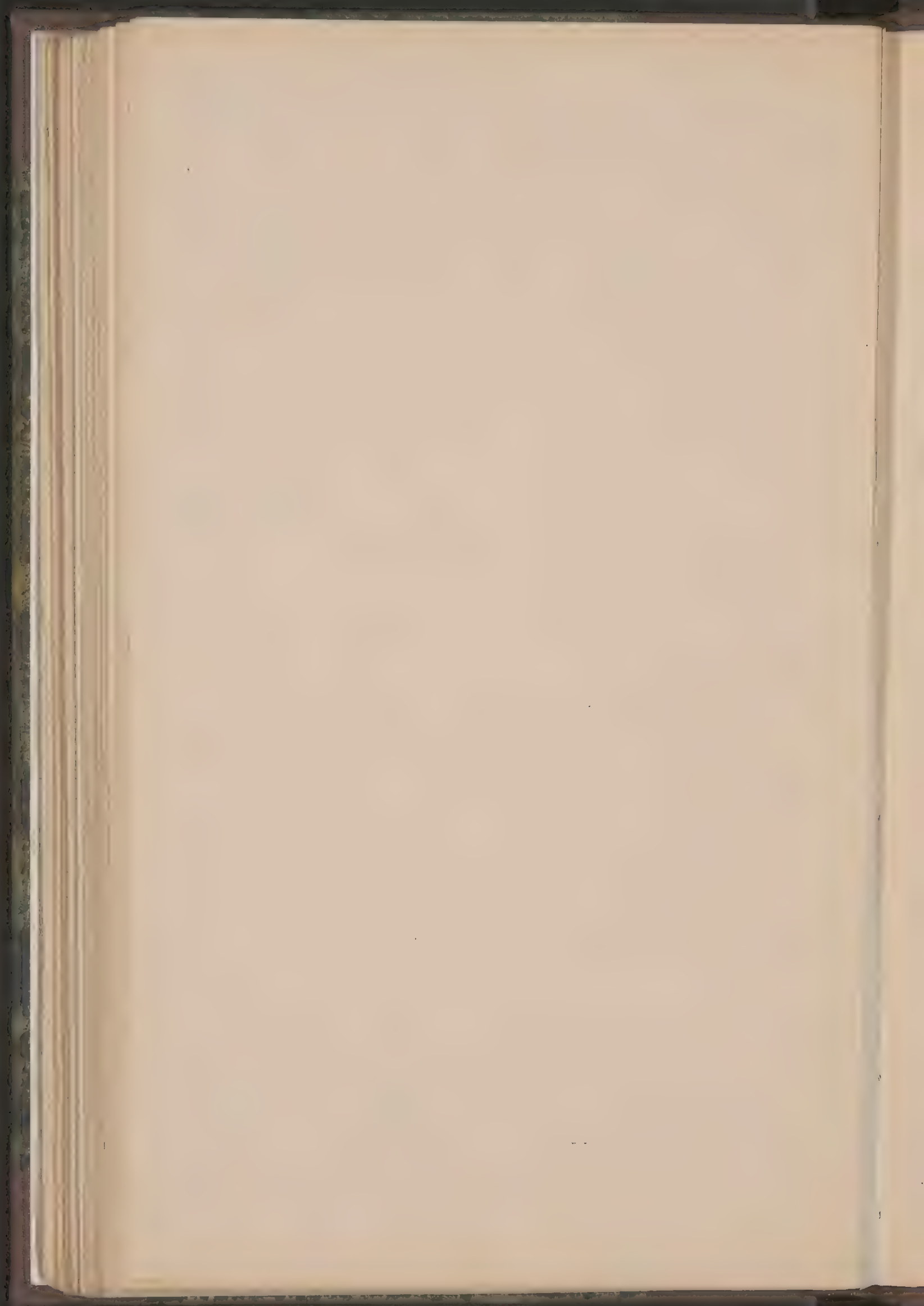
17. Środa. — Tęgi przymrozek niedorwał mi uciec się do chłodnej pustki. Pre-
glądałem w domu historję Martiawra Małorossji, trzy tomy dokumentów które więcej
warto niż tekst historji. Jedną anawra, mostkiewką, niedawno pisał dziejów historycznych
Ukrainy. Jeśli mi Wolff przysłał zamówione Książki, niezbędne mostkiewskie, może sam napi-
se po polsku historję Ukrainy, a przynajmniej dzieło o Ukrainie, wedle mego sposobu
umysłowego. To jest to: szkice komentarza do moich poezji, a zarazem testament, pierwszy ukraiński
mojego, testament i wiersz mojej, miłości i nadziei. Daj Boże wykonać myśl co z dawien dawna
szalała mi głową i sercem.

18. Czwartek. — Przglądałem w pustą tablicę genealogiczną i hetmańskie z historji
Małorossji. Dla zimna przynajmniej musiałem uciekać z domu. Laszedłem do cyrku. Sędziak
Vapokon bierze się na parury. Codziennie sroższe ukary. Przewidziana już i regencja na przy-
padek śmierci Prezydenta. Francuzi długo szaleli, teraz dostali się w ręce rosyjskie. Wład
całem mostkowskim i Renesansowem czasu na długo się skończy. Trzynaście i czternaście
i pięćdziesiąt roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie. Trzynaście i czternaście roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie. Trzynaście i czternaście roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie.

19. Piątek. — Północnyem przglądałem tablicę w historji Małorossji, notem
przglądałem. Trzynaście i czternaście roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie. Trzynaście i czternaście roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie. Trzynaście i czternaście roku życia o ileż zmian. I dziesięć lat starych, już niebada bra-
nie.

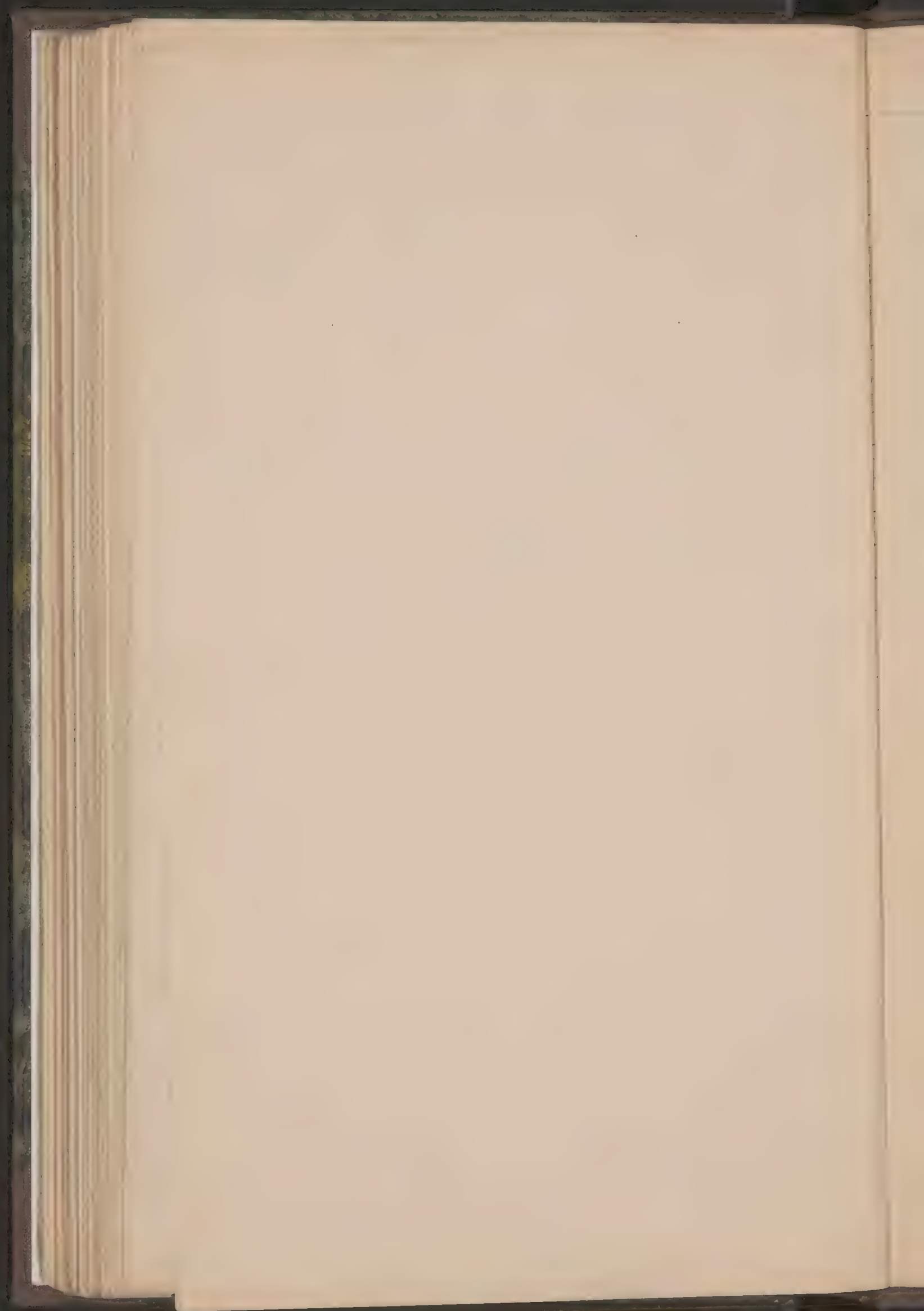
20. Sobota. — Niemal cały dzień przy Genusiu. Rozmawialiśmy, po Kobi
o krewnych, przyjaciółach i znajomych na Ukrainie. Genuscia serdeczna dla
nas jak rodzona. Boż o to przysłał ją na, rozcihu i rozradowanie stęsknionym
sercu. Wyprowadziłem ją trochę na przechadzkę, ale dzień zimny. Wróciłem
do salonu. Traktujemy ją po emigrancie. Gawędziłszy bez końca.

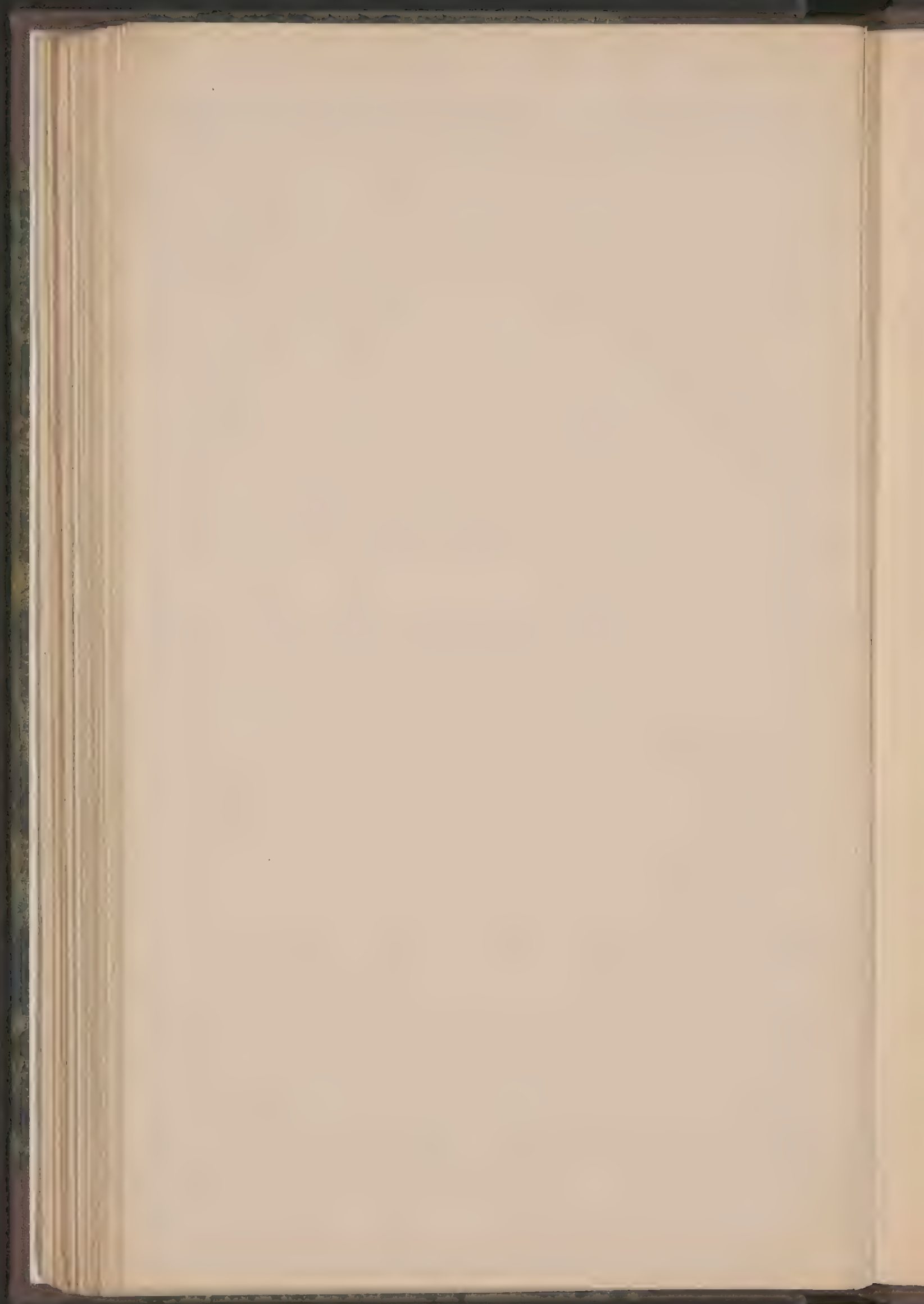
21. Niedziela. — Wspomnienie o s.p. bracie Tomaszu, w dzień ś. jego pa-
trona. Krewno mi było w duszy, bo z tym bratem moim ledwie jakkolwiek
wiadomą zażyłość. Prostaczek niepiśmienny i zaściankowy szlachcic, a ja w
wielkich i przy Elżbie niemiłym sposobem poznać go nał. ycie. Pa-
miałem jego żonę i dzieci do których niebardzo lgnąłem. Różnica wieku





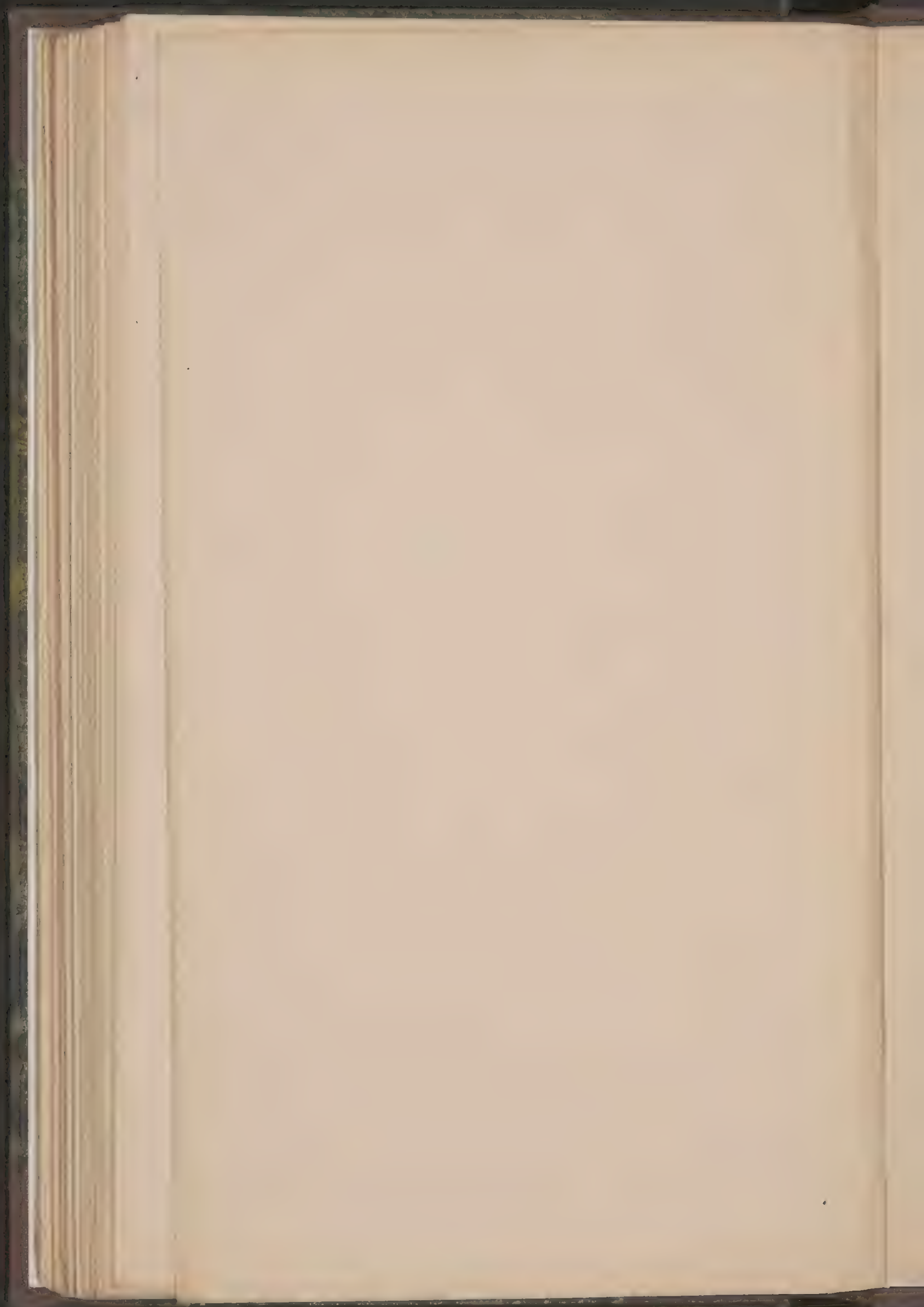












4. 100
10. 100

